Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 55 (1117) ROK V — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 25 LUTEGO 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Zadania przemysłu węglowego w roku 1952

Dalszy szeroki postęp techniczny w górnictwie

Wywiad z tow. min. Ryszardem Nieszporkiem

(d) Przed przemysłem węglowym w roku bież. postawione zostały poważne zadania — zwiększenia wydobycia o ponad 4 miliony ton w stosunku do roku ub. W związku z tym min. górnictwa — Ryszard Nieszporek udzielił wywiadu redaktorowi gospodarczemu PAP.

Głównym zadaniem przemysłu węglowego będzie podniesienie wydajności pracy, której wzrost zaplanowany jest na około 5 procent przeciętnie na górnika w stosunku do roku ub. Umożliwi to nam wykonanie postawionych przed górnictwem zadań bez zwiększania ilości osób zatrudnionych w górnictwie.

Podnoszenie wydajności pracy osiągnie się przede wszystkim dzięki szerokiej realizacji postępu technicznego i lepszej organizacji pracy.

Zgodnie z planami opracowanymi przez przemysł węglowy wydatnie wzrośnie ilość instalowanych w kopalniach: wrębiarek, wrębołpredowarek, ładowarek „kaczy dziób", kombajnów węglowych, transporterów i innych maszyn. Ilość węgla urobionego mechanicznie na ścianach wrębiarkami ścianowymi — wzrośnie o 12 procent w stosunku do roku ub. Ilość węgla urobionego mechanicznie na chodnikach i zabierkach wzrośnie o 47 procent w stosunku do roku ub. Ilość węgla urobionego wrębołpredowarkami również bardzo znacznie wzrośnie w stosunku do roku ub. Przemysł węglowy zainstaluje ponadto w szeregu kopalń nowe kombajny węglowe. Łączna ich ilość osiągnie w br. 60 sztuk.

Polski przemysł węglowy dąży nie tylko do ułatwienia pracy przez zmechanizowanie urabiania węgla, lecz również do wyeliminowania z pracy na dole ciężkiego dawniej wysiłku ładowaczy. Dlatego też m. in. dzięki instalowaniu ładowarek „kaczy dziób" ilość mechanicznego załadunku w roku bieżącym wzrośnie prawie 5-krotnie w stosunku do mechanicznego załadunku w roku ub.

Planuje się również poważny wzrost na odcinku automatyzacji pracochłonnych robót transportu kopalnianego. Będzie się więc instalować w wielu kopalniach zdalne sterowanie ruchem pociągów elektrycznych.

Nowe maszyny, wyrabiane przez nasz przemysł i dostarczane w coraz większych ilościach do kopalń, to pomoc ze strony państwa w osiąganiu jak najwyższej wydajności pracy. Ze strony górników państwo oczekuje jak najściślejszego przestrzegania dyscypliny pracy i wzmożenia walki z nieusprawiedliwioną absencją, jak najszerszego rozwijania nowych wysokowydajnych form współzawodnictwa oraz pogłębiania ruchu racjonalizatorstwa i wynalazczości. Trzeba pracować na ścianach i chodnikach ściśle według harmonogramów przy właściwej organizacji pracy. Należy pogłębiać walkę o cykliczność. Kierownictwo kopalni powinno dbać o właściwe doprowadzenie planu do każdego górnika.

Już w roku ub. około 70 procent wszystkich górników objętych było ruchem współzawodnictwa. W bieżącym roku wszyscy górnicy powinni przystąpić do współzawodnictwa.

Dużą rolę w walce o pełną realizację planu na rok bieżący odegra właściwa, planowa organizacja remontów maszyn i urządzeń górniczych. Przez unikanie awarii i szybką naprawę maszyn zmniejszy się ilość przestojów.

Poza realizacją postępu technicznego w pracujących już kopalniach do uzyskania wzrostu wydobycia węgla w roku bieżącym przyczyni się również wprowadzenie do ruchu 2 nowowybudowanych kopalń.

W zakończeniu min. Nieszporek stwierdził, że w pierwszym miesiącu trzeciego roku planu 6-letniego liczne kopalnie pokazały, jak należy walczyć o stały, systematyczny wzrost wydobycia. Świadczy o tym wykonanie planu w 105 procent przez kop. „Bytom", w 103 procent przez kop. „Bielszowice", w 107 procent przez kop. „Walenty-Wawel" i w 102 procent przez kop. im. M. Thoreza. W lutym dekadowe plany przekracza również wiele kopalń, a m. in. kopalnie: „Mortimer", „Katowice", „Szombierki" i inne.

Budowniczowie Żerania przodują we współzawodnictwie załóg budowlanych

(f) Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa podsumował ostatnio wyniki współzawodnictwa o tytuł najlepszej załogi, najlepszej brygady i najlepszego robotnika w zawodzie w IV kwartale ub. roku.

Spośród załóg budownictwa przemysłowego na czoło wysunął się zespół roboczy, budujący dalsze działy Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Załoga tej budowy dzięki uzespołowieniu robót i właściwej organizacji pracy osiągnęła w okresie sprawozdawczym średnią wydajność 180 procent normy. W tym samym okresie dzięki właściwemu planowaniu pracy sprzęt mechaniczny wykorzystano w 97,5 procent. Uzyskane przez załogę oszczędności zamykają się sumą 362 złotych na 1 robotnika.

Tytuł najlepszej brygady zdobyły m. in.: brygada murarska Kazimierza Sieli z Łodzi, brygada cieślska Władysława Szymczaka z Łodzi oraz brygada zbrojarska Pawła Lamika z Katowickiego Zjednoczenia Wodno-Inżynieryjnego. Tytuł najlepszego w zawodzie uzyskali w budownictwie przemysłowym m. in. murarz Eugeniusz Brzyski z Olsztyna, osiągający przeciętnie 223 procent normy, betoniarz Franciszek Berkowski z Warszawy, osiągający 210 procent normy oraz cieśla Józef Radek z Częstochowy, wyrabiający 355 procent normy.

Tytuł najlepszej załogi w budownictwie miejskim uzyskała załoga budowy w Ozimku (Opole), osiągając przeciętną wydajność 260 procent normy na jednego robotnika. Dzięki racjonalnej gospodarce materiałami załoga ta obniżyła również koszty budowy o blisko 7 procent.

Najlepsze wyniki spośród brygad różnych specjalności osiągnęła brygada tynkarska Józefa Góry z Bielska, wykonując przeciętnie 446 procent normy. Najlepszym murarzem budownictwa miejskiego został Michał Walczak z Gliwic, osiągając 316 procent normy. Tynkarz Marian Janik z Warszawy zdobył tytuł najlepszego w swoim zawodzie.

Wytyczne konferencji paszowej dla pracowników nauki rolniczej

(f) Krajowa narada aktywu naukowego i gospodarczego, która w dniach 17—19 bm. obradowała w Warszawie nad sprawami gospodarki paszowej, postawiła poważne zadania przed nauką rolniczą. W uchwalonej rezolucji uczestnicy narady stwierdzili, że zadaniem pracowników nauki rolniczej oraz instytutów i zakładów naukowych jest szerokie upowszechnienie zdobyczy naukowych w dziedzinie gospodarki paszowej oraz spopularyzowanie uchwał konferencji. W tym celu konferencja zaleca zorganizowanie narad naukowców i praktyków, poświęconych dostosowaniu wytycznych konferencji paszowej do warunków różnych rejonów kraju i wprowadzenie tych wytycznych do praktyki rolniczej; zwiększenie udziału naukowców w opracowywaniu popularnej literatury fachowej, dotyczącej zagadnień paszowych oraz wygłaszanie na wsiach pogadanek, poświęconych racjonalnej gospodarce paszami i racjonalnym metodom żywienia.

Duży nacisk położono na utrzymywanie przez instytuty i zakłady naukowe bezpośredniego kontaktu z rolnikami-praktykami, udzielanie im pomocy, zaznajamianie z osiągnięciami naukowymi i [illegible] przez ich gospodarstwa na gospodarstwa sąsiadów i okoliczne wsie. Postanowiono również zwiększyć opiekę naukowców nad łąkami i pastwiskami i dopomóc im w pracach nad hodowlą roślin pastewnych.

Rezolucja mówi dalej o obowiązku naukowców zwiększenia prac badawczych w dziedzinie pasz.

Rezolucja podjęta na naradzie zaleca również naukowcom opracowanie właściwych metod konserwacji krwi i odpadków pochodzenia rzeźnego oraz rybnego, [illegible] prace nad [illegible] pasz, a także [illegible] maszyn i narzędzi, potrzebnych do mechanizacji prac łąkowych, sprzętu siana oraz konserwacji i przechowywania pasz.

Dalszym ważnym zadaniem, jakie konferencja postawiła przed naukowcami, jest [illegible] służby rolnej, a przede wszystkim agronomów gminnych. W tym celu [illegible] kurso-konferencji dla agronomów gminnych.

Naród radziecki uroczyście obchodził 34 rocznicę Armii Radzieckiej

(f) MOSKWA (PAP). 23 bm. naród radziecki obchodził 34 rocznicę istnienia Armii Radzieckiej i radzieckiej marynarki wojennej. W przeddzień rocznicy odbyła się w Moskwie w Centralnym Teatrze Armii Radzieckiej uroczysta akademia zorganizowana przez ministerstwo spraw wojskowych ZSRR wspólnie z organizacjami społecznymi i kulturalnymi stolicy.

Akademię zagaił Marszałek Związku Radzieckiego — Sokołowski.

Wśród burzliwych oklasków zebrani wybrali do prezydium honorowego Biuro Polityczne KC WKP(b) z Józefem Stalinem na czele.

Referat o 34 rocznicy Armii Radzieckiej i Radzieckiej Marynarki Wojennej wygłosił marszałek Leonid Goworow.

Cała historia Armii Radzieckiej — oświadczył m. in. marszałek Goworow — jest żywym przykładem bohaterstwa, ofiarnej służby ojczyźnie i mężnego wykonywania swych obowiązków. Armia Radziecka jest niezawodnym obrońcą wielkich zdobyczy mas pracujących naszej ojczyzny.

Wśród ogromnego entuzjazmu uczestnicy akademii uchwalili tekst listu powitalnego do Generalissimusa Stalina.

W sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych odbyła się uroczysta akademia ministerstwa marynarki wojennej ZSRR i przedstawicieli mas pracujących stolicy radzieckiej. Akademię otworzył minister marynarki wojennej wiceadmirał Kuzniecow. Referat o 34 rocznicy Armii Radzieckiej i marynarki wojennej wygłosił admirał Basistyj.

Uczestnicy akademii wśród burzliwych oklasków uchwalili tekst listu powitalnego do Józefa Stalina.

*

Uroczyście obchodzili 34 rocznicę Armii Radzieckiej i marynarki wojennej mieszkańcy Leningradu. W fabrykach i zakładach pracy, oddziałach wojskowych i w szkołach stolicy Ukraińskiej SRR — Kijowie odbyły się zebrania i akademie poświęcone 34 rocznicy istnienia Armii Radzieckiej.

Uroczyste akademie odbyły się również w Mińsku, Aszchabadzie, Baku, Tallinie i w innych miastach Związku Radzieckiego.

W krajach obozu pokoju

(f) PEKIN (PAP). Czasopismo „Czunsujubao" opublikowało artykuł pt. „Armia Radziecka — najsilniejsza armia na świecie".

Naród chiński — stwierdza artykuł — z ogromną radością wita 34 rocznicę Armii Radzieckiej. W swej wspaniałej walce z wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi Armia Radziecka zahartowała się i stała się najsilniejszą armią na świecie. Broni ona nie tylko szczęśliwego życia narodu radzieckiego, jego twórczej pracy, lecz jest również trwałą ostoją pokoju światowego.

SOFIA (PAP). W przeddzień 34 rocznicy Armii Radzieckiej odbyła się w Sofii uroczysta akademia zorganizowana przez stołeczny komitet Bułgarskiej Partii Komunistycznej, ministerstwo obrony narodowej oraz przez organizacje społeczne i kulturalne.

Referat o 34 rocznicy Armii Radzieckiej i marynarki wojennej wygłosił minister obrony narodowej Bułgarskiej Republiki Ludowej generał-pułkownik P. Panczewski.

Wśród ogromnego entuzjazmu uczestnicy akademii uchwalili tekst listu powitalnego do wodza całej postępowej ludzkości, wielkiego chorążego pokoju — Józefa Stalina.

(f) BUKARESZT (PAP). W teatrze armii rumuńskiej w Bukareszcie zorganizowana została uroczysta akademia, poświęcona 34 rocznicy utworzenia radzieckich sił zbrojnych.

(f) BERLIN (PAP). Odbyło się tu uroczyste złożenie wieńców u stóp pomnika żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o Berlin.

Złożono wieńce w imieniu prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka, rządu NRD, Izby Ludowej i Izby Krajów, misji dyplomatycznej ZSRR, Chin, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Rumunii, Albanii oraz w imieniu demokratycznych organizacji społecznych.

Na wiecu, który odbył się przed pomnikiem, przemawiali członek sekretariatu KC SED Willy Stoff i minister Fritz Burmeister. Mówcy wyrazili w imieniu całego narodu niemieckiego głęboką wdzięczność Armii Radzieckiej za wyzwolenie Niemiec spod jarzma hitleryzmu. Wiec zakończył się odegraniem hymnu radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Akademie i obchody w całej Polsce ku czci Armii Wyzwolicielki

(f) Na terenie całego kraju odbywały się uroczyste obchody 34 rocznicy Armii Radzieckiej. Na tysiącach akademii, zebrań i wieczornic w miastach i na wsi społeczeństwo Polski Ludowej manifestowało swe uczucie wdzięczności i przywiązania dla wyzwolicielskiej armii Kraju Socjalizmu — armii pokoju i jej genialnego Wodza Generalissimusa Józefa Stalina.

Lud stolicy złożył hołd pamięci bohaterskich żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Warszawy.

Na cmentarzu żołnierzy radzieckich zgromadzili się mieszkańcy stolicy z pocztami sztandarowymi.

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej wieniec u stóp mauzoleum składa szef Kancelarii Cywilnej — min. M. Rybicki.

Następnie wieńce składają przedstawiciele Rządu RP z wicepremierem H. Chełchowskim i min. Spraw Zagranicznych St. Skrzeszewskim na czele, w imieniu KC PZPR — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR S. Matuszewski i zastępcy członków KC PZPR E. Orłowska i E. Pszczółkowski. W imieniu ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, wieniec złożył gen. brygady Komar.

Wieniec od Ambasady ZSRR składa ambasador A. Sobolew w towarzystwie attache wojskowego ZSRR — gen. I. K. Kazaka i członków ambasady. Składają wieńce przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

Dalsze wieńce u stóp mauzoleum składają delegacje NKW ZSL, CK SD, Komitetu Warszawskiego PZPR, Rady Narodowej m. st. Warszawy, przedstawiciele organizacji społecznych i zakładów pracy.

Na zakończenie uroczystości odegrano Międzynarodówkę.

Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i radzieckiego wieńce u stóp Pomnika Braterstwa Broni na Pradze złożyli w imieniu Rządu RP — wicepremier A. Korzycki, w imieniu Wojska Polskiego — gen dyw. Rotkiewicz. Następnie złożyli wieńce przedstawiciele komitetów dzielnicowych PZPR oraz liczne delegacje organizacji społecznych.

Przedstawiciele ludności stolicy złożyli wieńce u stóp Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej.

*

W Łodzi akademia zorganizowana w ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego była manifestacją łódzkiej klasy robotniczej na cześć bohaterskiej Armii Wyzwolicielki.

Podobne uroczystości miały również miejsce w wielu innych łódzkich zakładach pracy.

*

W woj. gdańskim fabryczne i wiejskie koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i szkolne koła „Przyjaciół ZSRR" zorganizowały przeszło 2 tys. odczytów i prelekcji, obrazujących pełną chwały historię zwycięskiej Armii-Wyzwolicielki.

Uroczyście obchodzili rocznicę powstania bohaterskiej Armii-Wyzwolicielki robotnicy i młodzież woj. katowickiego.

Przyjęcie u attache wojskowego ZSRR

(f) Z okazji XXXIV rocznicy powstania Armii Radzieckiej Attache Wojskowy ZSRR gen. Iwan K. Kazak wydał w dniu 23 bm. przyjęcie, na które przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu R. P. z Premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, generalicja z Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim na czele oraz przedstawiciele społeczeństwa polskiego.

Obecni byli przedstawiciele attachatów wojskowych placówek dyplomatycznych akredytowanych w Warszawie.

Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

Podnosić poziom kierowania zakładem przemysłowym

Jedno jest świadectwo działalności zakładu przemysłowego, świadectwo metod kierowania zakładem przemysłowym: czy zakład plan wykonuje według wszystkich podstawowych wskaźników tzn. według ilości, jakości, asortymentu i w dziedzinie obniżenia kosztów własnych — i czy wykonuje go rytmicznie, ze stałą tendencją wzrostu.

Odpowiedź twierdząca oznacza, że metody kierowania są właściwe, że sprzyjają pobudzaniu i rozwijaniu inicjatywy robotniczej, inspirują wprowadzanie nowych, wydajniejszych sposobów produkcji i postępu technicznego, mobilizują załogę. Odpowiedź negatywna oznacza sytuację odwrotną: pewien zastój w zakładzie, zbyt słabą walkę o plan.

„*Trzeba...* — uczy towarzysz Stalin, — *aby nasi kierownicy gospodarczy kierowali przedsiębiorstwami nie „w ogóle", nie „z powietrza", ale konkretnie, rzeczowo, aby ...zgłębiali technikę, wnikali w szczegóły sprawy, wnikali w „drobiazgi", ponieważ z „drobiazgów" buduje się teraz wielkie rzeczy*".

Coraz więcej kierownictw naszych przedsiębiorstw przyswaja sobie socjalistyczne metody kierowania — kierowania operatywnego, w ścisłym związku z bieżącymi zagadnieniami produkcji. Tak jest m. in. w hutach „Pokój" i „Zgoda", w Zakładach Chemicznych im. Dzierżyńskiego, w kopalni „Mortimer", w Zakładach Bawełnianych im. Szymańskiego i wielu innych fabrykach. W tych przodujących zakładach sprawny i czuły na każdy sygnał z hal produkcyjnych — jest cały system kierowania. System, który zapewnił rytmiczne wykonywanie planów według głównych wskaźników, który dał np. hucie „Pokój" rozrachunek gospodarczy z objęciem nim poszczególnych wydziałów; Zakładom Chemicznym im. Dzierżyńskiego — planowanie wewnątrzzakładowe aż do poszczególnych stanowisk roboczych włącznie; Zakładom Bawełnianym im. Szymańskiego — stałe podwyższanie jakości produkcji itd.

Jednocześnie jednak są u nas zakłady przemysłowe, gdzie poważne rezerwy leżą jeszcze odłogiem, gdzie dyrekcja nie bije się o ich wykorzystanie, a przedsiębiorstwem kieruje się zza biurka, w oderwaniu od bieżących zadań i w oderwaniu od załogi. Taka sytuacja istnieje np. w „Ursusie", w Fabryce im. Kasprzaka, w hucie im. Dzierżyńskiego, w kopalni „Janina", w fabryce dziewiarskiej im. Ofiar 10 września i w szeregu innych zakładów.

Toteż produkcja ulega tutaj stałym wahaniom, zakłady nie pracują rytmicznie, ale doraźnymi zrywami, plan najczęściej bywa nie wykonywany. Nie ma w takich zakładach pełnych warunków do rozwoju współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizacji, do walki prowadzonej przez każdego robotnika i całą załogę — o wykonanie i przekroczenie planu.

Bo czyż może ta walka nabrać rozmachu, jeżeli robotnik nie zna swego planu, swych zadań, a więc tego, o co ma się bić? Jeżeli zakład nie ma zapewnionej ciągłości produkcji wskutek nieudolnego zaopatrzenia, słabej technicznej opieki nad urządzeniami, a zatem — wskutek częstych awarii i przestojów? Jeżeli kuleje na obie nogi sprawa modernizacji parku maszynowego, wprowadzania postępu technicznego? Nie. W takich warunkach trudno rozwinąć wszechstronną walkę o wyższy z każdym rokiem plan.

Pozostawać na miejscu, nie kroczyć naprzód — stale naprzód — tak, jak tego wymagają zadania planu na rok 1952 i na cały plan 6-letni, znaczy — cofać się. Dlatego poziom organizacji pracy, poziom kierowania przedsiębiorstwem, wystarczający jeszcze w np. w 1949 roku, obecnie — w 1952 r. jest już niedostateczny, jest już zbyt niski. Rosną zadania planu i równolegle rosną wymagania wobec kierowników zakładów przemysłowych, centralnych zarządów i resortów. Wymagania te nakazują: lepiej, operatywniej kierować zakładem — tak, aby plan we wszystkich wskaźnikach, a nie tylko globalnie — był wykonywany — co miesiąc, co dekadę i co dzień. Wprowadzić rzeczywiste, konkretne planowanie wewnątrzzakładowe, doprowadzić plan do każdego majstra, brygadzisty, robotnika i kontrolować jego wykonanie na poszczególnych odcinkach i w całości; nieustannie pracować nad modernizacją parku maszynowego, wprowadzaniem i opanowywaniem nowej techniki m. in. poprzez małą i średnią mechanizację najbardziej pracochłonnych procesów; bić się o maksymalne wykorzystanie powierzchni produkcyjnej i urządzeń — oto zadania, jakie z całą ostrością stoją w br. przed kierowniczym aparatem gospodarczym w naszym przemyśle.

Jest dobrym kierownikiem ten, kto potrafi przewidywać, na czas usuwać przeszkody i trudności. Przede wszystkim więc trzeba w pełni opanować ekonomikę zakładu, technikę, sprawę finansów; trzeba znać rezerwy i możliwości przedsiębiorstw. Nie jest dobrym kierownikiem ten, kto lęka się trudności i nie przeciwdziała im, kto kieruje zakładem bez perspektywy i bez oparcia się o załogę.

Niezmiernie ważną zasadą socjalistycznego kierowania przedsiębiorstwem jest aktywne popieranie twórczej inicjatywy robotników, techników i inżynierów; jest wnikliwy, pobudzający do nowych wysiłków stosunek do wniosków przodowników pracy i nowatorów oraz rozpowszechnianie ich cennych doświadczeń; jest szerokie stosowanie w zakładach, nowoczesnych metod i organizacji produkcji.

Realizacja tej zasady, przyswojenie jej sobie na stałe — zapewni systematyczny wzrost wydajności pracy i obniżanie kosztów własnych, rytmiczność produkcji i podnoszenie jej jakości.

Poważne stoi zadanie przed organizacjami partyjnymi w przemyśle. Nie można już zadowalać się dawnymi metodami pracy partyjnej. Doskonaląc je, trzeba nauczyć się głębiej wnikać w pracę przedsiębiorstwa, w jego ekonomikę. Trzeba mobilizować nie tylko załogi do wzmagania walki o plan, ale także kierownictwa — do ciągłego usprawniania systemu kierowania — i kontrolować całokształt działalności zakładu przemysłowego.

Ta kontrola jest niezbędnym warunkiem dobrej pracy kierownictwa i całej załogi zakładu; jest decydującym czynnikiem sprawnego zrealizowania wysokiego planu na rok 1952 — planu według ilości, jakości, asortymentu i założeń obniżenia kosztów własnych produkcji.

Ku czci bohatera PPR-owca



Na Skwerze Kościuszki w Gdyni odsłonięto ostatnio pamiątkową płytę ku czci bohaterskiego syna ziemi kaszubskiej, zamordowanego przez zbirów faszystowskich jednego z pierwszych PPR-owców w Gdyni — Wincentego Gruny. Na zdjęciu: warta honorowa, składająca się z robotników portowych, przy odsłonięciu płyty

Foto CAF — Kosycarz

Drugi dzień sesji naukowej IKKN poświęconej projektowi Konstytucji

(f) 23 bm. w drugim dniu sesji naukowej Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR, poświęconej projektowi Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad wygłoszonymi poprzedniego dnia referatami. Łącznie w dyskusji zabrało głos 21 mówców.

Prof. dr Antoni Peretiatkowicz, min. dr Juliusz Suchy, prof. dr Cezary Berezowski, prof. dr Manfred Lachs, prof. dr Marian Muszkat i mgr Wojciech Morawiecki naświetlili w swych wystąpieniach doniosłe międzynarodowe znaczenie projektu Konstytucji, wskazując na jej charakter narodowy i internacjonalistyczny.

Prof dr Stanisław Ehrlich, Leon Finkelstein i Artur Starewicz w wystąpieniach swoich omawiali zagadnienie politycznego ustroju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako państwa demokracji ludowej.

O postępowych tradycjach narodu polskiego, o wyzwoleńczych walkach polskich mas pracujących, do których nawiązuje projekt Konstytucji mówili: prof. dr Stanisław Arnold, prof. dr Bogusław Leśnodorski oraz prof. dr Łowmiański.

Wicemin. Eugenia Krassowska omówiła proces przeobrażania się inteligencji w Polsce Ludowej oraz stojące przed nią perspektywy w ustroju państwa budującego socjalizm. Prof. dr Tadeusz Manteuffel wskazał na szczególną opiekę państwa ludowego nad inteligencją twórczą.

Ponadto przemawiali pos. Dorota Kłuszyńska, prof. dr Konstanty Grzybowski, Mieczysław Maneli, Ryszard Gradowski, prezes Sądu Najwyższego Marian Mazur, prof. dr Aleksander Wolter oraz mgr Andrzej Gwiżdż.

Dwudniowe obrady sesji podsumował rektor IKKN min. Zygmunt Modzelewski. Stwierdził on, że sesja wykazała, jak wielkie jest bogactwo problemów naukowych, wiążących się z treścią projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dokumentu o olbrzymiej wadze i olbrzymiej treści politycznej i społecznej. Min. Modzelewski podkreślił, że projekt Konstytucji jest wyrazem dalszej głębokiej konsolidacji władzy ludowej w Polsce, wyrazem pogłębiającego się demokratyzmu naszego ustroju.

Meldunki o wykonaniu zobowiązań na cześć 10-lecia PPR

(f) Nieprzerwanie napływają meldunki z zakładów pracy, w których robotnicy podjąwszy zobowiązania na cześć 10 rocznicy powstania PPR realizują je w większości z poważnymi nadwyżkami.

Dziewiarze z ZPDz im. Kasprzaka w Łodzi zobowiązali się dać do 1 marca br. dodatkową produkcję 1000 kg dzianiny. Do 20 lutego przekroczyli już swe zobowiązanie, dając 1700 kg dzianiny ponad plan.

W wykończalni jedwabiu „Pierwsza" w Rudzie Pabianickiej wykonanie zobowiązań przysporzyło gospodarce narodowej ponadplanową produkcję wartości przeszło 100 tys. zł.

Załoga oddziału nowej tkalni ZPB im. Stalina w Łodzi, która na cześć 10 rocznicy powstania PPR, postanowiła dać gospodarce narodowej ponadplanowo 62 tys. metrów tkanin, wyprodukowała już dodatkowo ponad 95 tys. m materiałów bawełnianych.

Fabryka Maszyn Rolniczych „Unia" w Grudziądzu wykonała swoje zobowiązania w 150 procentach i wyprodukowała dodatkowo 150 siewników nawozowych typu. „Kujawiak".

Na sześć dni przed terminem wykonali robotnicy Zakładów im. gen. K. Świerczewskiego w Warszawie swoje zobowiązania. Zobowiązania te przyniosły państwu dodatkową produkcję wartości 242.840 złotych.

Pamięci dr Heleny Wolf — „Anki"

W Instytucie Radowym w Warszawie odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Dr Heleny Wolf — „Anki" członka PPR, lekarza Instytutu Radowego, która zginęła bohaterską śmiercią walcząc w szeregach Armii Ludowej z hitlerowcami.

Społeczeństwo polskie składa hołd pamięci Mikołaja Gogola i Wiktora Hugo

(f) Z okazji 100-ej rocznicy śmierci wielkiego pisarza rosyjskiego Mikołaja Gogola, w woj. wrocławskim odbyło się szereg prelekcji i wieczorów artystycznych poświęconych jego życiu i twórczości.

Centralnym punktem uroczystości była akademia zorganizowana w dniu 21 bm. w klubie TPPR we Wrocławiu przez studentów wydziału filologii rosyjskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. W akademii udział wzięli liczni przedstawiciele społeczeństwa Wrocławia — robotnicy, naukowcy i młodzież akademicka.

(f) W dniu 26 bm. przypada 150-ta rocznica urodzin wielkiego poety, powieściopisarza i dramaturga francuskiego Wiktora Hugo. Zgodnie z apelem Światowej Rady Pokoju rocznica ta będzie uczczona w naszym kraju szeregiem imprez, jak wieczory literackie, odczyty, audycje radiowe, których tematem będzie życie i twórczość autora „Nędzników".

Dział wydawnictw artystyczno-graficznych RSW „Prasa" wydał portret Wiktora Hugo z cytatem, wyjętym z jednego z jego przemówień.

„Wydaje mi się, że w obecnej chwili gotuje się starcie między wojną, do której zmierza przeszłość i pokojem, którego pragnie teraźniejszość. Obywatele, pokój zwycięży".

Kongres Algerskiej Partii Komunistycznej

(f) PARYŻ (PAP). Na VI Kongresie Algerskiej Partii Komunistycznej, sekretarz partii — Ali Hadj złożył sprawozdanie o sytuacji chłopów w Algerze.

Mówca podkreślił, iż 700 tysięcy algerskich rodzin chłopskich nie posiada ziemi. Wskazał on na konieczność zwiększenia wpływów partii wśród chłopstwa i zacieśnienia więzi między masami pracującymi miast i wsi.

Ali Hadj wezwał komunistów algerskich do wzmocnienia akcji solidarności z bohaterskim ludem tuniskim.

*

PARYŻ (PAP). — Komitet Centralny Chińskiej Partii Komunistycznej nadesłał telegram powitalny do Komitetu Centralnego Algerskiej Partii Komunistycznej i wszystkich delegatów na VI Kongres Partii.

Artykuł Maxa Reimanna

(f) BERLIN (PAP). — Jak donosi z Duesseldorfu agencja ADN, centralny organ Komunistycznej Partii Niemiec „Freies Volk" zamieszcza artykuł wstępny Maxa Reimanna, poświęcony inicjatywie rządu NRD w sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego.

Nie uznamy tego, co zostanie uchwalone w Lizbonie. Domagamy się od mocarstw zachodnich, ażeby nawiązały niezwłocznie kontakt z rządem ZSRR w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie traktatu pokojowego — stwierdza Max Reimann. — Naród niemiecki chce usłyszeć kategoryczne „nie" w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

*

(f) BERLIN (PAP). — Dr Walter Schmidt, przewodniczący zachodnio-berlińskiego komitetu referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że wszyscy patrioci niemieccy zaaprobowali inicjatywę rządu NRD w sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego i powitali z radością pozytywną odpowiedź rządu ZSRR.

Milczy natomiast dotąd rząd boński.

Zerwanie rokowań amerykańsko-meksykańskich

(f) NOWY JORK (PAP). Z Meksyku donoszą, że rokowania toczące się od kilku tygodni w sprawie zawarcia układu o „wzajemnym bezpieczeństwie" zostały zerwane.

Pod naciskiem wielkiej fali protestów opinii publicznej przeciwko warunkom układu rząd meksykański zmuszony był odrzucić warunki Stanów Zjednoczonych. W szczególności rząd meksykański nie zgodził się na przyjęcie warunku, przewidującego możliwość wysłania żołnierzy meksykańskich poza granice kraju — na każde żądanie Stanów Zjednoczonych.

Komentatorzy zaznaczają, że rząd meksykański nie mógł sprzeciwić się głosowi opinii publicznej z uwagi na zbliżające się w Meksyku wybory.

Podczas trwania rokowań największe partie opozycyjne w Meksyku opublikowały wspólne oświadczenie, w którym protestują przeciwko rokowaniom wojskowym. Celem tych rokowań — stwierdza oświadczenie — jest zawarcie układu wojskowego i zn. ostateczne związanie naszego kraju z polityką wojny.

Oświadczenie podpisali przedstawiciele Partii Ludowej, Zjednoczenia Partii Ludowych, Partii Komunistycznej, Partii Robotniczo-Chłopskiej i Meksykańskiej Partii Konstytucyjnej.

Z Santiago de Chile donoszą, że również tam rokowania w sprawie zawarcia układu o „wzajemnym bezpieczeństwie" napotykają na wielkie trudności.

Układ z USA spowodował dymisję rządu Indonezji

(f) LONDYN (PAP). Z Dżakarty donoszą, że rząd indonezyjski podał się do dymisji. Przyczyną dymisji był fakt, iż minister spraw zagranicznych podpisał układ ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie tzw. „bezpieczeństwa wzajemnego".

Przeciwko warunkom zawartym w tym układzie, a uzależniającym siły zbrojne i gospodarkę Indonezji od USA, zaprotestowały wszystkie partie. W związku z tym rząd zmuszony był podać się do dymisji.

USA tworzą bazy atomowe we Francji

(f) PARYŻ (PAP). „Humanite" donosi, że w Waszyngtonie odbywa się tajna konferencja przedstawicieli lotnictwa amerykańskiego i francuskiego. Przedmiotem narad jest sprawa budowy amerykańskich baz atomowych oraz składu amerykańskich bomb atomowych na terytorium Francji.

PARYŻ (PAP). Deputowany komunistyczny Dipuy złożył w Zgromadzeniu Narodowym interpelację, w której wskazuje na to, że dowództwo amerykańskie we Francji założyło w jednej z centralnych dzielnic Bordeaux skład bomb zapalających.

Rozkaz ministra spraw wojskowych ZSRR marszałka Wasilewskiego w 34 rocznicę Armii Radzieckiej

(a) MOSKWA (PAP). 23 lutego b.r. minister spraw wojskowych Związku Radzieckiego marszałek Wasilewski ogłosił następujący rozkaz dzienny:

— Towarzysze, żołnierze, podoficerowie, oficerowie i generałowie!

Naród radziecki i jego siły zbrojne obchodzą dziś dzień Armii Radzieckiej i Radzieckiej Marynarki Wojennej.

Pozdrawiam Was i składam Wam życzenia z okazji 34 rocznicy naszych sił zbrojnych.

Życzę wszystkim żołnierzom i dowódcom Armii Radzieckiej nowych, jeszcze większych sukcesów w doskonaleniu wiedzy wojskowej i politycznej, w dalszym podnoszeniu gotowości bojowej i w nienagannym wykonywaniu obowiązków wojskowych w dziedzinie obrony interesów państwowych naszej wielkiej Ojczyzny.

Dla uczczenia 34 rocznicy Armii Radzieckiej i Radzieckiej Marynarki Wojennej rozkazuję oddać w dniu 23 lutego 20 artyleryjskich salw honorowych w stolicy naszej Ojczyzny Moskwie, w stolicach Republik Związkowych jak również w Kaliningradzie, Lwowie, Chabarowsku, Władywostoku oraz w miastach-bohaterach Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

Niech żyje Armia Radziecka i Radziecka Marynarka Wojenna!

Niech żyje bohaterski naród radziecki i nasza potężna Ojczyzna!

Niech żyje Rząd Radziecki!

Niech żyje Partia Lenina-Stalina promotor i organizator naszych zwycięstw!

Niech żyje wielki wódz i nauczyciel, genialny dowódca Generalissimus Związku Radzieckiego towarzysz Stalin!

Rozkaz ministra marynarki wojennej ZSRR wiceadmirała Kuzniecowa

(f) MOSKWA (PAP). — 23 lutego br. minister Marynarki Wojennej Związku Radzieckiego, wiceadmirał Kuzniecow ogłosił następujący rozkaz dzienny:

— Towarzysze marynarze, oficerowie i admirałowie!

Obchodzimy dziś wraz z całym narodem radzieckim 34 rocznicę Armii Radzieckiej i Radzieckiej Marynarki Wojennej.

Utworzone i troskliwie wyszkolone przez wielką Partię Lenina — Stalina Radziecka Armia i Marynarka Wojenna przeszły pełną chwały drogę bojową i dowiodły, że są niezawodnymi obrońcami interesów państwowych ZSRR. Armia Radziecka i Radziecka Marynarka Wojenna, kierowane przez partię bolszewicką oraz przez wielkiego wodza i nauczyciela towarzysza Stalina obchodzą swą sławną rocznicę, osiągając nowe sukcesy w przygotowaniu bojowym oraz w szkoleniu politycznym i wojskowym.

Marynarze i dowódcy floty wojennej powinni nadal wzmagać gotowość bojową, wychowywać wykwalifikowanych specjalistów, przodowników wychowania bojowego oraz wzmacniać dyscyplinę wojskową, czujność i organizację w swych szeregach.

Towarzysze marynarze, oficerowie i admirałowie! Pozdrawiam Was z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej i Radzieckiej Marynarki Wojennej i składam Wam życzenia nowych, większych sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

Niech żyje nasza potężna Ojczyzna Radziecka!

Niech żyje bohaterski Związek Radziecki, jego zwycięska Armia i zwycięska Marynarka Wojenna!

Niech żyje Rząd Radziecki!

Niech żyje wielka Partia Lenina-Stalina!

Chwała naszemu wielkiemu i mądremu wodzowi i dowódcy towarzyszowi Stalinowi!

Na straży pokoju i bezpieczeństwa ojczyzny

Artykuł gen. Sztemienki w dzienniku „Prawda"

(f) MOSKWA (PAP). W artykule pt. „Na straży pokoju i bezpieczeństwa naszej ojczyzny" na łamach „Prawdy" generał armii Sztemienko pisze m. in.:

Armia Radziecka — to ukochane dziecię narodu radzieckiego. Została ona utworzona nie dla podbojów i ujarzmiania innych narodów, lecz dla obrony zwycięstw światowo - historycznych Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, w imię szlachetnych celów obrony granic Kraju Rad i jego interesów państwowych.

Armia Radziecka osiągnęła swe wspaniałe zwycięstwa dzięki niezłomnej mocy radzieckiego ustroju społecznego i państwowego, dzięki natchnieniu i wytycznym, jakie dała jej działalność partii bolszewickiej, dzięki genialnemu kierownictwu naszego wielkiego wodza i dowódcy towarzysza Stalina.

Armie imperialistów ponoszą porażkę za porażką w swych próbach zdławienia ruchu narodów o wolność i niezawisłość.

Armia Radziecka i Radziecka Marynarka Wojenna śledzą czujnie knowania agresorów imperialistycznych i bronią niezawodnie interesów państwowych naszej wielkiej Ojczyzny.

Nasza armia, nasze lotnictwo i nasza flota rozporządzają pierwszorzędną nowoczesną techniką wojskową. Ale my nie pobrzękujemy szabelką. Potęga nasza nie zagraża nikomu, prócz tych, którzy chcą dokonać zamachu na naszą pokojową pracę.

Armia Radziecka opanowuje skutecznie metody stosowania swej potężnej techniki bojowej w imię szlachetnego i szczytnego celu — obrony interesów państwowych, naszego miłującego pokój kraju przed zamachami ze strony każdego agresora.

Amerykańscy zbrodniarze znowu stosują broń bakteriologiczną w Korei

(a) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z frontu koreańskiego, że Amerykanie użyli ponownie w Korei broni bakteriologicznej.

Samoloty amerykańskie rozsiewają nad frontem i na zapleczu owady zakażone zarazkami dżumy, cholery i innych chorób. W okresie pomiędzy 28 stycznia i 17 lutego lotnictwo amerykańskie zrzuciło znaczną ilość zakażonych owadów na samej linii frontu w Inczonie, Czholwonie, Phenganie, Kymhwa, w rejonie na wschód od rzeki Pukhangan oraz na obszarach leżących daleko na zapleczu frontu.

Personel sanitarny koreańskiej armii ludowej stwierdził po zbadaniu owadów zrzuconych przez lotnictwo amerykańskie — much, pcheł, kleszczy i moskitów, że były one zakażone zarazkami dżumy i cholery oraz, że zostały zrzucone w celu wywołania epidemii tych chorób wśród koreańskich i chińskich oddziałów wojskowych na froncie oraz wśród ludności cywilnej na zapleczu.

Oświadczenie ministra Pak Hen-ena

(f) PEKIN (PAP). Rozgłośnia phenjańska ogłosiła w dniu 22 lutego oświadczenie ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Pak Hen-ena w sprawie użycia przez interwentów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — stwierdza minister Pak Hen-en — wystosował w dniu 8 maja 1951 r. do ONZ stanowczy protest przeciwko używaniu przez interwentów amerykańskich bakteriologicznej broni w wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu.

Mimo to agresorzy amerykańscy w początkach bieżącego roku użyli ponownie broni bakteriologicznej. Dopuścili się oni znów ciężkiej zbrodni przeciwko ludzkości i naruszyli brutalnie prawa międzynarodowe.

Według dokładnych danych znajdujących się w posiadaniu dowództwa koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich, lotnictwo amerykańskie zrzuca systematycznie od 28 stycznia br. na pozycje naszych wojsk i na zapleczu tych wojsk znaczne ilości zakażonych owadów w celu wywołania epidemii wśród naszych wojsk i koreańskiej ludności cywilnej.

28 stycznia w okolicach Nonsondon i Esudon, w rejonie na południowy wschód od Inczonu, samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły wielkie ilości różnych owadów należących do gatunków rzadko spotykanych w Korei.

11 lutego samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły na pozycje naszych wojsk w rejonie Czholwonu znaczna ilość tekturowych pudełek i torebek papierowych z pchłami, pająkami, komarami, mrówkami i muchami.

W rejonie Sanjanni lotnictwo amerykańskie zrzuciło torebki z muchami, w rejonie Phenganu znaczną ilość pudełek z pchłami, muchami i komarami.

13 lutego samolot nieprzyjacielski zrzucił torebki z muchami, komarami i pająkami w rejonie Kumhwa.

16 lutego samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły znaczną ilość pudełek tekturowych i torebek z zakażonymi owadami na wsie Hansu i Oczenri, a 17 lutego w rejonie Hasinri na północ od Phenganu.

Owady zrzucone przez samoloty amerykańskie zostały poddane badaniom bakteriologicznym i skonstatowano, że były one zakażone zarazkami dżumy, cholery i innych chorób zakaźnych.

Stanowi to niezbity dowód, że wojska nieprzyjacielskie używają planowo broni bakteriologicznej w celu masowej zagłady zarówno żołnierzy i oficerów wojsk ludowych jak i cywilnej ludności koreańskiej.

Wszystkie narody świata powinny wiedzieć, że wojna bakteriologiczna, którą prowadzą obecnie imperialiści amerykańscy w Korei była od dawna przygotowywana. „Oddział wojny chemiczno-bakteriologicznej" działający przy sztabie amerykańskich sił zbrojnych przygotował 16 rodzajów broni bakteriologicznej, przeznaczonych do masowej zagłady ludności.

W marcu 1951 r. do portu Wonsan przybył amerykański statek desantowy Nr 1091 pod dowództwem generała Samesa. Na pokład tego statku zabrano koreańskich i chińskich jeńców wojennych, po czym statek odpłynął i zarzucił kotwicę koło wyspy Koczżedo. Na pokładzie tego statku przeprowadzono zbrodnicze eksperymenty z bronią bakteriologiczną na koreańskich i chińskich jeńcach wojennych.

Do współpracy przy tych zbrodniczych doświadczeniach imperialiści amerykańscy wciągnęli japońskich zbrodniarzy wojennych Wakamatsu Judżiro, Kitano Masadzo i Sio Siro. 2 lutego 1950 r. rząd radziecki zażądał wytoczenia tym zbrodniarzom wojennym procesu przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym, jako winnym przygotowania i prowadzenia wojny bakteriologicznej.

Jest więc rzeczą dowiedzioną, że amerykańscy imperialiści wykorzystują japońskich militarystów i przestępców wojennych dla realizacji swych zbrodniczych planów całkowitej zagłady narodu koreańskiego. Jednakże mimo wysiłków imperialistów amerykańskich ten zbrodniczy spisek nie odniesie skutku.

Zaborcze plany imperialistów amerykańskich zakończą się całkowitym fiaskiem a sami agresorzy będą przeklęci przez wszystkie miłujące wolność narody.

Zakładając stanowczy protest przeciwko nowej zbrodni imperialistów amerykańskich — stosowaniu w Korei broni bakteriologicznej — stwierdza w zakończeniu minister Pak Hen-en — wzywam narody świata, ażeby zażądały położenia kresu zbrodniom interwentów i pociągnięcia do odpowiedzialności międzynarodowej sprawców stosowania broni bakteriologicznej.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym 22 lutego w Phenjanie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że jednostki armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadzą nadal na wszystkich frontach walki z nacierającym nieprzyjacielem, zadając mu znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych armii ludowej zestrzeliły 22 lutego 3 samoloty nieprzyjacielskie, które brały udział w nalotach na rejony Tekwonu, Mundżonu, Czunhwa i Sunjani.

Rokowania w Panmundżon

(f) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Panmundżon, że oficerowie sztabowi obu stron omawiają w dalszym ciągu punkt trzeci porządku dziennego tj. sprawę wprowadzenia w życie rozejmu i sposób przestrzegania warunków rozejmu.

Jak wiadomo strona koreańsko-chińska wysunęła propozycję, żeby wyładunek oddziałów, przeznaczonych do luzowania wojsk znajdujących się w Korei odbywał się w ośmiu portach na zapleczu, tj. po cztery dla każdej strony.

W portach tych członkowie Komisji Kontrolnej składającej się z przedstawicieli państw neutralnych mają czuwać nad przestrzeganiem warunków rozejmu. Mają oni m. in. czuwać nad tym, żeby oddziały wojskowe przybywające do Korei dla luzowania znajdujących się tam oddziałów nie przekraczały liczby 30 tysięcy żołnierzy i oficerów miesięcznie dla każdej ze stron.

Natomiast strona amerykańska domaga się, ażeby ilość tych portów na zapleczu wynosiła 7 dla każdej ze stron.

Na ostatnim posiedzeniu, przedstawiciel delegacji koreańsko - chińskiej oświadczył, że dążąc do jak najszybszego osiągnięcia porozumienia, delegacja wojsk ludowych zgadza się, ażeby liczba portów na zapleczu wynosiła ogółem 10 tj. po 5 dla każdej ze stron i wyraziła nadzieję, że strona amerykańska nie będzie się upierała przy swym dotychczasowym żądaniu.

Delegaci amerykańscy przyrzekli udzielić w najbliższych dniach odpowiedzi na nową propozycję ze strony koreańsko-chińskiej.

Następnie przystąpiono do omawiania składu Komisji Kontrolnej. Przedstawiciel delegacji koreańsko-chińskiej podkreślił, że delegacja amerykańska nie ma prawa wysuwania żadnych zastrzeżeń przeciwko zaproszeniu przedstawicieli Związku Radzieckiego do Komisji Kontrolnej i wezwał stronę amerykańską, ażeby zrewidowała swe niedorzeczne stanowisko i zgodziła się na kandydatury trzech państw neutralnych, zaproponowane przez stronę ludową.

Nota bułgarska do Turcji

(f) SOFIA (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej przekazało poselstwu tureckiemu w Sofii notę, która stwierdza:

18 lutego br. tureckie Wielkie Zgromadzenie Narodowe przyjęło ustawę w sprawie włączenia Turcji do paktu atlantyckiego. W związku z włączeniem Turcji do paktu atlantyckiego, rząd turecki czyni przygotowania o charakterze militarnym, zagrażające pokojowi na Bałkanach i skierowane bezpośrednio przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej.

W szeregu miejscowości kraju budowane są przy udziale specjalistów amerykańskich lotniska i porty wojskowe, fortyfikacje i drogi strategiczne. Rząd turecki oddał całkowicie terytorium Turcji do dyspozycji USA. Rząd turecki — stwierdza dalej nota — utrzymuje pod bronią w interesie agresywnych planów imperialistycznych państw zachodnich liczną armię, wyposażoną w amerykańską broń i znajdującą się pod kontrolą amerykańskich instruktorów wojskowych, którzy przeprowadzają reorganizację tureckich oddziałów wojskowych na wzór amerykański.

Nie ulega wątpliwości — podkreśla nota — że włączenie Turcji do agresywnego bloku atlantyckiego wzmoże jeszcze bardziej przygotowania wojenne i całkowicie przekształci terytorium Turcji w bazę agresji na Bałkanach. Potwierdzają to również przedstawiciele krajów bloku atlantyckiego, którzy niejednokrotnie oświadczali, że włączenie Turcji do tego bloku ma na celu stworzenie bazy wypadowej dla agresji na Bałkanach.

Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej — stwierdza w zakończeniu nota — uważa za konieczne oświadczyć, że tego rodzaju polityka rządu tureckiego, zagrażająca bezpieczeństwu Bułgarii, nie daje się w żaden sposób pogodzić z normalnymi stosunkami wzajemnymi między dwoma sąsiednimi krajami. Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej zwraca uwagę rządu tureckiego na odpowiedzialność, jaką bierze na siebie rząd turecki w związku z włączeniem Turcji do bloku atlantyckiego i przekształceniem jej w bazę agresji przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej oraz w związku z zagrożeniem pokoju na Bałkanach.

W kilku zdaniach

30-TYSIĘCZNY WIEC ANTYIMPERIALISTYCZNY W TEHERANIE

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje: 22 bm. na placu Feczie w Teheranie odbył się wielki wiec, zorganizowany przez Irańskie Narodowe Stowarzyszenie Walki z Imperializmem, oraz Federacja Młodzieży Demokratycznej z okazji Międzynarodowego Dnia Walki z reżimem kolonialnym.

Na wiecu obecnych było około 30 tysięcy osób.

ZAPOWIEDŹ STRAJKU ROBOTNIKÓW AMERYKAŃSKIEGO PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

NOWY JORK (PAP). — Jak donosi dziennik „Daily Worker", na 3 marca wyznaczony został strajk 275 tysięcy robotników amerykańskiego przemysłu naftowego, należących do CIO, AFL i niezależnych związków zawodowych.

ROBOTNICY FABRYKI RENAULT PRZECIW ZWALNIANIU UCZESTNIKÓW DEMONSTRACJI 12 LUTEGO

PARYŻ (PAP). Robotnicy zakładów Renault kontynuują akcje protestacyjną przeciwko zwolnieniu z pracy 300 ich towarzyszy za udział w strajku dnia 12 lutego br.

O TRAKTAT POKOJOWY Z NIEMCAMI

13 lutego rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wystosował pismo do rządów Związku Radzieckiego, USA, Anglii i Francji z prośbą o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

20 lutego rząd Związku Radzieckiego odpowiedział na pismo rządu NRD. „*Uznając, że zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami* — czytamy w tej odpowiedzi — *ma doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju w Europie, rząd radziecki uczyni wszystko, co leży w jego mocy, ażeby przyspieszyć zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócenie jedności państwa niemieckiego*".

Odpowiedź rządu radzieckiego jest jeszcze jednym dokumentem konsekwentnej pokojowej polityki ZSRR, polityki wyrażającej interesy wszystkich pokój miłujących narodów, polityki wiernej zawartym w imię pokoju umowom międzynarodowym, podjętym w czasie wojny i po zakończeniu wojny uchwałom w Jałcie i Poczdamie.

Traktat pokojowy z Niemcami konieczny jest, aby usunąć rozbicie Niemiec, aby stworzyć jednolite pokój miłujące demokratyczne Niemcy. Istnienie takich Niemiec wskazywał w 1949 r. towarzysz Stalin — „*obok istnienia miłującego pokój Związku Radzieckiego — wyklucza możliwość nowych wojen w Europie...*".

Traktat pokojowy z Niemcami konieczny jest dla usunięcia niebezpieczeństwa agresji odrodzonego i hodowanego przez imperialistyczne mocarstwa w Trizonii militaryzmu niemieckiego, dla usunięcia niebezpieczeństwa nowej agresji przeciwko Polsce, przeciw ZSRR, a także przeciw zachodnim sąsiadom Niemiec — przede wszystkim Francji — ze strony żądnych odwetu neohitlerowców.

Imperialiści amerykańsko-hitlerowscy zmierzają do usankcjonowania rozbicia Niemiec, do zawarcia separatystycznego traktatu między mocarstwami zachodnimi i Trizonią. Wykorzystując rozbicie Niemiec, wykorzystując brak traktatu pokojowego z Niemcami, siły agresywne z amerykańskimi imperialistami na czele usiłują w oparciu o niemiecki militaryzm w Trizonii rozpętać rzeź światową.

Łamiąc uchwały poczdamskie, imperialiści i ich neohitlerowscy wspólnicy, odbudowują Wehrmacht, remilitaryzują gospodarkę Trizonii, odradzają faszystowskie organizacje, depczą prawa mas pracujących, prześladują demokratyczne organizacje, stosują gestapowski terror w stosunku do całej ludności, a w pierwszym rzędzie wobec komunistów i wobec wszystkich bojowników o pokój.

Masy pracujące Trizonii coraz lepiej zdają sobie sprawę, że polityka Adenauera prowadzi do rozpętania nowej rzezi w imię zysków Wall Street, do agresji przeciw wolnym narodom, do bratobójczej wojny z NRD, do zagłady narodu niemieckiego. Dlatego coraz donioślej rozbrzmiewa w Trizonii hasło rzucone przez Komunistyczną Partię Niemiec: „Precz z rządem Adenauera!". Dlatego coraz potężniejszy jest opór ludności Trizonii, walka mas pracujących przeciw remilitaryzacji.

Dlatego klasa robotnicza, członkowie związków zawodowych Niemiec zachodnich wbrew zdradzieckim socjaldemokratycznym przywódcom związkowym, jednoczą się w walce o zjednoczone, pokojowe demokratyczne Niemcy. Dlatego pismo rządu NRD do 4 mocarstw spotkało się również z poparciem szerokich kół mieszczaństwa zachodnio - niemieckiego, czego wyrazem są wystąpienia b. kanclerza Niemiec Wirtha i b. ministra rządu bońskiego — Heinemanna. I dlatego wreszcie „*niemieckie siły pokoju* — jak stwierdził tow. Ulbricht — *przyjęły z ogromną radością oświadczenie rządu radzieckiego, że zgadza się on ze stanowiskiem przedstawionym w piśmie rządu NRD*".

Odpowiedź Związku Radzieckiego na pismo NRD, ogłoszona została w chwili, kiedy w Lizbonie ludobójczy sztab agresorów obraduje nad stworzeniem „armii europejskiej", której trzon stanowić ma Wehrmacht, której dowództwo objąć mają amerykańscy i hitlerowscy generałowie, której cel scharakteryzował Adenauer oświadczając, że żołnierze tej armii „*będą może mieli za kilka lat zaszczyt ginąć na polu bitwy, by wcielić Gdańsk i Wrocław do Niemiec*".

W tej sytuacji odpowiedź rządu radzieckiego na inicjatywę rządu NRD, będąc wyrazem pokojowej polityki ZSRR, jest celnym ciosem w ludobójcze plany podżegaczy wojennych.

Naród polski zainteresowany jest najżywotniej w usunięciu niebezpieczeństwa neohitlerowskiej agresji, zainteresowany w zjednoczeniu miłujących pokój, demokratycznych Niemiec. Naród nasz solidaryzuje się z walką NRD i sił pokoju w Niemczech zachodnich o takie właśnie Niemcy. W nowym pokojowym akcie Związku Radzieckiego — naród polski widzi wielki wkład w dzieło utworzenia pokojowych, zjednoczonych, demokratycznych Niemiec — w dzieło zachowania pokoju w Europie.

B. Sz.

Strajk w dokach wojskowych na Malcie

(f) LONDYN (PAP). W piątek wieczorem rozpoczął się na Malcie strajk robotników doków wojskowych. Żądają oni poprawy warunków bytu. Do pracy w dokach użyto wojska.

Kuomintangowcy panoszą się w Burmie

(f) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Rangunu: Dziennik „Nation" opublikował artykuł swego korespondenta, który zwiedził rejony Burmy Północnej zajęte przez kuomintangowców. Korespondent stwierdza:

W Kentungu na terytorium 12.400 mil kwadratowych, kuomintangowcy kontrolują wszystkie miasta i wsie. Ogólna liczba kuomintangowców w Kentungu wynosi 13.000.

Oficerowie kuomintangowscy otwarcie oświadczyli korespondentowi, że znajdujące się w Burmie oddziały przygotowują się do napaści zbrojnej na prowincję chińską Junnan. Wśród kuomintangowców korespondent widział dwóch Amerykanów w mundurach wojskowych.

Przemówienie Kim Ir-sena o zadaniach komitetów ludowych

(f) MOSKWA (PAP). Jak donosi z Phenjanu agencja TASS, dzienniki koreańskie ogłaszają tekst przemówienia Kim Ir-sena na zebraniu przewodniczących prowincjonalnych, powiatowych i miejskich komitetów ludowych oraz kierowniczych pracowników partii w sprawie zadań i roli terenowych organów władzy na współczesnym etapie.

Przypominając, że organa władzy ludowej — komitety ludowe zostały utworzone z przedstawicieli szerokich mas ludowych natychmiast po wypędzeniu z Korei kolonizatorów japońskich przez Armię Radziecką — Kim Ir-sen stwierdził, że masy pracujące ustanowiły władzę ludową w tym celu, aby broniła ona interesów ludu, walczyła o jego wolność i szczęście. Nasze komitety ludowe — oświadczył on — wykonują godnie to zadanie. Na obecnym etapie główne zadanie władzy ludowej polega na tym, by jednoczyć wokół siebie cały naród, by pod kierownictwem awangardy klasy robotniczej — Koreańskiej Partii Pracy — rozwijać jeszcze szerzej walkę ogólnonarodową przeciwko reakcyjnej klice Li Syn-mana i przeciw agresorom cudzoziemskim — zaciętym wrogom narodu koreańskiego — w imię pełnej niezawisłości i demokratyzacji Korei, w imię wolności i szczęścia ludu.

Następnie Kim Ir-sen stwierdził, że władza ludowa wykazała swą wyższość nie tylko w okresie budownictwa pokojowego, lecz również w okresie wyzwoleńczej wojny narodowej przeciwko interwencji imperialistycznej.

W toku wyzwoleńczej wojny narodowej władza ludowa okrzepła i utrwaliła się jeszcze bardziej, albowiem naród zespolił się w jeszcze większym stopniu wokół swego rządu, wokół komitetów ludowych i Partii Pracy, ażeby obronić swą wolność i niezawisłość przed zamachami najeźdźców.

Na zakończenie Kim Ir-sen sprecyzował szereg zadań praktycznych, stojących przed komitetami ludowymi na drodze do zwycięstwa w narodowej wojnie wyzwoleńczej przeciwko interwentom i klice Li Syn-mana, wojnie, którą prowadzi z wielkim bohaterstwem cały naród koreański.

O kogo dba Watykan

Watykan znowu zabrał głos w sprawach politycznych. Tym razem chodzi o bezpośrednią pomoc wyborczą dla Wall Street i jej premiera we Włoszech, De Gasperiego. Podczas wyborów samorządowych w ubiegłym roku chadecja poniosła poważną porażkę. Tym razem więc zmobilizowano wszystkie „atlantyckie siły wolności" we Włoszech — od Watykanu do neofaszystów — na pomoc chadekom.

Program zagraniczny Watykanu przewiduje całkowite podporządkowanie się amerykańskim bankierom. Doskonałym odpowiednikiem tego jest właśnie demagogia socjalna zawarta w programie społecznym. Watykan wszystko wszystkim przyrzeka (choć dotrzymuje tylko przyrzeczeń danych kapitałowi): i „*spokój*" i „*porządek*", „dbałość o potrzeby człowieka", jednym słowem każdemu co mu się „należy"...

Trzeba przyznać, że Watykan i jego agendy mają długie tradycje „dbania" o potrzeby ludzi pracy. Kiedykolwiek chłopi walczyli o ziemię — mieli przeciw sobie, obok królów i magnatów — biskupów.

W XVIII wieku już 850.000 chłopów pańszczyźnianych „należało" w Polsce do dóbr biskupich, a folwarki hierarchii kościelnej obejmowały dużą część dawnej Rzeczypospolitej. Ten stan rzeczy trwał długo. Ale gdy lud czegoś żądał — wtedy doskonale umieli namiestnicy Watykanu stawać sztorcem. Kiedy w 1919 r. ówczesny sejm debatował nad reformą rolną, ks. arcybiskup Teodorowicz gromkim głosem straszył:

„*Reforma rolna może zepchnąć kraj po równi pochyłej ku zawrotnym przepaściom... Postęp rolnictwa w kraju zostanie zahamowany... przemysł polski zostanie śmiertelnie podcięty i skazany na zagładę...*" Reformę rolną — nawet tę cherlawą, uchwaloną w burżuazyjnej Polsce — nazwał ksiądz arcybiskup „*pierwszym wyłomem w ustroju społecznej sprawiedliwości i własności*", po czym głosował przeciwko ustawie. A wraz z nim głosowali przeciw: ks. Stanisław Adamski, dzisiejszy biskup oraz ks. Zygmunt Kaczyński, czołowy przedstawiciel reakcyjnego kleru.

Ludzie ci nie są wyjątkami, lecz doskonałymi reprezentantami całej polityki Watykanu i polskiej hierarchii kościelnej. Jak należy rozumieć watykańskie „dbanie o ludzi" wyjaśnił jeszcze Leon XIII, który twierdził, że „*praca nie może istnieć bez kapitału*", a obecny papież Pius XII przypisywał 1.XI.1939 r. Bogu fakt, że „*na świecie są bogaci i biedni, dla lepszego wypróbowania naszych ludzkich wartości*". Te wartości Watykan „wypróbowuje" przede wszystkim na własnym ogromnym majątku: blisko 400 miliardów lirów we Włoszech; 200 milionów franków we francuskich spółkach akcyjnych; wiele miliardów dolarów w Ameryce Południowej i w USA, poważne udziały w domach gry w Monte Carlo, Biarritz i Vichy; udziały w licznych fabrykach produkujących broń, przy pomocy której mordowani są Koreańczycy, Malajowie, Wietnamczycy itd. — oto jak dba o s w o j e potrzeby Watykan.

Nie tylko o swoje, lecz o potrzeby k a p i t a l i z m u w o g ó l e. O potrzeby bankierów i przemysłowców, królów i faszystów, agresorów i imperialistów, ciemiężycieli kolonialnych i poganiaczy niewolników. Ich potrzeby są zawsze i wszędzie skrupulatnie brane pod uwagę przez Watykan.

Nie starczy więc z reguły watykańskiej uwagi dla ludzi pracy.

Mogliby o tym coś powiedzieć nieludzko wyzyskiwani robotnicy i chłopi Hiszpanii, gdzie hierarchia kościelna pod protekcją Franco zbudowała wzorowy „raj". Mogliby o tym coś powiedzieć wydziedziczeni przez książąt kościoła z milionów hektarów chłopi włoscy i robotnicy rolni uprawiający dziś te latyfundia (dopiero parę dni temu prasa włoska przyniosła skandaliczną wiadomość o decyzji Świętego Officium wyrzucenia z ziemi chłopów w Nomadelfia i przekazania jej zakonowi Salezjanów).

Takich i tym podobnych przykładów „dbałości" o potrzeby ludzi pracy — można by wiele przytoczyć. Ale, dla sprawiedliwości, trzeba powiedzieć całą prawdę. Są zagadnienia, wobec których Watykan w całej rozciągłości zasadę „dbałości o potrzeby" stosuje. Kiedy chodzi o sprawy wojny — Watykan udziela się jej bez reszty, więcej niż „według potrzeb". Kiedy chodziło o błogosławieństwa dla Pohla, Franka i innych zbrodniarzy wojennych — otrzymali więcej, niż potrzebowali. Kiedy chodziło np. o ukrywanie zbrodniarzy wojennych w klasztorach Rzymu — Watykan pokazuje, maksimum miłosierdzia. Po tej samej linii poszło niedawne udekorowanie przez zakon Franciszkanów osławionego podpalacza pokoju, Dullesa... „orderem pokoju". Po tej samej linii idą błogosławieństwa dla wszelkich podżegaczy wojennych, dla każdej imprezy, która zagraża pokojowi światowemu.

W Polsce Watykan zawsze błogosławił zaborcom i okupantom, a hierarchia kościelna zawsze zwalczała interesy ludzi pracy. Kiedykolwiek robotnicy domagali się chleba i pracy, mieli przeciw sobie obok fabrykantów, bankierów i policji — dostojników kościelnych. Na całym świecie Watykan strzeże wiernie, by fabryki należały do kapitalistów, latyfundia do obszarników, a nędza by niezmiennie pozostała udziałem ludu pracującego.

Tylko z tym bieda, że masy ludowe na świecie potrzebują pokoju a nie wojny, chleba — a nie głodu, wolności sumienia — a nie ingerencji Watykanu. Nie tylko potrzebują, ale i chcą. I dlatego bez wrażenia zostają wzniosłe frazesy spoza których wygląda średniowieczne oblicze zaprzysiężonych obrońców przywileju i wyzysku.

(B. N.)

OBYWATELE ZGŁASZAJĄ WNIOSKI I POPRAWKI DO PROJEKTU KONSTYTUCJI

Do redakcji naszej napływają od czytelników liczne wnioski i poprawki do projektu Konstytucji. Część z nich wraz z uzasadnieniem danym przez autorów ogłaszamy w dzisiejszym numerze.

Kożuszko Edward

Kraków

...Polska Ludowa zrodziła we mnie pragnienie nauki i dała mi warunki jego realizacji. Robotnicze dzieci z „Piwnicznych izb" kapitalistycznego ustroju przeniosły się na Muranów, MDM, do świetlic i pałaców młodzieży. Chłopskie dzieci w sanacyjnej Polsce czekał los „Janka Muzykanta" — dzisiaj setkami tysięcy zapełniają szkoły zawodowe i średnie oraz wyższe uczelnie.

Projekt Konstytucji poświęca młodzieży specjalny artykuł 61 — pozą innymi jeszcze dotyczącymi młodzieży — dając jej urzeczywistnienie pragnień i dążeń, natomiast brak jest wyodrębnienia o b o w i ą z k ó w młodzieży w stosunku do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Korzystając z prawa wniosku proponuję jako drugi punkt 76 artykułu:

„Młodzież Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obowiązana jest stale i systematycznie przyswajać opartą na naukowych zasadach wiedzę, dążyć do opanowania specjalizacji zawodowej przy jednoczesnym podnoszeniu poziomu świadomości politycznej i kulturalnej".

Raczka Mirosław

Kutno

...Mnie — jako planiście — interesuje specjalnie rozdział drugi projektu — określający ustrój społeczno-gospodarczy PRL.

Art. 7, który potwierdza i gwarantuje wielkie przemiany, jakie dał nam Manifest PKWN odnośnie środków produkcji, oddając je w ręce mas — mówi, że „Polska Rzeczpospolita Ludowa... rozwija życie gospodarcze i kulturalne kraju na podstawie narodowego planu gospodarczego". Dzięki państwu ludowemu, dzięki organizacji ZMP zdobyłem zawód planisty i pełnię dziś odpowiedzialną funkcję kierownika planowania w F-ce Maszyn Rolniczych „Kraj" w Kutnie.

Czy jest większa przyjemność dla mnie, planisty, gdy widzę, jak każda cyfra planu, poprzez wspaniałą twórczą pracę naszej załogi staje się realnym dobrem — staje się siewnikiem, który umacnia nasz ustrój gospodarczy na wsi!

Nasze jest teraz mienie ogólnonarodowe — nasza jest fabryka i kolej, woda i las — tak jak naszą jest Polska Rzeczpospolita Ludowa i jej Konstytucja.

Dlatego, rozumiejąc znaczenie tego faktu, uważam, że zakończenie artykułu 8 winno to bardziej podkreślić i brzmieć:

„Mienie ogólnonarodowe: złoża mineralne, wody, lasy... ... . urządzenia komunalne — **jako własność całego narodu** — podlega szczególnej trosce i opiece państwa, oraz wszystkich obywateli".

W oparciu o tę własność społeczną, o planową gospodarkę buduje nasza ukochana Ojczyzna naszą przyszłość, wzmacnia nasze siły i obronność.

Już dziś jestem spokojny o przyszłość mego 8-miesięcznego syna, wiem, że każda cyfra planu, to w niedalekiej przyszłości rzeczywistość.

Zieliński Marek

Warszawa

...Ludowe Wojsko Polskie jest obecnie częścią aparatu państwowego państwa robotników i chłopów i służy do obrony robotniczo-chłopskiej Ojczyzny przed zakusami międzynarodowej i niedobitkami rodzimej reakcji. Zadania te określają nową jakość naszego wojska, co wynika ze składu osobowego naszej kadry oficerów, którzy są synami robotników i chłopów, jak też i metody, formy wychowania żołnierza — obywatela, bohaterskiego obrońcy ludowej Ojczyzny.

Dopiero dziś słuszne jest popularne powiedzenie „Wojsko z ludem, lud z wojskiem".

Artykuł 32 punkt 9 głosi: „Rada Ministrów sprawuje ogólne kierownictwo w dziedzinie obronności kraju i organizacji sił zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz określa corocznie kontyngent obywateli, powoływanych do czynnej służby wojskowej".

Proponuję zmienić słowo „kontyngent" — słowem **„ilość"**.

Z. Landau i J. Tomaszewski

Warszawa

nadesłali nam list, w którym m. in. piszą: „Z Konstytucji widać, że Polska Rzeczpospolita Ludowa to rzeczywiście państwo ludowe, w którym lud ma władzę i dzięki temu może korzystać ze wszystkich zdobyczy społecznych i kulturalnych. Najlepszym tego dowodem jest sama publiczna dyskusja nad projektem Konstytucji, która jest nie do pomyślenia w krajach kapitalistycznych. Chcemy w niej zgłosić nasze uwagi do projektu, pewne drobne poprawki, które wydają się nam pożyteczne".

Jedną z tych poprawek zamieszczamy: „Ponieważ rady narodowe są organami władzy ludu pracującego i są szkołą rządzenia dla mas pracujących — proponujemy uzupełnienie art. 42 po pkt. 1 nowym ustępem w brzmieniu:

„Sesje rad narodowych są jawne. Rada narodowa może uchwalić tajność obrad, jeżeli wymaga tego dobro Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Dodanie tego utrwaliłoby i sankcjonowało istniejącą już u nas praktykę".

Domaniewski Stanisław

Warszawa

„W numerze 41 Trybuny Ludu z dnia 10.II.52 r. został opublikowany projekt poprawki Juliana Tuwima, pisarza, odnośnie zmiany art. 65 Konstytucji przez wyodrębnienie z tego artykułu i ujęcie w specjalny artykuł nauczycieli.

Intencja autora projektu jest wprawdzie b. szlachetna, lecz propozycja jego — moim zdaniem — jest nieaktualna z punktu widzenia prawnego.

Nie negując bowiem bynajmniej ogromnego znaczenia pracy pedagogiczno-wychowawczej naszych nauczycieli i ich dotychczasowych wydatnych wysiłków i osiągnięć, nie zapominajmy o zasadniczej sprawie, że poszczególne artykuły Konstytucji nie mają na celu uczczenia tej czy innej grupy społeczno-zawodowej naszego Narodu, jej dotychczasowych osiągnięć, a mają na celu ustawowe, w normach prawa zasadniczego bo ustrojowe, utrwalenie dokonanych przemian społeczno-gospodarczych i dotychczasowych osiągnięć wypracowanych przez poszczególne grupy społeczno-zawodowe naszego Narodu.

Art. 65 wymienia przecież pracowników oświaty, a więc nie są oni w projekcie Konstytucji pominięci.

Z tych względów poprawka J. Tuwima wydaje mi się nieaktualna, co zresztą rozpatrzy i wyda opinię najbardziej miarodajna Komisja Konstytucyjna.

To raczej poszczególne warstwy społeczno-zawodowe lub poszczególni obywatele powinni by uczcić w ten czy inny sposób (najlepiej pracą) dzień uchwalenia projektu, dzień uchwalenia Konstytucji przez Sejm.

(Z paru poprawek nadesłanych przez autora ogłaszamy jedną).

Punkt 2 art. 79 proponuję uzupełnić po słowach „na stronę wroga" słowami **„uprawianie propagandy zmierzającej do wywołania wojny"** względnie **„uprawianie propagandy zmierzającej do hamowania obrony pokoju"**, a po tym dopiero wstawiony byłby myślnik — i dalsze słowa tego ustępu.

5 tysięcy robotników i chłopów na studiach przygotowawczych

(f) Udostępniając najzdolniejszym młodym robotnikom i chłopom studia wyższe, Państwo Ludowe powołało do życia 2-letnie studia przygotowawcze do wyższych uczelni. Umożliwiają one robotnikom i chłopom przerobienie całego materiału programowego szkoły średniej w ciągu krótkiego czasu i rozpoczęcie nauki w szkołach wyższych. Już dziś na studiach przygotowawczych, istniejących w 11 szkołach wyższych, kształci się 5 tysięcy młodych robotników i chłopów.

Rocznica urodzin Fryderyka Chopina

(f) W dn. 22 bm. w Zamku Ostrogskich, przyszłej siedzibie Tow. im. Fryderyka Chopina, odbyła się uroczystość związana ze 142-gą rocznicą urodzin F. Chopina.

Uroczystość odbyła się w sali koncertowej, odbudowanej przez załogę Zjedn. Budownictwa Miejskiego III KAM dla uczczenia rocznicy chopinowskiej. Na uroczystość przybył minister Kultury i Sztuki St. Dybowski.

Koncertowała laureatka IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego — B. Hesse-Bukowska. Laureatka Międzynarodowego Młodzieżowego Festiwalu Berlińskiego — S. Woytowicz odśpiewała kilka pieśni Chopina przy akompaniamencie prof. J. Lefelda.

Wybitni muzycy brazylijscy w Polsce

(a) Przybyli do Polski na gościnne występy wybitni muzycy brazylijscy — Arnoldo Estella z żoną Mariuccią Iacovino. Arnoldo Estella, pianista, profesor konserwatorium w Rio de Janeiro, jest wybitnym działaczem ruchu obrońców pokoju w Brazylii.

M. Iacovino jest znaną skrzypaczką.

W jednym z punktów dyskusyjnych

Witold Kuczyński

Gdyby najkrócej podsumować parogodzinną dyskusję, jaka toczyła się przed kilku dniami w punkcie informacyjno-dyskusyjnym o projekcie Konstytucji w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej — należałoby przypomnieć pierwszy punkt 78 paragrafu Konstytucji: „Obrona ojczyzny jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela".

Nie oznacza to, że artykuł ten stał się jedynym tematem dyskusji. Ale jest faktem niezaprzeczalnym, że i wtedy kiedy pracownik Bydgoskich Zakładów Piwowarsko - Słodowniczych, dawny szofer Michalski mówił o kampanii wrześniowej i wtedy, gdy tow. Makarewicz, który podczas wojny walczył w szeregach Armii Radzieckiej rzucał barwne obrazy z walk w Łuku Kurskim i wtedy również, kiedy pracownik PKS Szostak żywo opowiadał o bitwie stoczonej przez Gwardię Ludową w lasach janowskich — wszystkie te wypowiedzi były rozbudowaną, rozszerzoną własnym doświadczeniem ilustracją tego właśnie punktu Konstytucji.

W różnych jednostkach, warunkach, na różnych terenach walczyli ci trzej dawni żołnierze — ale walkę ich ożywiał jeden wspólny cel: obrona ojczyzny.

To było im wspólne, do tego jednego niewątpliwego stwierdzenia prowadziła dyskusja. Jej uczestnikami poza dawnymi żołnierzami byli również m. in. trzej młodzi chłopcy kształcący się w średnich szkołach Bydgoszczy: 18-letni Wiesław Nowicki, nieco starszy od niego Świerczyński i 21-letni Zenon Laskowski. Dyskusja ta przez nich rozpoczęta w dużym stopniu z myślą o nich była prowadzona.

*

Zaczęło się od pytania, z którym przyszedł tu na punkt dyskusyjny uczeń ostatniego roku Państwowego Liceum Geodezyjnego, Zenon Laskowski. Pytanie jego dotyczyło tragedii września.

Jeden z obecnych Michalski, który akurat nachylony nad projektem Konstytucji prowadził rozmowę z Berskim na temat różnicy istniejącej między własnością prywatną a własnością osobistą, przerwał w połowie rozpoczęte zdanie. Wrzesień. Słowo to przypomniało mu wiele.

— Byłem wtedy w grupie transportowej 7 pułku. Pamiętam...

— Już 5 września mundur majora był na froncie rzadkością. Walczyliśmy bez dowództwa, bez łączności, a jednak nie przychodziło nam, żołnierzom, do głowy, jak wyższym oficerom zamieniać mundury na cywilne ubrania. Broniliśmy Polski. Często wbrew dowódcom, wbrew prawdziwym zamiarom sztabu. Zdradę dowództwa, zdradę tamtych rządów zapłaciłem 6-ma latami obozu.

Do rozmowy przyłączył się pracownik PKS-u — Szostak.

— Byłem w tym samym 7 pułku. Rozbili nas — pamiętacie — pod Chełmem.

Michalski skinął głową. Oczywiście pamiętał.

— Do dziś pozostał mi w oczach obraz podpułkownika, którego znaleźliśmy zaszytego w stercie słomy. Już w cywilnej marynarce. Nie starczyło dla niego miejsca w zaleszczyckim samochodzie. A było to w pierwszych dniach września.

*

Na opowiadaniu Szostaka skoncentrowała się uwaga wszystkich obecnych w punkcie informacyjnym. Każdy przysiadł się gdzie mógł. Na krzesłach, na stole do ping ponga. Szostak opowiadał bez pośpiechu. Ważył słowa.

Siedem morgów pod Kraśnikiem, dziewięcioro dzieci, nędza, stały towarzysz dzieciństwa. Potem przyszła służba wojskowa, wrzesień, który wiele spraw ostatecznie wyjaśnił. Przyszła kampania wrześniowa, ucieczka z niewoli, przyjęcie do Gwardii Ludowej, bitwa w lasach janowskich, trudy partyzantki.

— Daleko jeszcze było do naszej Konstytucji, ale to, co znajdujemy dziś w jej paragrafach, było w nas, było celem, za który wypadało nieraz drogo zapłacić. Wróg był nie tylko w bliskim miasteczku, czy osadzie, nie zawsze nosił swastykę. Trafiał się również w lesie, nosił nawet orzełka na czapce.

— Wielu naszych ludzi — przypomniał Szostak po chwili milczenia — zginęło w janowskich lasach. Ginęli i gdzie indziej. Ale to nie było już to co w 1939 r. pod Chełmem, kiedy zdrada sanacyjnego dowództwa skazała nas na klęskę. Nasza walka z faszyzmem była walką na śmierć i życie. Dowodzili nasi. W partyzantce zginęło dwóch moich braci z ręki hitlerowskich faszystów. Trzeciego brata, Janka, zabili „polscy" faszyści. Był komendantem posterunku MO w Zaklikowie. Zginął w 1945 r. Zabili go ci sami, których we wrześniu wyciągaliśmy ze stogów.

Brat tow. Szostaka zamordowany został przez tych, którym pierwszy akt naszego ludowego rządu, Manifest Lipcowy, zabrał ziemię i fabryki. Zabrakło ich w walce o niepodległość, ale kiedy przyszło stanąć do walki z całym narodem o utracone majątki — wtedy ich nie zabrakło. Oto ich „miłość ojczyzny" z przedwojennych, szkolnych czytanek. Wojna zdarła barwne okładki. Została makulatura. Tak w skrócie można by podsumować dyskusję, jaką wywołała prosta opowieść tow. Szostaka.

*

Minęła godzina, dwie, zbliżała się 8 wieczór, a rozmowa trwała, wspomnień przybywało. Zdania stawały się krótkie, celniejsze. Słowo ojczyzna — kryło się w każdym niemal zdaniu. Każda niemal myśl w jakiś sposób do Konstytucji nawiązywała.

— Pamiętam — mówi tow. Makarewicz — było to pod Moskwą. Był rozkaz „wrosnąć w ziemię, a Moskwy nie oddać". Wrośliśmy w ziemię, choć każdy jej metr zorany był pociskami. Wiedziałem — pobić faszystów, obronić Moskwę — to znaczy odeprzeć wroga od stolicy pierwszego państwa robotników i chłopów, to znaczy wygrać bitwę o Ludową Polskę. Było się o co bić. Jeszcze nie było pierwszej dywizji, ale Polacy, którzy służyli w Armii Radzieckiej, wiedzieli o co walczą.

— W mojej kompanii — przypomniał sobie tow. Makarewicz, — był taki żołnierz, Tatar. Miał na imię Faryt. Przyszło, to i z jednej jedliśmy menażki. Byłem kontuzjowany. Na naszej ziemiance ugrzązł faszystowski czołg. Udusiłbym się na pewno, gdyby Faryt nie wyciągnął mnie spod czołgu. Kiedy mnie wyciągnął, powiedział krótko:

— Mało brakowało, a byś się Polski bracie nie doczekał. A mnie nie miałby kto pokazać Warszawy.

— Byliśmy wtedy — ciągnął zmienionym nieco głosem tow. Makarewicz — o parę tysięcy kilometrów od Warszawy, w okresie, kiedy Niemcy ogłaszali termin zdobycia Moskwy. Samoloty i artyleria zasypywały nas pociskami, mróz dochodził do 50 stopni. Taki był Faryt. Tacy są ludzie radzieccy. Faryt nie zobaczył Warszawy. Zginął.

W 1943 r. Makarewicz odznaczony został orderem Czerwonego Sztandaru. Pod Kurskiem. Jako radiotelegrafista. Pod Moskwą otrzymał order Czerwonej Gwiazdy.

— Za co? Ot — walczyłem. Starałem się, żeby niegorzej od innych. A wzór było z kogo brać.

Kiedy jednak nie dawano za wygraną ponawiając pytania, Makarewicz bąknął kilka zdań o jakiejś ważnej sztabowej depeszy, którą odbierał w zniszczonym na poły przez bomby lotnicze, samochodzie; o czołgu faszystowskim, który „akurat wszedł w drogę".

— Zresztą zaczynaliśmy tu — przypomniał — od projektu Konstytucji. Makarewicz wziął do ręki broszurę, przewrócił parę kartek. — Przeczytajcie: „obrona ojczyzny jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela". Proste — nie. Tak każdy z nas tam rozumiał. To przecież była walka i o Polskę.

*

Późno wieczorem zgasły światła w punkcie informacyjnym przy ul. Dworcowej. Wszyscy wychodzili pod wrażeniem dzisiejszej dyskusji, opowiadań. Wychodzili jeszcze mocniej uzbrojeni w głęboką świadomość, że to, co lud polski zdobył nie przyszło łatwo, że wielu najlepszych synów Polski oddało za sprawę ludowej ojczyzny swe życie w ofierze i że osiągnięte zdobycze trzeba rozszerzać i utrwalać codziennym, ofiarnym trudem.

Przy kontroli produkcji



Gdańskie Zakłady Materiałów Biurowych we Wrzeszczu produkują atramenty, kalki, taśmy do maszyn, atramenty w tabletkach, poduszki do stempli itp. Na zdjęciu: brygadzistka działu taśmy i kalki Helena Weiher kontroluje pracę przodującej szpularki Wandy Rogowskiej, wykonującej przeciętnie ponad 120 procent normy

Foto CAF — Kondracki

Rozszerzenie upraw i zwiększenie hodowli planują spółdzielcy w woj. szczecińskim

(f) Spółdzielnie produkcyjne opracowują obecnie plany gospodarcze na rok bieżący. Wykonanie tych planów, opartych na dotychczasowych doświadczeniach, przyniesie dalszy znaczny rozwój gospodarczy spółdzielni, wzrost ich dochodów i podniesienie dobrobytu spółdzielców.

W spółdzielniach woj. szczecińskiego ich członkowie przewidują przede wszystkim duży wzrost hodowli.

Na przykład spółdzielnia produkcyjna w Lisowie, pow. stargardzkiego, planuje w tym roku zakupić 150 owiec, zwiększyć stan pogłowia trzody chlewnej do 40 sztuk, a ilość bydła zwiększyć o dalszych 10 sztuk.

Rozumiejąc potrzeby surowcowe naszego przemysłu RZS-Lisowo w planie na 1952 rok rozszerza również poważnie uprawy roślin przemysłowych. Obszar uprawy lnu zwiększono z 5 ha w roku ub. do 8 ha oraz zaplanowano zasiać 8 ha rzepaku.

Nową, dochodową gałęzią produkcji w Lisowie będzie warzywnictwo, które zakłada się w tym roku na 9 ha.

Podobne plany intensyfikacji gospodarstw opracowały również spółdzielnie w pow. Łobez.

Najbliższe zadania partii

(„Nowe Drogi" nr 1—2)

Ukazał się podwójny numer (1—2) miesięcznika „Nowe Drogi", organu teoretycznego i politycznego KC PZPR. Zgodnie z uchwałą KC PZPR — „Nowe Drogi" wychodzą od stycznia br. jako miesięcznik, stawiający sobie zadanie dalszego zbliżenia pisma do szerokich warstw aktywu partyjnego.

Na czele numeru znajdujemy artykuł tow. Bolesława Bieruta „Nasze najbliższe zadania". Tow. Bierut wskazuje na wstępie, że 13 proc. nadwyżki, które uzyskaliśmy w toku realizacji pierwszych dwóch lat planu 6-letniego oznaczają skrócenie terminu wykonania sześciolatki o trzy miesiące. Utrzymanie tego tempa pozwoliłoby wykonać zadania następnych czterech lat planu o dziewięć miesięcy wcześniej, tj. w ciągu 5 lat i 3 miesięcy, co miałoby ogromne znaczenie dla rozwoju kraju.

Konieczność utrzymania dotychczasowego tempa posiada doniosłe znaczenie zarówno polityczne, jak i gospodarcze.

Przypominając słowa towarzysza Stalina o skutkach zacofania tow. Bierut pisze:

„Polska była także bita za zacofanie, bita w ciągu dwóch blisko stuleci przez sąsiednie państwa zaborcze: Austrię, Niemcy i Rosję carską, była bita przez imperialistów, którzy uczynili z niej prawie że swoją półkolonię w okresie międzywojennym, w okresie formalnej, a w istocie pozornej tylko niepodległości pod rządami sanacyjno-faszystowskimi, była bita straszliwie i przeznaczona faktycznie na zagładę w okresie barbarzyńskiej okupacji hitlerowskiej. Ale polska klasa robotnicza, zdobywszy władzę i umacniając nasze państwo demokracji ludowej — powiedziała twardo i ostatecznie: nie chcemy być więcej bici! Mamy wszystkie warunki do tego, aby raz na zawsze zlikwidować zacofanie i słabość naszej gospodarki, pozostawione nam przez kapitalistów własnych i obcych. Mamy w Polsce władzę ludową, która czyni wszystko, aby dźwignęła się wzwyż kultura i świadomość polityczna polskich mas pracujących. Musimy więc jak najszybciej zlikwidować ponure przeżytki kapitalizmu zarówno w ekonomice, jak i w psychice zacofanej części ludności. Musimy zabezpieczyć w tym celu wykonanie całości naszego planu 6-letniego w tempie dotychczasowym".

„Utrzymanie przyspieszonego tempa w trzecim roku planu będzie miało decydujące znaczenie dla realizacji całego planu 6-letniego, gdyż pełne wykonanie planu roku bieżącego umocni fundament dla wykonania planu w latach następnych.

Tow. Bierut wskazuje na dwie podstawowe trudności, na które napotykamy w wykonaniu zadań trzeciego roku planu 6-letniego. Tow Bierut podkreśla, że z charakteru tych trudności niestety nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę.

Źródłem pierwszej trudności jest stale zaostrzająca się międzynarodowa sytuacja polityczna, znajdująca jaskrawy wyraz w odbudowie przez imperializm USA hitlerowskiego Wehrmachtu. Ten stan zagrożenia naszej niepodległości wymaga od nas poświęcenia znacznych sił i środków.

W związku z tym tow. Bierut pisze:

„Konieczność zabezpieczenia i wzmocnienia obronności kraju wymaga — z natury rzeczy — poważnego wysiłku, wymaga ofiar. Jednakże wszelkie trudności na tym odcinku nie zdołają w żadnym wypadku naruszyć naszych zadań w dziedzinie realizacji ogólnonarodowych planów gospodarczych".

Źródłami drugiej trudności jest istniejąca dysproporcja między szybkim tempem rozwoju przemysłu a zbyt powolnym tempem rozwoju rolnictwa. Dysproporcja ta — mówi tow. Bierut

„jest wysoce niebezpiecznym zjawiskiem gospodarczym, mogącym naruszyć dalszy rozwój gospodarki narodowej w jej całokształcie. ...nie wolno nam w żadnym razie dopuścić do dalszego pogłębiania się tej rozpiętości. Na odwrót — musimy uczynić wszystko, na co nas stać, aby podciągnąć jak najszybciej na wyższy poziom pozostającą dziś nadmiernie w tyle produkcję rolnictwa".

Tow. Bierut wskazuje, że próby tłumaczenia naszych trudności w tej dziedzinie wyłącznie przyczynami obiektywnymi, zwalanie winy jedynie na warunki „obiektywne" — jest błędem ze strony tych towarzyszy, którzy usiłują ukryć własne zaniedbania. Zapewne, obiektywne trudności istnieją: zaskoczyła nas posucha jesienią ub. roku, mamy przeszło 3 miliony rozdrobnionych gospodarstw chłopskich, stosujących z natury rzeczy, zacofane metody uprawy i mające niską towarowość produkcji.

Zjawiska te nie mogą wytłumaczyć jednak zaniedbań w pracy PGR-ów i POM-ów, niedociągnięć w produkcji traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych, niedostatecznej pracy rolniczych instytutów naukowo-badawczych,

„a już w żadnym razie nie można powoływać się na przyczyny obiektywne w poważnych zaniedbaniach w naszej pracy politycznej, wychowawczej i organizacyjnej na terenie wsi".

Trzeba więc mówić nie tyle o trudnościach, ile o politycznych błędach, które poszczególne ogniwa partyjne popełniały i nadal popełniają na terenie wsi. Nasze organizacje partyjne rozumieją i nauczyły się już realizować wytyczne partii w dziedzinie uprzemysłowienia, ale nie rozumieją jeszcze konieczności „wszechstronnej mobilizacji wysiłków w celu przyśpieszenia tempa wzrostu produkcji rolnej".

Tow. Bierut zwraca uwagę, że „nie można, towarzysze, myśleć poważnie o budownictwie socjalizmu, jeśli go się nie będzie budowało zarówno w mieście jak na wsi".

Zwalczając zdecydowanie wszelkie próby wprowadzenia spółdzielczości produkcyjnej metodami administracyjnymi, bez czynnego udziału i poparcia chłopów, partia nie będzie jednak tolerowała nawrotów oportunistycznej bierności na tym odcinku.

„A to znaczy, — pisze tow. Bierut, — że organizacje partyjne, że cały nasz aktyw winien nieustannie wyjaśniać i pokazywać na przykładach masom chłopskim korzyści gospodarki zespołowej — zarówno dla samych chłopów, jak i dla całego narodu". Tow. Bierut uzasadnia konieczność prowadzenia walki na dwa fronty. Walka na dwa fronty: „to znaczy walczyć z wypaczeniami, z biurokratyczno - administracyjnymi metodami wprowadzania spółdzielni produkcyjnych, a zarazem walczyć z oportunistycznym nieróbstwem i oczekiwaniem na żywiołowość rozwoju".

„Warunkiem przezwyciężenia trudności naszego rozwoju — pisze tow. Bierut — jest przyswojenie sobie nauki towarzysza Stalina o konieczności ściślejszego sprzęgnięcia naszej gospodarki rolnej z socjalistycznym przemysłem" tow. Bierut z mocą podkreśla, że zadanie stworzenia warunków dla dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej — to „jedno z najważniejszych, czołowych zadań, które stoją przed nami w roku bieżącym".

W dalszym ciągu artykułu tow. Bierut porusza sprawę dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Po wskazaniu na źródła historyczne tej Wielkiej Karty Wolności Narodu Polskiego, tow. Bierut stwierdza między innymi:

„Naczelne organa władzy i administracji państwowej według projektu Konstytucji rozwijają się w kierunku dalszej jeszcze demokratyzacji niż w strukturze obecnej. Projekt Konstytucji znosi dotychczasowy urząd prezydenta z jego niezwykle szerokimi, samodzielnymi kompetencjami i powierza wszystkie te kompetencje Radzie Państwa jako organowi działającemu kolektywnie. Rząd w całości i każdy z ministrów jest wybierany przez Sejm lub w jego zastępstwie przez Radę Państwa, nie zaś mianowany przez Prezydenta, jak dotychczas".

Tow. Bierut kończy artykuł następującymi słowami:

„Zadaniem naszym, zadaniem całego aktywu w toku dyskusji ogólnonarodowej jest uświadomić masom partyjnym, a za ich pośrednictwem najszerszym masom bezpartyjnym, całemu ludowi pracującemu, znaczenie Konstytucji".

„Nowe Drogi" przynoszą dalej artykuł tow. Zenona Nowaka „Niektóre zagadnienia organizacyjne w świetle grudniowej uchwały KC PZPR".

„Nasza partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — pisze tow. Nowak — jest narzędziem stojącym u władzy polskiej klasy robotniczej dla budowania socjalizmu w Polsce". I dlatego partia powinna pod względem ideowo-politycznym jak i form organizacyjnych odpowiadać stojącym przed nią zadaniom. A w tym celu „musimy tak ustawić i uzbroić nasze organizacje partyjne, ażeby potrafiły skupić masy pracujące wokół naszych idei i wokół zadań, które partia stawia, ażeby potrafiły poprowadzić masy do zwycięskiej walki o wykonanie zadań, walki o realizację planów gospodarczych, do wzmożonej walki o pokój".

W walce o podniesienie zdolności mobilizacyjnej partii, jej bojowości i siły oddziaływania na masy, „stają przed nami trzy podstawowe zagadnienia: rozstawienie sił partii, skład osobowy, jakość jej kadr".

Prawidłowe rozstawienie sił partii wymaga skoncentrowania ich na najważniejszych placówkach, by te placówki zamienić w niezdobyte twierdze partii. Nie wszystkie organizacje zdają sobie jeszcze sprawę z wielkiej roli jaką powinna odegrać partia na wielkich zakładach pracy, w których skupia się znaczna część klasy robotniczej. Niemniej ważną sprawą jest właściwe rozstawienie członków partii wewnątrz zakładu pracy.

„Ażeby decydować na zakładzie — pisze tow. Nowak — trzeba skoncentrować swe siły na kluczowych pozycjach, a więc na tych oddziałach i na tych kategoriach robotników, które d e c y d u j ą o wykonaniu planu".

Omawiając sprawę tak zwanych „białych plam" na wsi, czyli gromad nie posiadających organizacji partyjnej, tow. Nowak wskazuje, że w tych gromadach jest najtrudniej realizować zadania w dziedzinie mobilizacji chłopów wokół akcji prowadzonych przez partię i rząd.

Akcja skupu wysunęła wielu bezpartyjnych aktywistów, spośród chłopów, pracowników GS, urzędników gminnych itp. Zadanie polega na wciągnięciu do szeregów partii przede wszystkim przodujących bezpartyjnych chłopów.

Tow. Nowak zwraca również uwagę na kwestię rozbudowy i umocnienia organizacji partyjnych w spółdzielniach produkcyjnych — decydującego czynnika w ich umocnieniu i rozwoju.

Omawiając sprawę składu osobowego partii tow. Nowak stwierdza:

„Nie ulega wątpliwości, że o przebiegu naszej walki będzie decydowała nie tylko ilość, ale przede wszystkim jakość członków naszej partii, ich poziom polityczny i ideologiczny, ich ofiarność w pracy i walce, ich zdolność rozpoznania wroga klasowego, ich umiejętność zdemaskowania i gotowość zniweczenia w każdej chwili zakusów wroga i rozgromienia tego wroga". I dalej „Zagadnienie bojowości, ofiarności w walce z wrogiem, zagadnienie wzmożenia czujności, musi być jednym z podstawowych warunków, podstawowych wymogów w stosunku do każdego członka partii".

Partię należy rozbudować — wskazuje tow Nowak — jedynie przez wciąganie do jej szeregów najbardziej oddanych, najbardziej świadomych przedstawicieli klasy robotniczej, chłopów pracujących i inteligencji, nie dopuszczając recydywy „otwartych drzwi", którą partii chciał narzucić Gomułka. Autor przestrzega przed przegięciami i mechanicznym podejściem do kwestii oczyszczenia szeregów partyjnych i wyjaśnia, że realizowanie uchwały grudniowej

„powinno przynieść polepszenie naszej pracy organizacyjnej i masowo - politycznej na wszystkich odcinkach, powinno przyczynić się do poważnego wzmocnienia naszych organizacji partyjnych, powinno uczynić je w pełni zdolnymi do przewodzenia klasie robotniczej i masom ludowym w zwycięskiej walce o wykonanie wielkich zadań, jakie stają obecnie przed nami".

W artykule „O dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi" tow. Edward Pszczółkowski omawia roczne wyniki gospodarcze trzech tysięcy polskich spółdzielni produkcyjnych Tow. Pszczółkowski wykazuje na bogatym materiale cyfrowym stały wzrost urodzajności, w starych spółdzielniach założonych w 1949 roku tj. 3 lata temu.

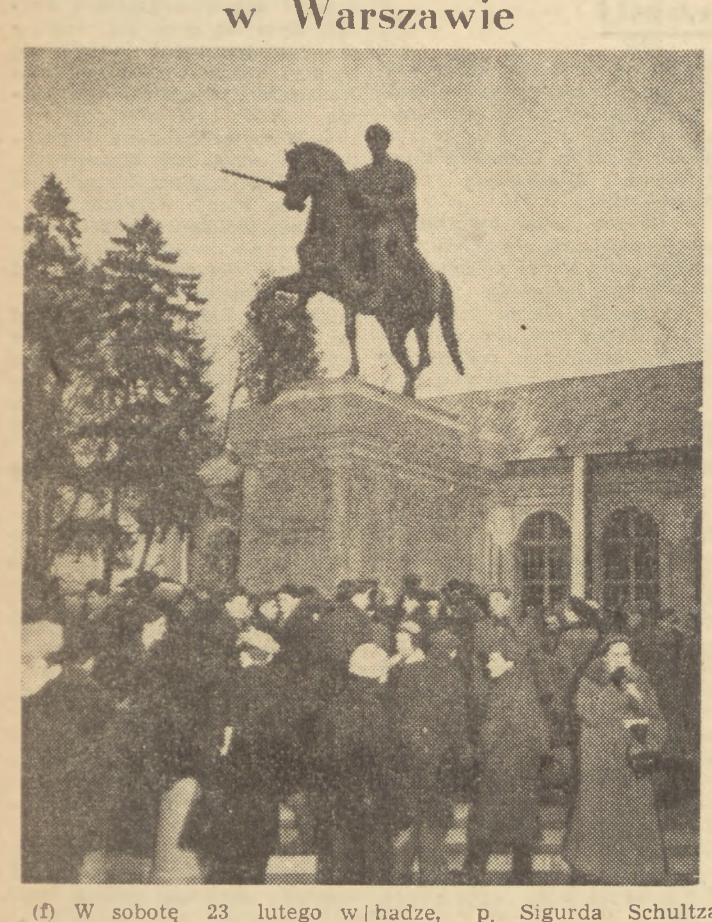
Tow. Pszczółkowski podkreśla również wysokie tempo rozwoju hodowli w spółdzielniach i związany z tym wzrost ich dochodowości. Artykuł zapoznaje czytelników z całokształtem problemów gospodarczych, politycznych i organizacyjnych spółdzielczości produkcyjnej.

Numer zawiera artykuł tow. Józefa Górskiego „O przebiegu ogólnonarodowej dyskusji konstytucyjnej". Artykuł tow. Romana Werfla „Początek zasadniczego zwrotu" omawia wyniki konferencji historyków polskich w Otwocku i wskazuje na zadania stojące przed polską nauką historyczną, które wymagają aby „powiedzieć narodowi polskiemu prawdę o jego dziejach, o dziejach obozu postępu polskiego, o cierpieniach, o walce i bohaterstwie polskich mas ludowych, o antynarodowej postawie sił wstecznictwa polskiego". ...„Polska nauka historyczna, pomimo szeregu cennych i idących w tym kierunku poszczególnych prac naukowych, pozostała jeszcze winna narodowi i państwu prawdziwy obraz jego przeszłości, oczyszczony z zafałszowań szlacheckich i burżuazyjnych. W dalszym ciągu swego artykułu tow. Werfel podkreśla poważny zwrot światopoglądowy ku marksizmowi starych kadr naukowych, rozwój młodego pokolenia historyków i omawia działalność polskich naukowych placówek historycznych.

Na treść numeru składają się poza tym artykuły: Bolesława Wójcickiego „W walce z siłami wojny", Jakuba Litwina „Dwudziesty piąty tom Dzieł W. I. Lenina", M. Wągrowskiego „Na froncie pokojowego budownictwa". W dziale „Z życia partii" znajdujemy artykuł tow. Antoniego Alstera „Wybory do władz partyjnych". W artykule tym autor wskazuje, że wybory do władz partyjnych powinny stać się poważną dźwignią dla usprawnienia pracy nad rozwiązaniem stojących przed nami problemów politycznych i gospodarczych. „W roku bieżącym — pisze tow. Alster — w warunkach rosnących zadań stojących przed partią, kampania sprawozdawczo - wyborcza winna przebiegać pod znakiem zwiększonych wymagań wobec każdej organizacji partyjnej i wobec każdego członka partii". Ponadto znajdujemy w numerze artykuł S. Misiaszka i głosy z terenu, konsultację „O równości fałszywej i równości rzeczywistej" J. Kofmana, recenzję, bibliografię oraz listy.

Omówiony numer „Nowych Dróg" będzie poważną pomocą aktywowi partyjnemu, społecznemu i gospodarczemu w jego codziennej działalności. **B. L.**

Odsłonięcie pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie



(f) W sobotę 23 lutego w Parku Łazienkowskim odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, dłuta słynnego rzeźbiarza duńskiego Thorvaldsena. Pomnik ten stanowi dar miasta Kopenhagi dla miasta Warszawy. Jak wiadomo, okupanci hitlerowscy zniszczyli pierwotny pomnik i odtworzenie go było możliwe dzięki temu, że oryginalny model pomnika znajduje się w Muzeum Thorvaldsena w Kopenhadze.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika przybyła do Warszawy 23-go lutego rano delegacja duńska w osobach: ministra Oświaty Danii, dr Flemminga Hvidberga, nadburmistrza miasta Kopenhagi p. H.P. Sorensena oraz dyrektora Muzeum Thorvaldsena w Kopenhadze, p. Sigurda Schultza.

W uroczystości odsłonięcia pomnika wzięli m. in. udział minister Oświaty tow. Jarosiński i przewodniczący Prezydium St. Rady Narodowej tow. Albrecht.

W czasie uroczystości wygłosił przemówienie minister Oświaty Danii dr Flemming Hvidberg.

Minister Hvidberg wyraził radość, że może w tej chwili mówić o twórcy pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, wielkim artyście duńskim Thorvaldsenie i zapewnił o przyjaźni, jaką naród duński darzy Polskę i o współczuciu z jakim śledził jej cierpienia podczas okupacji hitlerowskiej.

Następnie przemówienie wygłosił przewodniczący Prezydium St. Rady Narodowej tow. Albrecht.

Pod ostrym kątem

W niektórych SOM-ach pow. Rawa Mazowiecka

Jeżeli spytacie się kierownika działu Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych (SOM) Okręgowego Oddziału CRS w Łodzi, jak wygląda stan przygotowań maszyn i narzędzi rolniczych w SOM do tegorocznej kampanii siewów wiosennych — odpowie wam krótko: dziś nawet możemy przystąpić do roboty. Dobrze przygotowane SOM-y i ich załogi czekają jedynie, kiedy zginie śnieg, by wyruszyć „pełną parą" w pole — tak przynajmniej wynika ze statystyki i meldunków, znajdujących się w O/O CRS Łodzi.

Zajrzyjmy jednak do pierwszego lepszego SOM, chociażby do SOM-ów w powiecie Rawa Mazowiecka, aby się przekonać, jak w rzeczywistości są one przygotowane do siewów wiosennych.

SOM w Wałowicach podał do PZGS-u, a ten z kolei do CRS, że na 21 siewników zbożowych wszystkie są już gotowe do akcji.

Kiedy natomiast zobaczycie na miejscu ich stan przygotowania, okazuje się, że w SOM jest gotowych tylko 9 siewników. Pozostałe 12 siewników znajduje się jeszcze u chłopów, którzy jesienią ubiegłego roku wypożyczyli je do siewu. Czy siewniki znajdujące się jeszcze u chłopów są w porządku, na to pytanie kierownik SOM nie umie odpowiedzieć.

Kierownik SOM z Chociszewa podał również, że wszystkie siewniki ma wyremontowane. Przeprowadzona kontrola przez Prezydium PRN wykazała, że na 6 siewników zaledwie dwa są gotowe. Pozostałe 4 są nie wyremontowane. Kierownictwo SOM-ów zarówno w Wałowicach jak i Chociszewie nie przejawia żadnej aktywności i inicjatywy w zawieraniu umów z chłopami na pracę maszyn SOM. Do 20 lutego zawarto umów zaledwie na 50 procent zdolności eksploatacyjnej maszyn SOM-u.

Nielepiej wygląda sytuacja z zawieraniem umów na pracę maszyn SOM-ów i w innych pow. woj. łódzkiego. SOM-y powiatu sieradzkiego zawarły umowy dopiero na 13 procent, a SOM-y powiatu radomszczańskiego na 7 procent zdolności swych maszyn.

Dobrze jest prowadzić statystykę i zbierać meldunki, ale jeszcze lepiej jest, kiedy operatywnie kontroluje się teren. O tym powinny pamiętać PZGS-y i CRS woj. łódzkiego.

(sm.)

O upowszechnienie wiedzy rolniczej

Stanisław Mołdrzyk

Jeszcze nie wybiła godz. 12 w południe, a już ob. Władysław Drąg, powiatowy instruktor ochrony roślin w Rzeszowie siedział w ciasnym co prawda, ale ciepłym pokoiku, należącym do jednego z chłopów w Racławówce. Zgodnie z planem pogadanek grupy lektorów, ustalonym przez Prezydium PRN w Rzeszowie, miał on właśnie w Racławówce 8 lutego br. o godzinie 12 w południe wygłosić pogadankę pt. „Gleba i jej uprawa". Dlatego przyjechał.

Kiedy zbliżała się godzina 13. Władysław Drąg zaczął się wyraźnie niepokoić. Czyżby miejsce zebrania wyznaczono gdzie indziej? Nie. W Prezydium Powiatowej Rady Narodowej wyraźnie i dokładnie podano mu miejsce, w którym ma wygłosić pogadankę.

Na wszelki wypadek postanowił pójść do sołtysa i upewnić się. Nie zastał go jednak w domu. Od kobiet dowiedział się, że we wsi o tej porze i w dodatku w dniu targowym nie zastanie chłopów, bo część pojechała na targ do Rzeszowa, a pozostali zajęci są obrządkiem inwentarza.

Aby jednak bezowocnie nie wracać do Rzeszowa, Władysław Drąg z wielkim trudem zebrał pięciu, zajętych zresztą południowym obrządkiem inwentarza, chłopów (co parę minut następowała zmiana słuchaczy — jedni odchodzili, inni przychodzili) i po godzinie 13 wygłosił pogadankę.

*

Mimo, iż prelegent dobrze znał zagadnienie, mówił jasno i przystępnie — pogadanka w Racławówce nie spełniła swej roli. Wysłuchało jej wyjątków bowiem zaledwie kilku chłopów.

Nie mogło być inaczej, gdyż plan odczytów i pogadanek mających na celu upowszechnienie nowoczesnej wiedzy rolniczej, ustalono w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie zza biurka, z kalendarzem w ręku, ale bez głowy. Nie udało się i nie może się udać zebrać chłopów na wsi o godzinie dwunastej w południe, gdyż ludzie o tej porze zajęci są obrządkiem inwentarza. Nie może to się udać tym bardziej w dzień targowy. Czyżby o tym nie wiedziano w Prezydium PRN?

Nie przemyślano również w Prezydium PRN i takiej sprawy, że na pogadankę należy wyznaczyć najbardziej odpowiedni lokal w gromadzie. W Racławówce przeznaczono na ten cel ciasne prywatne mieszkanie, gdy tymczasem jest w gromadzie obszerna sala w szkole.

*

Jakże inaczej wyglądała sytuacja w tych gromadach, gdzie pogadanki odbyły się o właściwej porze, w należytym miejscu, gdzie na czas zawiadomiono chłopów a organizacje partyjne, koła gromadzkie ZSCh i ZMP przygotowały je odpowiednio.

A oto przykłady:

W gromadzie Nadolany pow. Sanok woj. rzeszowskie, na pogadankę przybyło 50 chłopów. W 6 powiatach woj. opolskiego w styczniu i początkach lutego odbyło się 230 pogadanek, na których przeciętna frekwencja wynosiła 65 osób.

W powiatach Międzyrzecz i Słubice zainteresowanie pogadankami wciąż rośnie. W gromadzie Kursko pow. Międzyrzecz (woj. zielonogórskie) z każdego gospodarstwa przychodzi ktoś na odczyt. Z tych gospodarstw, w których w dniu pogadanki nie ma mężczyzn, przychodzą kobiety. W gromadach pow. słubickiego chłopi nie tylko z dużym zainteresowaniem i uwagą słuchają pogadanek czy odczytów, ale również skrzętnie notują każdy wykład. Bardzo wielu chłopów zapytuje prelegenta, gdzie mogą nabyć literaturę pomocniczą do pogłębienia i utrwalenia usłyszanych wiadomości.

*

Szczególnie wysoka jest frekwencja i zainteresowanie pogadankami tam, gdzie prelegenci dobrze są przygotowani, referują zrozumiale i wiążą temat pogadanki z aktualnymi zagadnieniami danej gromady lub okolicy.

Wielkim np. powodzeniem cieszą się pogadanki wygłaszane przez dyrektora Liceum Rolniczego w Moszczanicy, pow. Żywiec, (woj. krakowskie) Bolesława Sroki, Leona Miedzianowskiego z pow. Brzeg (woj. opolskie), Władysława Moskala i wielu jeszcze innych prelegentów - przodowników wiedzy rolniczej.

Niechętnie natomiast słuchają chłopi wykładów książkowych, suchych, nie nawiązujących do praktyki, lub nie związanych z terenem, a więc i niezrozumiałych.

7 lutego we wszystkich województwach odbyły się odprawy powiatowych inspektorów upowszechniania wiedzy rolniczej. Miały one na celu dokonanie wymiany zarówno pozytywnych, jak i negatywnych doświadczeń. Taka odprawa odbyła się również i w Lublinie. Niestety, w Lublinie powiatowi inspektorzy, odpowiedzialni za upowszechnianie wiedzy rolniczej, nie mogli podzielić się doświadczeniami, bo na swoich stanowiskach pracowali zaledwie od paru dni. Z kilku powiatów (Hrubieszów, Kraśnik, Lubartów, Radzyń, Włodawa i Zamość) inspektorzy tacy nie przybyli, ponieważ... prezydia powiatowych rad narodowych „nie zdążyły" jeszcze ich powołać.

Nie ulega wątpliwości, że winę ponoszą również prezydia PRN, wojewódzki i powiatowe wydziały rolnictwa i leśnictwa ale w pierwszym rzędzie winę za taki stan rzeczy ponosi Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie, które niedostatecznie interesuje się pracą swej służby rolnej.

*

W niektórych województwach służba rolna rad narodowych bardzo dużo uwagi poświęca upowszechnianiu wiedzy rolniczej w spółdzielniach produkcyjnych. Pozwoliło to na zbliżenie się i powiązanie aparatu służby rolnej rad narodowych ze spółdzielniami produkcyjnymi.

Byłoby wszystko w porządku, gdyby przy tym nie zapominano o gromadach zamieszkałych przez gospodarzy indywidualnych, gdyby upowszechnianie wiedzy rolniczej przebiegało równomiernie w spółdzielniach produkcyjnych i w gromadach zamieszkałych przez gospodarzy indywidualnych.

Tymczasem w pow. ciechanowskim (woj. warszawskie), strzelińskim (woj. wrocławskie), lektorzy powiatowi wyjeżdżają z pogadankami lub odczytami z zakresu upowszechniania wiedzy rolniczej przeważnie do spółdzielń produkcyjnych, natomiast bardzo rzadko do gromad, zamieszkałych przez indywidualnych gospodarzy.

Uchwała Rady Ministrów w sprawie upowszechniania wiedzy rolniczej wyraźnie mówi, że w dużej części indywidualnych gospodarstw chłopskich stosowane są prymitywne i zacofane metody uprawy roli i hodowli zwierząt i że, przez upowszechnianie w całym kraju nowoczesnych metod uprawy, stosowanych już w przodujących gospodarstwach państwowych i spółdzielczych, można uruchomić poważne rezerwy, tkwiące w gospodarce indywidualnej, dla podniesienia produkcji rolniczej.

Prezydia rad narodowych i instancje partyjne powinny systematycznie kontrolować służbę agrotechniczną POM, by ta bezustannie podnosiła poziom zawodowy członków spółdzielń produkcyjnych. Jednocześnie trzeba tak pokierować pracą lektorów, by nowoczesna wiedza rolnicza głęboko dotarła do milionów gospodarstw indywidualnych, z których ogromna większość uprawia glebę, pielęgnuje uprawy i inwentarz żywy pradziadowskimi sposobami i metodami. Właśnie w takich gromadach trzeba organizować kółka miczurinowskie w połączeniu z prowadzeniem poletek doświadczalnych, organizować wycieczki chłopów do wzorowych PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, by naocznie pokazywać im sposoby podniesienia produkcji rolniczej. Przecież bijemy się i bić będziemy się nadal o podniesienie produkcji rolniczej w każdym gospodarstwie.

*

Kampania upowszechnienia wiedzy rolniczej, jednego z bardzo ważnych środków walki o postęp w rolnictwie, znajduje się dopiero w początkowej fazie. Już w pierwszym okresie widać wśród chłopów ogromne i żywe zainteresowanie pogadankami o nowoczesnych metodach uprawy i nawożenia gleby, o właściwej pielęgnacji upraw i inwentarza żywego itp.

Chodzi teraz o to, aby prezydia rad narodowych, bardziej interesowały się pracą zespołów lektorskich, by opiekowały się nimi i kontrolowały ich pracę, aby doprowadziły do tego, by zespoły lektorów stały się mózgiem kierującym w powiecie walką o postęp w rolnictwie.

Na sprawę upowszechnienia wiedzy rolniczej powinny zwrócić większą uwagę również nasze instancje i organizacje partyjne i we współpracy z kołami i instancjami ZSL-u zmobilizować do tej pracy wszystkie organizacje masowe, działające na wsi, a przede wszystkim ZSCh i ZMP.

Komunikat Wydziału Propagandy KC PZPR

Wydział Propagandy KC PZPR zawiadamia, że odprawy lektorów KC wyznaczone na 25 i 26 lutego br., zostały odwołane.

Posiedzenia komisji sejmowych

(f) Kancelaria Sejmu Ustawodawczego RP zawiadamia, że posiedzenia sejmowych komisji odbędą się w salach Domu Poselskiego — przy ul. Wiejskiej Nr 4 — według następującego planu:

W środę, dnia 27 bm. o godz. 10 zbierze się Komisja Finansowo-Skarbowa.

W czwartek, dnia 28 bm. o godz. 10 obradować będzie Komisja Spraw Zagranicznych.

ZPB im. Marchlewskiego przodują w walce o oszczędność węgla w przemyśle bawełnianym

(f) Podjęte z inicjatywy elektrowni „Szombierki" współzawodnictwo w dziedzinie oszczędzania węgla przyniosło poważne wyniki m. in. w przemyśle bawełnianym. Współzawodnictwo palaczy i personelu ruchu zakładów przemysłu bawełnianego przyczyniło się do zaoszczędzenia przez ten przemysł w okresie szczytu jesienno - zimowego około 30 tys. ton węgla.

W walce o oszczędność węgla, załogi kotłowni zakładów przemysłu bawełnianego coraz częściej zastępują węgiel wysokogatunkowy paliwem gorszych gatunków jak miał i muł węglowy.

W wyniku współzawodnictwa zakłady przemysłu bawełnianego zaoszczędziły ogółem w ciągu 1951 r. na paliwie ponad 1.400 tysięcy złotych.

We współzawodnictwie wyróżniły się załogi ZPB im. Marchlewskiego i ZPB im. Stalina w Łodzi.

Załoga ZPB im. Marchlewskiego zaoszczędziła na paliwie przeszło 267 tysięcy złotych, załoga kotłowni i personel techniczny ruchu zdobyły miano przodującego zespołu oraz nagrodę pieniężną. Załoga kotłowni i personel ruchu ZPB im. Stalina przez racjonalną gospodarkę węglem zaoszczędziły ponad 124 tysiące złotych. Członkom tego zespołu przyznany został dyplom uznania oraz nagroda pieniężna.

Wiadomości sportowe

Przedostatni dzień Igrzysk w Oslo

Hokeiści polscy zwyciężają Finlandię 4 : 2

OSLO. W sobotę 23 bm. w przedostatnim dniu olimpijskiego turnieju hokejowego Polska odniosła cenne zwycięstwo, wygrywając z Finlandią 4:2 (2:2, 0:0, 2:0).

W pozostałych meczach padły następujące wyniki: Szwecja — Szwajcaria 5:2 (1:1, 4:0, 0:1), Kanada — Norwegia 11:2 (5:2, 3:0, 3:0), Czechosłowacja — USA 3:6 (1:2, 0:4, 2:0).

W piątek wieczorem zakończono olimpijskie zawody w jeździe figurowej na łyżwach. W ostatniej konkurencji — jeździe parami zwyciężyło małżeństwo Falk (Niemcy zach) 11,4 pkt. przed rodzeństwem Kennedy (USA) 11,2 pkt. Brązowy medal olimpijski zdobyło rodzeństwo Nagy (Węgry) 10,8 pkt.

W sobotę wielki sukces odnieśli olimpijczycy fińscy, wygrywając zdecydowanie obie konkurencje biegowe: sztafetę 4 × 10 km i 10 km kobiet.

W biegu kobiet, który rozegrano po raz pierwszy w programie olimpijskim, startowały 22 zawodniczki z 10 państw. Reprezentantki Finlandii okazały się bezkonkurencyjne, zajmując trzy pierwsze miejsca. Czwarta Finka znalazła się na 8 pozycji.

Wyniki: 1) Videman (Fin.) 41:40 min., 2) Hietamies (Fin.) 42:39, 3) Rantanen (Fin.) 42:50, 4) Norberg (Szwecja) 42:53, 5) Polkunnen (Fin.) 47:07, 6) Wahl (Norwegia) 44:54.

W sztafecie 4 × 10 km startowało 13 drużyn. Finowie już na pierwszej zmianie objęli prowadzenie i wygrali zdecydowanie różnica ok 3 min. przed Norwegią. Zwycięski zespół biegł w składzie: Hasu, Lonkila, Korhonen i Meakela. Ten ostatni uzyskał najlepszy czas na 10 km — 34:06 min.

Wyniki: 1) Finlandia 2:20:16 godz., 2) Norwegia 2:23:13, 3) Szwecja 2:24:13, 4) Francja 2:31:11, 5) Austria 2:34:36, 6) Włochy 2:35:33, 8) Czechosłowacja (2:37:12), 10) Rumunia.

W punktacji drużynowej Olimpiady (bez konkursu skoków i turnieju hokejowego) prowadzi Norwegia 107 pkt. przed USA 84,5 pkt. i Finlandią 72 pkt.

Z mistrzostw narciarskich CRZZ

W czwartym dniu mistrzostw narciarskich CRZZ w Zakopanem odbył się 23 bm. slalom kobiet i mężczyzn w Suchym Żlebie na Kalatówkach. Zawodniczki startowały na trasie długości 800 m, zawodnicy zaś na trasie 900 m przy 40 bramkach i 10 punktach kontrolnych.

Wyniki techniczne slalomu kobiet: 1) Marcinowska (Kolejarz) 2:22,3, 2) Stypianka (Kolejarz) 2:25,1, 3) Lelicińska (Kolejarz) 2:55,3.

W slalomie mężczyzn zwyciężył Fabia (Ogniwo) 1:57,5 przed Pawlicą (Kolejarz) 2:02,6, Rajskim K. (Spójnia) 2:07,2, Rybińskim (Ogniwo) 2:07,9 i Pieczorą (Ogniwo) 2:08,7.

Po czterech dniach zawodów w punktacji zespołowej prowadzi ZS Kolejarz 1.122 pkt. przed Ogniwem 915 pkt. i Stalą 580 pkt.

*

W sobotę 23 bm. uczestnicy mistrzostw narciarskich CRZZ wzięli udział w uroczystości z okazji 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Sportowcy przedefilowali przy świetle pochodni przez miasto, udając się na Plac Zwycięstwa, gdzie pod Pomnikiem Wdzięczności Bohaterom Armii Radzieckiej delegacje zrzeszeń złożyły wieńce.

Porażki Hebdy, Licisa i Tłoczyńskiego w turnieju tenisowym we Wrzeszczu

GDAŃSK. W odbywającym się w hali Budowlanych we Wrzeszczu zimowym turnieju tenisowym uzyskano kilka niespodziewanych wyników. Niespodziankę sprawił młody Piotrowski, który wyeliminował rozstawionego na drugim miejscu Hebdę 6:3, 9:7.

Drugą niespodzianką było zwycięstwo Henryka Skoneckiego nad rozstawionym na 4 miejscu Licisem. Spotkanie to należało do najbardziej interesujących z dotychczas rozegranych w turnieju gier. Wynik spotkania 7:5, 6:4 dla Skoneckiego. Dalszą niespodzianką było wyeliminowanie rozstawionego na 6 miejscu Tłoczyńskiego przez Kwiatka — 6:3, 1:6, 6:4.

Wyniki pozostałych spotkań: Mrokowski — Filipek 6:3, 6:4, Skonecki H. — Dietrich 6:0, 6:1, Niestrój — Wilczek 5:7, 6:3, 6:1, Radzio — Borowczak 6:4, 6:1, Niestrój — Mrokowski 6:3, 6:3, Olejniszyn — Kramer 6:1, 6:0, Bełdowski — Bratek 6:2, 10:8.

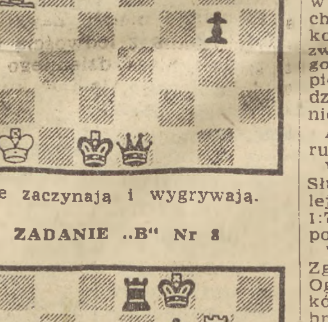
Gry podwójne: Hebda, Tłoczyński — Majewski, Tomaszewski (Szczecin) 6:1, 6:1, Bełdowski, Olejniszyn — Tomaszewski (Poznań), Kramer — 6:2, 6:3, Radzio, Kwiatek — Sebrala, Fraszewski 7:5, 6:4.

Hokejowy turniej eliminacyjny na Torkacie

Na Torkacie w Katowicach rozpoczął się hokejowy czwórmecz eliminacyjny o prawo udziału w mistrzostwach Polski na rok 1952. W eliminacjach biorą udział następujące drużyny: ZS Gwardia, ZS Stal, AZS i ZS Spójnia. W pierwszym meczu Gwardia pokonała Stal 6:0 (3:0, 1:0, 2:0). Spotkanie stało na bardzo dobrym poziomie.

SZACHY

ZADANIE „A" Nr 8
H. Rinck, „Basler Nachrichten"
1938



Białe zaczynają i wygrywają.

ZADANIE „B" Nr 8



Pozycja uwidoczniona na diagramie powstała w partii, granej na Olimpiadzie szachowej w Hadze w 1928 r. między Hilse i Andersenem. Białe za cenę piona uzyskały niezwykle groźny atak, który pięknym manewrem zakończyły zamatowaniem przeciwnika. Co to za manewr?

PÓŁFINAŁY DRUŻYNOWYCH SZACHOWYCH MISTRZOSTW POLSKI

W drugiej rundzie rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski na r. 1952 w szachach zmierzyły się ze sobą dwie warszawskie drużyny Kolejarz - Ogniwo. Po niezwykle zaciętej walce zwyciężył Kolejarz w stosunku 5:3. Na pierwszej szachownicy w dobrym stylu Gawlikowski zwyciężył Platera. Po tym zwycięstwie drużyna warszawskiego Kolejarza wysunęła się w grupie centralnej na czoło i ma bardzo duże szanse na zakwalifikowanie się do rozgrywek finałowych.

A oto pełne wyniki pierwszej rundy:

W grupie północnej: Kolejarz Słupsk — Spójnia Poznań 4:4, Kolejarz Gorzów — Spójnia Bydgoszcz 1:7, Gwardia Szczecin — Ogniwo Sopot 1,5:6,5.

W grupie południowej: Włókniarz Zgierz — Ogniwo Kraków 2,5:5,5, Ogniwo Skarżysko — Kolejarz Kraków 0:8 (wspaniałe zwycięstwo obrońcy tytułu mistrza Polski). Stal Rzeszów — Włókniarz Łódź 4:4.

W grupie zachodniej: Spójnia Gniezno — AZS Wrocław 2,5:5,5, Spójnia Legnica — WDKZZ Katowice 2:6, Budowlani Opole — AZS Gliwice 1,5: 6,5.

W grupie centralnej: Kolejarz Olsztyn — Kolejarz Warszawa 2:6, Ogniwo Lublin — Unia Rembertów 3:5, Ogniwo Białystok — Ogniwo Warszawa 2,5:5,5.

NR 2 MIESIĘCZNIKA „SZACHY"

Wyszedł z druku Nr 2 miesięcznika „Szachy". Zawiera on m. in. szczegółowe omówienie ćwierćfinałów drużynowych mistrzostw Polski (ze wszystkich województw), ciekawe partie i pozycje z IX mistrzostw Polski, XIX mistrzostw ZSRR, mistrzostw Bułgarii, Węgier i Rumunii, dział teoretyczny, problemowy i inne.

List z Leningradu

Fabryczny Dom Kultury — uniwersytet robotniczy

Helena Doroszyńska

Niedaleko byłej moskiewskiej rogatki, w przemysłowej dzielnicy Leningradu stoi Dom Kultury zakładów „Elektrosiła". Jest to jeden z licznych istniejących w ZSRR klubów fabrycznych.

Dla szerokich mas

Robotnicy i pracownicy zakładów „Elektrosiła" są pełnoprawnymi gospodarzami swego Domu Kultury, którego pracą kieruje zarząd corocznie wybierany na zakładowej konferencji związkowej. Iwan Suszynin i Aleksy Kostiuczenko nie pierwszy raz zostali wybrani przez członków związku zawodowego, do kierownictwa Domu Kultury. Obaj są majstrami i aktywnymi działaczami społecznymi. Suszynin jest zastępcą przewodniczącego zarządu i kierownikiem rady czytelników biblioteki, Kostiuczenko stoi na czele zakładowego komitetu sportowego i rady stowarzyszenia sportowego „Błyskawica". Wśród 17 członków zarządu znajdują się: tokarz Michał Lebiediew, majster odcinka Anna Kuzmina, inżynier Siergiej Pietrow, ślusarz, Mikołaj Kalinin, i inni.

Zarząd zna dobrze zainteresowania robotników i dba o to, by Dom Kultury dobrze zaspokajał ich potrzeby.

Każdego wieczoru odbywają się w klubie ciekawe referaty na najróżnorodniejsze tematy: walka narodów o pokój, przebieg robót na wielkich budowach komunizmu, życie w krajach demokracji ludowej, działania wojenne w Korei, zagadnienia moralności komunistycznej, najnowsze osiągnięcia nauki i techniki, nowiny literackie itd. Niektóre tematy objęte są cyklem wykładów. Miłośnicy muzyki przychodzą dwa razy w miesiącu by wysłuchać wykładu — koncertu na temat „Muzyka naszej ojczyzny". Robotnice - matki i żony robotników chętnie uczęszczają na zorganizowany na ich prośbę cykl wykładów o wychowaniu dzieci.

Prelegentami są profesorowie instytutów, członkowie Wszechzwiązkowego towarzystwa krzewienia wiedzy politycznej i naukowej, a także robotnicy zakładów. Lekarze z zakładowej polikliniki chętnie wygłaszają referaty na tematy medyczne. Sala wykładowa Domu Kultury mieści przeszło 200 osób.

Na scenie wielkiej sali Domu Kultury często dają przedstawienia najlepsze moskiewskie i leningradzkie teatry. Ubiegłej zimy na prośbę robotników co tydzień jeden wieczór przeznaczony był na koncerty orkiestry Filharmonii Leningradzkiej. Na ekranie zakładowego klubu wyświetlane są nowe filmy.

Codziennie tysiące robotników odwiedzają Dom Kultury. Ale działalność kulturalno - oświatową rozwija Dom nie tylko w murach swego dwupiętrowego gmachu.

...Do jednego z oddziałów fabryki zaszliśmy w czasie przerwy obiadowej. Wielu robotników szło już ze stołówki do „czerwonego kącika". Robotnica Eugenia Czugunowa otworzyła szafę z książkami. Była tam literatura polityczna, techniczna i piękna. Robotnicy zwracali przeczytane książki i brali nowe.

W tym oddziale, jak i we wszystkich innych istnieje tak zwana „ruchoma biblioteczka", w której komplet książek stale się zmienia. Pracownicy biblioteki Domu Kultury, wręczając nową partię książek bibliotekarzowi społecznemu, pouczają go, co przede wszystkim należy polecać czytelnikom.

Trzydzieści do czterdziestu minut, którymi rozporządzają robotnicy po obiedzie w pełni wystarcza na wysłuchanie krótkiej ale treściwej pogadanki lub małego koncertu. Prelegentów i artystów zaprasza do fabryki Dom Kultury. W hali fabrycznej już nie tysiąc, jak w wielkiej sali klubu, ale znacznie więcej robotników słuchało występów artystów Filharmonii poświęconych literaturze i muzyce krajów demokracji ludowej.

Tak jak na oddziałach, tak i w bursach gdzie mieszkają młodzi robotnicy „czerwone kąciki" stanowią swojego rodzaju forpoczty Domu Kultury — budzą zainteresowanie dla wiedzy, umiłowanie sztuki i książki.

W każdym oddziale, w każdej bursie, gdziebyśmy nie wstąpili zwraca uwagę wielki drukowany afisz. Jest to „Plan-kalendarz". Kolejno, dzień po dniu wyliczony tu jest program imprez Domu Kultury. A o najciekawszych numerach przypominają robotnikom ogłoszenia w gazecie zakładowej i audycje zakładowego radiowęzła oraz kolorowe afisze przy bramie zakładu.

Dom Kultury czerpie swe fundusze z budżetu związkowego, częściowo zaś ze sprzedaży biletów wstępu do kina.

Twórczość ludowa

Wśród afiszów jeden zwraca szczególną uwagę każdego nowoprzybyłego robotnika. Afisz ten wzywa do zapisywania się do kółek twórczości amatorskiej. Kółka te rozporządzają wszystkim co niezbędne jest dla wydajnej pracy twórczej. Miłośnicy choreografii mają specjalną salę z lustrami i urządzeniami baletowymi. Ci, którzy uczą się malarstwa i grafiki pracują w jasnej przestronnej pracowni. Dla tych, którzy pragną grać w orkiestrze smyczkowej, lub dętej, na fortepianie lub akordeonie, jest kilka kompletów instrumentów muzycznych. Każdym z czternastu kółek kieruje doświadczony artysta posiadający przygotowanie pedagogiczne.

W zespołach amatorskiej twórczości robotnicy rozwijają swoje zdolności i talenty. Młody tokarz Wiktor Łoginow zapisał się do chóru. Przedtem nigdy nie uczył się śpiewu, nie znał nut. Kierownik zespołu dyrygent chóru studium operowego przy Konserwatorium Leningradzkim Aleksander Nikłusow od razu zwrócił uwagę na dobry, ale zupełnie surowy baryton chłopca. Indywidualne lekcje pomogły Łoginowowi w ustawieniu głosu i teraz jest on dobrym solistą.

Miłośnicy sceny wstępują początkowo do młodszej grupy, gdzie długoletni pracownik leningradzkiego Domu Twórczości Ludowej Wiktor Remiezow prowadzi z nimi zajęcia. Potem, gdy opanują już podstawy sztuki scenicznej, przechodzą do starszej grupy, która pod kierownictwem artysty Wielkiego Teatru Dramatycznego im. Gorkiego Michała Jekaterinińskiego, przygotowuje przedstawienia. W repertuarze zespół ma: „Na dnie" Gorkiego, „Prawda dobra — lecz szczęście lepsze" Ostrowskiego i szereg **sztuk współczesnych.**

Dla najbardziej utalentowanych robotników ich udział w świetlicowych zespołach twórczości ochotniczej jest pierwszym krokiem do sceny zawodowej. I tak za radą kierownika chóru fabrycznego tokarz Wiktor Bazarow wstąpił do konserwatorium. Obecnie jest już studentem trzeciego roku. Ślusarz Piotr Marianow został artystą w jednym z najlepszych leningradzkich zespołów pieśni i tańca. Robotnik Borys Nikolski, nie przerywając pracy, zdobył wyższe wykształcenie muzyczne na wieczornym wydziale konserwatorium. Obecnie prowadzi w Domu Kultury klasę gry na fortepianie.

Nie mniejszą popularnością niż zespoły twórczości artystycznej cieszy się dziesięć sekcji sportowych Domu Kultury. Dla nich przeznaczone jest całe skrzydło gmachu. Tu znajduje się wielka sala z wszelkimi przyrządami gimnastycznymi, sale z ringiem bokserskim, ze specjalnymi urządzeniami dla treningu cyklistów.

Pracami wszystkich sekcji kierują instruktorzy społeczni mający poważne sportowe osiągnięcia. Gimnastyków trenuje hutnik Fiodor Kotielnikow. Zajęcia z piłkarzami i zespołami hokejowymi prowadzi technolog Paweł Popow i konstruktor Paweł Riabow. Na czele sekcji narciarskiej stoi mistrz sportu ZSRR, majster Piotr Siemionow.

Ożywienie panuje zawsze w gabinecie szachowym Domu Kultury. Grą tą interesują się robotnicy wszystkich oddziałów. Setki ludzi biorą udział w turniejach kwalifikacyjnych. Wśród 20 najlepszych szachistów stowarzyszenia „Błyskawica" znajduje się sześciu robotników „Elektrosiły".

Przed kilku laty grupa robotnic zakładów zwróciła się do kierownictwa Domu Kultury z prośbą o uruchomienie kursów kroju i szycia. Od tego czasu doświadczona krawcowa Irena Szczegolewa nauczyła szyć setki kobiet. Obecnie uczy się u niej w dwóch grupach 50 osób. Na kursy, jak i do kółek twórczości artystycznej i do sekcji sportowych uczęszczają nie tylko robotnicy fabryki, ale i ich rodziny.

Przy Domu Kultury istnieje specjalne kółko dla radioamatorów. Montują tam odbiorniki radiowe, tworzą nowe modele. Na dorocznych wystawach sprawozdawczych prace ich przykuwają uwagę nie mniej, niż prace fabrycznych plastyków i artystyczne roboty uczestnic kursu kroju i szycia.

W godzinach porannych i przedpołudniowych, gdy dorośli pracują, Dom Kultury oddany jest ich dzieciom. Dzieci biorą udział w swoich kółkach twórczości amatorskiej. Uczą się gry na różnych instrumentach, śpiewu i tańca, przygotowują przedstawienia. Mają też swoją sekcję sportową. Specjalny dziecięcy sektor Domu Kultury organizuje dla dzieci spotkania z wybitnymi ludźmi miasta, koncerty i filmy. W pokojach dla nauki, uczniowie pod kierownictwem doświadczonego pedagoga mogą przygotowywać lekcje.

Ośrodek nauki i wiedzy

Gdy spytaliśmy młodego ślusarza Stiepanowa, stałego bywalca Domu Kultury, dlaczego lubi tu przychodzić, odpowiedział krótko i wymownie.

— To mój uniwersytet.

Istotnie w Domu Kultury wielu robotników, rozszerza swoje horyzonty, pogłębia wiadomości, podnosi kwalifikacje.

Trudno znaleźć w kolektywie zakładów człowieka, który nie uczyłby się. Robotnicy uczęszczają na szkolenie polityczne, uczą się w tak zwanych kółkach minimum technicznego i na kursach podwyższania kwalifikacji, w szkołach stachanowskich zaznajamiają się z przodującymi metodami pracy. W położonej niedaleko zakładów wieczorowej szkole młodzieży robotniczej uczą się setki ludzi, aby zdobyć średnie wykształcenie i otrzymać świadectwo dojrzałości. Wielu uczy się wieczorami w zakładowym technikum budowy maszyn elektrycznych, wielu jest studentami zaocznych wyższych uczelni.

Dom Kultury opracował swoje specjalne formy i metody nauki. Przede wszystkim wziął pod uwagę głębokie zainteresowanie robotników nauką marksizmu-leninizmu. W Domu Kultury odbywają się cykle wykładów na temat materializmu dialektycznego i historycznego, historii WKP(b), poszczególnych prac Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Specjalne cykle wykładów poświęcone są pomocy dla studiujących życiorysy Lenina i Stalina.

Zakłady „Elektrosiła" budują skomplikowane maszyny elektryczne, są zakładami wysokiej kultury technicznej. Obecnie kolektyw wykonuje szczególnie odpowiedzialne zamówienie: buduje potężne generatory dla wielkich budowli komunizmu — maszyny odkrywające nową kartę w technice światowej. Wykonać takie zadania są w stanie tylko ludzie, którzy stale pogłębiają swoją wiedzę techniczną. I z roku na rok rozwojowi tych ludzi pomaga Dom Kultury.

Na drugim piętrze Domu Kultury jest kilka pokoi noszących wspólną nazwę — gabinet techniczny. Materiały gabinetu technicznego zapoznają z wszelkimi nowościami z dziedziny techniki i technologii zarówno zakładów „Elektrosiła" jak i innych przedsiębiorstw. Tokarz Fokin dowiedział się na przykład w tym gabinecie pierwszy raz o metodzie szybkościowego skrawania, opracowanej w innych zakładach Leningradu. Potem odwiedził te zakłady wraz z zorganizowanymi przez Dom Kultury wycieczkami i obecnie jest jednym z najlepszych szybkościowców w „Elektrosile". Niedawno poproszono go by wystąpił na „stachanowskiej środzie" — wieczorze poświęconym wymianie doświadczeń racjonalizatorów przedsiębiorstwa. Takie wieczory odbywają się w gabinecie technicznym co tydzień.

Często Dom Kultury zaprasza w gościnę do robotników „Elektrosiły" znanych stachanowców innych zakładów Leningradu. I tak z zakładów metalurgicznych im. Stalina, przyjeżdżał inicjator przodujących metod pracy wśród młodzieży — tokarz Wasyl Biriukow, laureat Nagrody Stalinowskiej.

W Domu Kultury odbywają się regularnie wykłady na temat budowy maszyn elektrycznych.

Wiernym przyjacielem robotników jest biblioteka Domu Kultury. Jasno i przytulnie jest w jej pokojach. Na jej półkach mieści się około sześćdziesięciu tysięcy książek z różnych dziedzin.

Biblioteka zorganizowała szkolenie literackie dla początkujących poetów i pisarzy, których jest coraz więcej w zakładach. Około piętnastu robotników zbiera się dwa razy w miesiącu na zajęcia kółka, którego pracą kieruje członek Związku Pisarzy Radzieckich Wsiewołod Rożdiestwienskij. Wiersze początkujących poetów „Słowo o pokoju", „Biały gołąb", „Fabryczny poranek", „Moskiewska rogatka" opublikowano na łamach gazety zakładowej, a część z nich przedrukowała obwodowa gazeta młodzieżowa. W przygotowaniu jest almanach literacki.

Stary pracownik biblioteki Ella Zabieżunskaja, zakochana w swojej pracy, mówi:

— My widzimy najlepiej, jak szybko rosną ludzie zakładów. Niedawno wypełniając formularz Maksyma Seliwanowa, pisaliśmy „frezer", a teraz jest on już inżynierem, zastępcą naczelnika oddziału! Nasi czytelnicy przechodzą do wyższych grup, do wyższych klas w szkole wieczorowej, wstępują do wieczorowych szkół technicznych i do instytutów.

Praca zakładowego Domu Kultury przyczynia się wszechstronnie do podnoszenia poziomu zawodowego i kulturalnego robotników i pracowników.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

W sprawie kart przejazdowych MPK

Wprowadzony z dniem 1 lutego br. nowy system biletowania w miejskich środkach komunikacyjnych przyjęty został przez większość pasażerów jako znaczne udogodnienie. Świadczą o tym liczne listy do redakcji.

Jednak zbyt wiele jest jeszcze w nowym systemie niedomówień i niejasności, w wyniku czego dochodzi bardzo często do sporów pasażerów z konduktorami i skarg.

Wątpliwość nasuwa przepis, mówiący o tym, że pasażerom przysługuje prawo korzystania z innych linii komunikacyjnych poza wymienionymi na karcie, o ile trasy tych linii pokrywają się będą nawet częściowo z trasą linii wyznaczonej na bilecie, z tym zastrzeżeniem, że pasażer będzie korzystał tylko z tańszego środka lokomocji. I w tej właśnie sprawie nadchodzi do naszej redakcji najwięcej listów.

Np. pasażer z kartą na autobus linii „100" pragnie dostać się z Placu Unii na Pl. Trzech Krzyży nie może skorzystać np. z linii „117" choć linia ta na tym odcinku jest często mniej przeciążona niż linia „100". Innym przykładem będzie list mieszkańców Mokotowa zatrudnionych w okolicach Al. Świerczewskiego. Posiadacze kart na linię autobusową „112" nie mogą korzystać np. z linii tramwajowej „16" nawet wtedy, gdy wozy autobusowe są przeciążone, a tramwajowe nieco luźniejsze.

Sprawy te powinny być unormowane. Bo jeżeli zasada korzystania z tańszych środków lokomocji, podyktowana koniecznością odciążenia linii autobusowych jest ze wszech miar słuszna, to sztywne trzymanie się zasady korzystania z linii pokrywającej się z linią wyznaczoną na bilecie, doprowadza do takich jak wyżej wymienione dziwolągów. (l)

90 radioamatorów szkoli się na techników

Zarząd Stołeczny Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju prowadzi obecnie własny ośrodek szkoleniowy radioamatorów.

W ośrodku szkoli się od 1 października na pierwszym kursie 90 radioamatorów. Kursanci rekrutują się przeważnie spośród młodzieży szkół średnich zawodowych. Na zajęcia składają się wykłady prowadzone przez 5 inżynierów oraz zajęcia praktyczne, w czasie których młodzież buduje ze starych części odbiorniki, reperuje szkołom i świetlicom radiowęzły i inny sprzęt radiowy.

Po pomyślnym zakończeniu kursu absolwenci zasilą kadrę techniczną rozwijającego się przemysłu radiowego. (f)

Przygotowania do kolonii letnich

Od grudnia ub. r. trwają przygotowania do akcji kolonii letnich dla dzieci i młodzieży szkół warszawskich. Z wypoczynku na koloniach, półkoloniach i wczasach w mieście skorzysta w br. ponad 50 000 uczniów.

Większość kolonii letnich organizują w tym roku zakłady pracy. Wydział Oświaty zorganizuje kolonie dla 18.200 dzieci.

Komunikat Szkoły Partyjnej przy KC PZPR

Podajemy do wiadomości wolnym słuchaczom, że wykład z ekonomii politycznej odbędzie się w dniu 25 bm. o godz. 8, a wykład z materializmu historycznego w dniu 26 bm. o godz. 8.

Walka o rytmiczność produkcji to walka o plan

Osiągnięcia załogi Warszawskiej Fabryki Motocykli

— Najbliższym naszym celem jest całkowite uruchomienie wszystkich działów produkcyjnych i uzyskanie pełnej rytmiczności produkcji — mówi dyrektor Warszawskiej Fabryki Motocykli tow Laskowski.

Załoga tej młodej fabryki, której uruchomienie nastąpiło przed kilku zaledwie miesiącami, wykonała w 114 procentach pierwszy swój plan za styczeń tego roku. W lutym, realizacja zadań produkcyjnych przebiega zgodnie z harmonogramem.

Zorganizowali wzorową narzędziownię

Jest rzeczą zrozumiałą, że cała działalność załogi skupia się wokół zagadnień produkcyjnych — wokół planu. Aby móc w przyszłości wypełniać zadania nakreślone planem, trzeba skupić się na zagadnieniach rytmiki produkcji, która z kolei zależy od skoordynowania pracy poszczególnych działów fabryki.

— Nie ma mowy o wykonywaniu zadań przez zakład, jeżeli brak jest dobrze postawionej narzędziowni — mówił kierownik narzędziowni tow. Bolesław Kędziora.

I co tu dużo mówić. Narzędziownia jeszcze przed trzema miesiącami świeciła pustką. Dziś, jest ona jedną z najlepszych w przemyśle warszawskim.

Instruktor Wierzchowski — stary wzorcarz, uczy dwunastu młodych wzorcarzy. Wychowankowie instruktora Wierzchowskiego zaspokajają potrzeby fabryki prawie całkowicie. A zakład ten potrzebuje wielu i bardzo dokładnych przyrządów.

Rosną nowe, wysokokwalifikowane kadry

Osiemnastoletni ZMP-owiec Tadeusz Frelich mówi z entuzjazmem o swojej pracy.

— W pierwszych dniach szło mi ciężko złościłem się. Ale instruktor Wierzchowski zaimponował mi swoją cierpliwością. Wziąłem się w kupę i teraz „macham" przyrządy z tolerancją do jednej tysięcznej milimetra.

Irena Wilford, Stanisława Prus i Irena Lesikowska uczą się zawodu wzorcarza. Znając cierpliwość i dokładność pracy kobiet, już teraz można powiedzieć, że będą one jednymi z pierwszych kobiet, które w naszym przemyśle metalowym zdobędą tak wysokie kwalifikacje.

Tow. Henryk Pazderski, w okresie organizacji fabryki zaczął uczyć się zawodu. Dziś jest brygadzistą na dziale narzędziowni. Pracuje i prowadzi brygadę.

Sumienną pracą i dużymi zdolnościami wyróżnia się ZMP-owiec Zegadło.

Ofiarnie pracuje wysoko wykwalifikowany frezer tow. Wieczorek. Ma on również i czas na trenowanie drużyny pięściarskiej — był wielokrotnym reprezentantem polskich pięści na ringu.

Kierownictwo narzędziowni ma wiele uznania dla tow. Adamczyka. Jeszcze miesiąc temu był on zatrudniony przy montażu samochodów, a dziś, po kursie, jest doskonałym szlifierzem.

Prawdę mówiąc, uznanie należy się wszystkim wzorcarzom, tokarzom, frezerom, szlifierzom — wszystkim pracownikom działu narzędziowni. Dążą oni do uzyskania wyprzedzeń produkcyjnych przynajmniej na trzy miesiące. Jest to najlepszym dowodem ich dbałości o uzyskanie rytmiczności produkcji zakładu.

Nie dopuszczą do przestojów

W połowie lutego, na naradzie roboczej toczyła się dyskusja na temat mobilizacji środków do szybszego uzyskania pełnej rytmiki produkcji. Zatrzymano się dłużej nad pracą działu obróbki części silników, który ma do pokonania najwięcej trudności. Głos zabrał ZMP-owiec Przesmycki.

— Abyśmy mogli na dziale silnikowym rytmicznie pracować, to nie my po narzędzia, a narzędzia do nas muszą przychodzić — powiedział on.

W grupie razem siedzących narzędziowców zawrzało. Rej wodził tam tow Wieczorek. Poszeptali, trochę pospierali się. Po chwili tow. Wieczorek oświadczył w imieniu grupy narzędziowców:

— My, frezerzy narzędziowi, wzywamy narzędziowców tokarzy do współzawodnictwa o zwiększenie wydajności pracy, aby umożliwić dostarczenie większej niż dotychczas ilości narzędzi dla działu silnikowego.

— Brawo Wieczorek, brawo narzędziowcy! — ktoś zawołał, a zebrani podchwycili ten okrzyk.

Do wezwania tego przyłączyli się wzorcarze pierwszej i drugiej zmiany oraz szlifierze. W ślad za nimi poszli inni. Cała załoga narzędziowni podjęła współzawodnictwo.

W wyniku tego, cała narzędziownia uzyskuje obecnie średnią dzienną wydajność wyższą o 11 procent od dotychczasowej.

Pomaga klub racjonalizatorów

Młoda załoga WFM ma swój klub racjonalizatorów, liczący już 60 członków. Godny uwagi jest fakt, że klub postawił sobie, jako główne zadanie, opracowanie lepszej organizacji pracy gniazd obróbczych.

W związku z tym, klub podał załodze tematykę na rozwiązanie trudnej operacji nacinania gwintu ślimaka wycisku sprzęgła.

W wyniku dobrze zorganizowanej i przeprowadzonej akcji propagandowej, do klubu wpłynęło aż 6 wniosków, a wśród nich, jeden wniosek z propozycją zmiany dotychczasowej konstrukcji tych urządzeń.

Młoda i bojowa załoga Warszawskiej Fabryki Motocykli mężnieje i krzepnie. W codziennej, wytrwałej pracy rodzą się i hartują nowe talenty. Rosną nowe, świadome kadry, które rozumieją postawione przed nimi zadanie: opanować nową technikę, w pełni wyzyskać starą i coraz wyżej podnosić organizację pracy.

S. WIĘCKOWSKI

W Prezydium DRN Praga-Południe

Pierwsze dni po reorganizacji były dla rad dzielnicowych okresem wytężonej pracy. W skład prezydiów, rad, komisji a nawet do aparatu wykonawczego prezydiów rad weszli nowi, nierzadko młodzi ludzie. Ludzie, którzy bardzo często odeszli bezpośrednio od warsztatów pracy, przyszli z fabryk, z budowy. Bardzo wielu odeszło do innych rad lub aparatu innych rad. Nowych ludzi trzeba było ustawić w pracy, zapoznać z oczekującymi ich zadaniami. A wszystko to musiało się odbyć szybko, tak, aby tego okresu reorganizacji nie odczuł mieszkaniec dzielnicy, nie odczuł interesant, których setki przewijają się przez każdą niemal z rad.

Jak z tego okresu reorganizacji wyszły nasze dzielnicowe rady narodowe?

Trzeba stwierdzić, że pokonały w zasadzie trudności. Weźmy dla przykładu dzielnicową radę narodową Praga-Południe.

Pomoc klubu radnych

Wielką pomoc przy ustawieniu radnych członków PZPR w pracy samej rady i komisji okazał prezydium klub radnych PZPR. Trzeba również podkreślić pomoc ze strony komitetu dzielnicowego PZPR, którego sekretarz tow. Gmitrzak osobiście uczestniczył w pierwszym posiedzeniu klubu.

Klub radnych ustalając swój plan pracy położył szczególny nacisk na ścisłą sprawozdawczość ze strony wszystkich członków klubu. Członkowie klubu zobowiązani są do składania okresowych sprawozdań ze swej działalności w radzie i pracy w komisjach. Tym samym radni członkowie partii będą stale kontrolowani w swej pracy przez klub.

Sporządzono plany pracy

Jednocześnie prezydium rady zapoznało komisje ze swym planem pracy, co pozwoliło komisjom dostosować swoje plany do planów pracy prezydium. Poszczególne komisje opracowały już swoje plany na I kwartał. Plany te cechuje ścisłe powiązanie z terenem. I tak np. sama tylko komisja rolna przeprowadzi w bieżącym kwartale 40 lustracji w terenie. Również komisja budownictwa wyciągając wnioski z roku ubiegłego, szczególny nacisk w swej pracy zamierza położyć na zagadnienia remontów domów mieszkalnych, przez stałą i systematyczną kontrolę ich wykonywania.

Młodzi pracują bardzo dobrze

Na miejsce pracowników Prezydium DRN Praga-Południe, którzy przeszli do innych rad przyszli przeważnie młodzi ludzie. Wielu z nich przyszło wprost ze szkół. Ale zapał do pracy, opieka ze strony starszych wiekiem i pracą towarzyszy daje dobre wyniki. Bo oto już po kilkunastu dniach pracują oni dobrze i wywiązują się ze swych obowiązków.

— Najgorsze, a więc okres reorganizacji — mówi tow M. Kostańska sekretarz Prezydium DRN — mamy za sobą. Teraz już pracujemy normalnie.

(ik)

Kiedyś był... słomiany zapał

W Żoliborskim Domu Kultury tylko kawiarnia jest wykorzystana

W Domu Kultury na Żoliborzu tylko w kawiarni jest zawsze wiele osób. Na piętrze, gdzie mieszczą się pokoje do zajęć poszczególnych zespołów, przeważnie pusto. Na korytarzach, w czapkach „kręci się" kilku chłopców. Większość pokoi do zespołowych zajęć — zamknięta. W sali przeznaczonej na ciche gry zaledwie dwie osoby grają w szachy. Zaglądamy do czytelni czasopism. Pusta. Gdy zaglądamy do niej po raz wtóry, znajdują się tu tylko dwie osoby.

Czy tak jest codziennie? Niestety tak. Nieliczne zespoły zbierają się dwa, trzy razy w tygodniu. Niektóre z nich mają już pewne osiągnięcia, ale dotyczą one przecież tylko nielicznej grupy ludzi. Np. chór liczy tylko 16 osób. Języka rosyjskiego uczy się tylko 25 osób. 20 osób liczy zespół teatralny. Najliczniejszy jest taneczny zespół dziecięcy, na którym ćwiczy 30 dzieci.

Ogółem jest 9 zespołów artystycznych, 2 języka rosyjskiego i zespół tenisa stołowego.

Na wszystkie te zajęcia uczęszcza zaledwie 236 osób. Jak na Dzielnicowy Dom Kultury jest to liczba stanowczo za mała.

Połowiczna inicjatywa

W Dzielnicowym Domu Kultury nie zawsze było źle. Po przejęciu Domu przez WRZZ, w lutym 1951 przystąpiono do organizowania zespołów, odczytów, widowisk i akademii. Zaczęła się planowa praca. Jednak praca nie nabrała potrzebnego rozmachu. Kierownictwo poprzestało na małych osiągnięciach. A później w ogóle przestało pracować.

Obecnie trudno mówić o pracy Domu Kultury, gdyż pracy tej nie widać. Dotychczas nie pomyślano o zwiększeniu liczby zespołów, nie pomyślano o tym, aby urozmaicić formy pracy i o tym, żeby do pracy i rozrywki wciągnąć młodzież.

Warunki na poprowadzenie dobrej pracy kulturalno-oświatowej są. Poszczególne sale są najczęściej niewykorzystane. Wielka sala widowiskowa przeważnie stoi zamknięta.

Orkiestra liczy obecnie 8 osób, a instrumentów jest ponad 20. Jest także stały dyrygent, który próby i naukę może poprowadzić z większym gronem.

Brak odpowiedniej propagandy i organizacji pracy doprowadził do tego, że coraz mniej mieszkańców Żoliborza interesuje się Domem Kultury, doprowadził do tego, że zespołów po roku pracy jest mało i są one nieliczne. A przecież ludzie, którzy w nich pracują, znajdują w tej pracy przyjemny wypoczynek i rozrywkę.

Praca w świetlicy wciąga ludzi

Zespół teatralny przygotowuje sztukę festiwalową „Wczoraj i przedwczoraj". Członkowie zespołu chętnie przychodzą na próby. Ambicją wszystkich członków jest to, aby zespół w eliminacjach wypadł jak najlepiej. Dla ułatwienia prób, artyści - amatorzy przynoszą z domów potrzebne rekwizyty.

Zainteresowanie pracą w zespołach i zadowolenie z tej pracy, może stać się udziałem większej liczby mieszkańców tej dzielnicy.

Do pracy w zespołach trzeba jednak zachęty. Trzeba pokazać zakres prac poszczególnych zespołów i ich osiągnięcia. A wśród mieszkańców Żoliborza nie prowadzono takiej propagandy; nie prowadzono również propagandy czytelnictwa. Z wypożyczalni dla dorosłych korzysta zaledwie 1.800 osób. W wypożyczalni młodzieżowej jest około 1.500 abonentów.

WRZZ powinna zająć się domem

Towarzysze z WRZZ, którzy są odpowiedzialni za prowadzenie pracy kulturalno-oświatowej w Domu Kultury, nie wykorzystali dużych możliwości. Zbyt mało troski okazywali w minionym okresie przy typowaniu ludzi na odpowiedzialne stanowisko kierownika Domu. Stałe reorganizacje, zmiany personelu osłabiły pracę, hamowały ją.

Od dwóch tygodni w Domu Kultury jest nowy kierownik. Z kierownikiem nie omówiono jednak planu pracy, nie dano mu żadnych wstępnych wskazówek. Etaty kierowników poszczególnych działów są jeszcze nie obsadzone.

Personel Domu Kultury nie rozpoczął normalnej pracy nie tylko z braku planów i wytycznych, ale także dlatego że jest stale odwoływany do innych prac. Np ostatnio kierownik artystyczny został odwołany na trzy tygodnie. Również kierownik Domu delegowany jest często do innych prac poza Domem Kultury.

Towarzysze z WRZZ powinni się poważnie zająć Domem Kultury. Do pracy powinni stanąć odpowiedni ludzie, z którymi trzeba omówić dokładny plan tej pracy. Wykonanie planu powinno być często kontrolowane, aby wcześniej dostrzec słabe strony i znaleźć odpowiednie środki zaradcze.

K. KWIATKOWSKA

Trzeba skończyć z beztroską na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy na budowach stolicy

W zakładach prefabrykacji na Muranowie — oddziale Zjednoczenia Produkcji Pomocniczej — nie widać troski o odpowiednie warunki pracy. Na dziale mechanicznym przede wszystkim rzuca się w oczy panujący tu brud i nieład. Zapylone kurzem okna z ledwością przepuszczają blask dziennego światła do wnętrza. Ale i w kuźni jest niewiele lepiej. Od połowy ubiegłego roku tj. od chwili, kiedy zjednoczenie muranowskie przekazało zakłady prefabrykacji nowoutworzonemu Zjednoczeniu Produkcji Pomocniczej i zabrało ze sobą wentylator — w ścianie pozostała okrągła dziura, której dotychczas nawet nie zatkano. Od chwili reorganizacji minęło już kilka miesięcy, a nowe władze zupełnie nic nie zrobiły na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy. Nie zainstalowano wentylatora, który w kuźni jest niezbędny. Brak apteczek na działach produkcyjnych. Działy te korzystają wprawdzie z pomocy miejscowego ambulatorium, ale ambulatorium to nierzadko w ciągu dnia jest zamknięte.

Lista niedociągnięć na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy nie kończy się jednak w zakładach prefabrykacji. Wiele jest niedociągnięć również na terenie miejscowego zjednoczenia budowlanego — BW-2 (BOR). Na dziale lastrykarskim brak jest ręczników. Brak ten odczuwa się nie tylko na tym dziale. A ręczniki są. Zapomniano tylko o ich rozdziale. W wyniku tego wielu robotników nie ma się czym wytrzeć po umyciu, podczas, gdy w magazynie leży ponad 10 000 nowych, nie używanych jeszcze ręczników.

Leki tylko do „swojej" butelki

W terenie są jeszcze inne poważne braki. Na wielu odcinkach budowy brak apteczek. W wielu z 55 apteczek, które zawieszono w barakach zarządów budowlanych w roku ubiegłym brak podstawowych środków pierwszej pomocy: bandaży, proszków od bólu głowy, kropli walerianowych, jodyny i innych. Np w apteczce zarządu budowlanego Nr 3 (blok 129) jest tylko trochę jodyny, wody burowa i paczka waty. W stolarni mechanicznej brak jest bandaży. Bandaży nie ma również w wielu innych apteczkach. W bazie centralnego mieszania, która dopiero przed paroma dniami otrzymała apteczkę, brak lekarstw. Kierownictwo bazy miało duży kłopot kiedy nie było apteczki. Obecnie również ma kłopot, bo nie ma odpowiednich buteleczek a wydział bezpieczeństwa i higieny pracy wydaje leki tylko w „swoje" butelki.

Robotnicy zatrudnieni przy lasowaniu wapna, pracują bez okularów ochronnych. Nie można powiedzieć, żeby ich w ogóle nigdy nie mieli. Okulary zakupione w ubiegłym roku zupełnie się nie nadawały do pracy przy dołowaniu wapna i dlatego nikt ich nie używa. Nowych, na które robotnicy czekają od kilku miesięcy, dotychczas nie kupiono, bo ani dyrekcja zjednoczenia, ani wydział resortowo odpowiedzialny za ten odcinek niewiele interesowały się zakupieniem takich okularów, jakie są potrzebne robotnikom. A niewątpliwie okulary ochronne można było kupić gdyż fundusze przeznaczone na te cele były w roku ubiegłym dwukrotnie wyższe niż w roku 1950.

Pod względem niedociągnięć Muranów nie jest bynajmniej odosobniony. Na terenie Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nr 3 (KAM) na Starym Mieście większość dołów fundamentowych przy ulicach Freta i Piwnej nie posiada żadnego zabezpieczenia. W wielu budynkach brak jest zabezpieczeń na klatkach schodowych. Przy ul Piwnej 29 od lipca ub roku nie zabezpieczono jeszcze końcówek mufy elektrycznej wystających na zewnątrz. Mimo iż na budowach wiszą tablice z hasłami, robotnicy nie znają elementarnych zasad bezpieczeństwa pracy. Świadczy o tym fakt zrzucania w dniu 24 stycznia na ulicy Nowe Miasto desek wprost na ulicę z kilkunastometrowej wysokości.

Na budowie osiedla grochowskiego lasowacze czekają od kilku miesięcy na okulary, a od miesiąca na mleko, które im wstrzymano. I tu również kierownictwo budowy nie zainteresowało się dlaczego, wydział bezpieczeństwa i higieny pracy którego zadaniem jest czuwać nad tym, żeby robotnicy mieli i mleko i okulary, nie przejawia zbyt wiele aktywności.

Brak kolektywnej pracy z ludźmi

Przykłady zaczerpnięte tylko z terenu trzech stołecznych zjednoczeń budowlanych świadczą o tym, że kierownictwa budów i rady zakładowe zbyt mało poświęcają uwagi odcinkowi bezpieczeństwa i higieny pracy. Nie interesują się one pracą wydziałów bezpieczeństwa i higieny pracy nie wykazują inicjatywy w usuwaniu niedociągnięć.

Jednak za przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy nie są jedynie odpowiedzialni kierownicy zjednoczeń i budów, czy rady zakładowe. Bardzo często robotnicy sami nie stosują się do obowiązujących przepisów, nie przestrzegają ich. Ale i to jest również ważne, że robotnicy ci często nie znają obowiązujących przepisów, bo przepisy te nie są należycie popularyzowane na budowach. Dlatego też trzeba pamiętać ciągle o konieczności prowadzenia systematycznej akcji uświadamiającej, doprowadzania do robotników na zorganizowanych co jakiś czas krótkich pogadankach, obowiązujących przepisów pracy na budowach. Trzeba, aby wydziały bezpieczeństwa i higieny pracy i rady zakładowe na budowach pamiętały o obowiązkach kontroli warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Z. NOWACZKIEWICZ

Żłobek przy zakładach Świerczewskiego trzeba lepiej wykorzystać

W początkach grudnia ub. r przy zakładach im. K. Świerczewskiego otwarty został żłobek obliczony na 80 miejsc.

Żłobek mieści się w nowocześnie zaprojektowanym budynku. Do pięknych, jasnych sal żłobka prowadzą trzy oddzielne wejścia do poszczególnych działów, przeznaczonych dla niemowląt, dzieci młodszych i dzieci starszych. Żłobek otrzymał doskonałe wyposażenie w potrzebny sprzęt, ubranka, zabawki.

Dzieci przebywające w żłobku korzystają z troskliwej opieki pielęgniarek i lekarza.

Doskonałe warunki, jakie gwarantuje dziecku urządzenie i wyposażenie żłobka nie zostały jednak całkowicie wykorzystane. Na 80 miejsc przebywa w żłobku około 20 dzieci. Dział dla dzieci najmłodszych nie został dotychczas otwarty, gdyż nie zapisano tu ani jednego dziecka.

Rada zakładowa fabryki im K. Świerczewskiego powinna zająć się lepszym wykorzystaniem miejsc w żłobku. Jeśli żłobek nie może być wykorzystany w pełni przez dzieci matek pracujących w Zakładach im. Świerczewskiego, o wolnych miejscach w żłobku powinny być zawiadomione rady zakładowe pobliskich fabryk.

(kk)

Mokotów — dzielnica osiedli i nowoczesnego przemysłu

Mokotów będzie jedną z pierwszych dzielnic mieszkaniowych stolicy która w okresie planu 6-letniego uzyska pełne wyposażenie w sieć urządzeń komunalnych i socjalnych.

W północno-zachodniej części dzielnicy skoncentrowane są zakłady szkolnictwa wyższego i instytuty naukowe z którymi ściśle połączono budownictwo nowych domów akademickich burs i internatów.

Południowa część dzielnicy to tereny rolne nowoprzyłączone do stolicy. Tereny te o powierzchni 1582 ha z których 82 procent przypada na grunty uprawne, już obecnie dostarczają poważnych ilości warzyw i ziemniaków.

Lokale mieszkalne i tereny przemysłowe

Ogólny rys charakteru gospodarczego dzielnicy wskazuje na stały, silny i skoordynowany rozwój budownictwa i urządzeń związanych z wszystkimi działami gospodarki narodowej. Świadczy to o przełamaniu w naszych planach rozwojowych miasta niesłusznych i niezdrowych tendencji tworzenia — na znacznych powierzchniowo terenach — rejonów wybitnie jednostronnych pod względem struktury gospodarczej i przejściu na właściwą drogę wprowadzania w rejony mieszkaniowe wszelkich koniecznych urządzeń typu ogólnomiejskiego i dzielnicowego, a nawet niektórych zakładów przemysłowych.

Główne zamierzenia planu inwestycyjnego na rok 1952 są realizowane na odcinku budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego. W osiedlu Mokotów przybędzie w rb około 800 nowych izb mieszkalnych.

O ile budownictwo mieszkaniowe koncentrować się będzie w pobliżu głównych tras prowadzących do śródmieścia i innych dzielnic, o tyle budownictwo przemysłowe i magazynowe zgrupowane zostanie w Południowej Dzielnicy — Służewiec.

Cały rejon przemysłowy dzielnicy otrzyma nowe połączenia komunikacyjne tak kolejowe jak i drogowe.

Inwestycje komunalne

Niezbędnym warunkiem prawidłowego rozwoju dzielnicy jest unowocześnienie i rozszerzenie sieci wodociągowo-kanalizacyjnej w rejonach zaniedbanych i nowoinwestowanych.

W roku 1952 prowadzone będą roboty przy budowie przewodów głównych tzw magistral na ul Puławskiej oraz Wołoskiej. Na ulicach: Wiśniowieckiego, Wita Stwosza, Witkowskiej, Al Niepodległości i Obserwatorów przeprowadzona zostanie nowa sieć przewodów rozbiorczych.

Poważne zamierzenia inwestycyjne zaplanowane są w dziedzinie ulic i dróg dojazdowych.

Dogodne połączenie Dzielnicy Południowej — Służewiec ze Śródmieściem, umożliwione zostanie dzięki budowie ul. Woronicza i ul. Projektowanej Południowej od Woronicza do Lotników. Duże znaczenie również dla usprawnienia ruchu dzielnicowego będą miały roboty przewidziane na ulicy Wajnerta gdzie wykonane zostaną nowa jezdnia i chodnik na odcinku od ul Naruszewicza do ul Czeczotta oraz na ul Łowickiej, która otrzyma nową nawierzchnię na odcinku od ul Wiktorskiej do ul. Racławickiej. Ponadto roboty drogowe prowadzone będą na ulicach: Goszczyńskiego, Lenartowicza, Głogowej i Miłobędzkiej.

Na terenach nowych robotniczych osiedli mieszkaniowych Mokotowa prace uzupełniające obejmą m. in. budowę ulic: Iłżyckiej, Projektowanej i Wołoskiej. Zakres tych robót przewiduje wykonanie jezdni z klinkieru oraz chodników z płyt betonowych o łącznej długości 1700 metrów.

Znacznej poprawie w całej dzielnicy Mokotów ulegnie w roku 1952 oświetlenie arterii i ulic. Świadczy o tym wyraźnie program prac, który obejmuje budowę nowych punktów oświetleniowych na 9 ulicach oraz uzupełnienie oświetlenia na 15 ulicach.

Ruchliwe skrzyżowanie Al Niepodległości z ul. Rakowiecką otrzyma sygnalizację świetlną co niewątpliwie przyczyni się do usprawnienia ruchu i zwiększenia jego bezpieczeństwa.

Rozbudowa sieci handlu i żywienia

Rok 1952 przyniesie dalszy wzrost sieci uspołecznionego handlu detalicznego oraz punktów żywienia zbiorowego.

MHD uruchomi w Al. Niepodległości sklepy branży: galanteryjno-tekstylnej oraz nowe sklepy spożywczo-kolonialne zaś na ul. Puławskiej 108 110 planowane jest otwarcie mydlarni oraz sklepu odzieżowo-galanteryjnego, sklepu papierniczego sklepu spożywczo-kolonialnego oraz sklepu warzywniczo-owocowego.

Warszawskie Zakłady Gastronomiczne oddadzą do użytku mieszkańców Mokotowa dwie duże, nowocześnie wyposażone kawiarnie, oraz restauracje, a Miejskie Zakłady Mleczarskie uruchomią nowe bary mleczne. Duże znaczenie w zakresie zaopatrzenia sklepów dzielnicy w pieczywo, będzie miała budowa nowoczesnej piekarni mechanicznej WSS przy ul. Narbutta (róg ul. Łowickiej). Zdolność produkcyjna piekarni wynosić będzie 50 ton pieczywa na dobę.

Instytuty, szpital, bursy

Plan na rok 1952 zakłada poważny rozwój zakładów i placówek naukowo - socjalnych. Do najważniejszych inwestycji w tym zakresie należą: budowa Instytutu Krwiodawstwa i Hematologii, Instytut Fotogrametrii i Kartografii oraz budowa szpitala położniczo-ginekologicznego przy ul Madalińskiego na 160 łóżek.

W rejonie zakładów naukowych powstaną dwa nowe ośrodki szkolenia zawodowego, a kontynuowana budowa burs i domów akademickich w r. 1952 zostanie całkowicie ukończona.

Więcej zieleni

Jednym z głównych warunków podniesienia zdrowotności jest rozszerzenie terenów zielonych. W ramach budowy parku „Morskie Oko", który po ukończeniu całości inwestycji będzie zajmował przestrzeń 30 ha, prace na rok 1952 obejmą 15 ha tego terenu.

Przy ul. Woronicza na przestrzeni 1.2 ha założony zostanie nowy ogród szkolny.

Z roku na rok rośnie w dzielnicy sieć kanałów melioracyjnych. W roku bieżącym wybudowane zostaną nowe kanały kryte w rejonie ulic: Nowo-Ursynowskiej, Lotników, Projektowanej i Wiśniowieckiego o łącznej długości około 1,6 km.

Niesposób wymienić wszystkie zamierzenia inwestycyjne przewidziane planem w dzielnicy Mokotów. Jednakże sumując wyżej podane kierunki rozwojowe widzimy, że dzielnica ta staje się wzorową dzielnicą mieszkaniową wyposażoną we wszystkie niezbędne urządzenia które stwarzają warunki do podniesienia zdrowia, oświaty, kultury i dobrobytu zamieszkałych na tym terenie ludzi pracy.

(H. S.)

Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat zostaną w br. całkowicie uporządkowane

W bieżącym roku będą całkowicie wykończone wszystkie domy znajdujące się przy ulicach Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście. Między innymi wykończony będzie gmach nowego audytorium Uniwersytetu Warszawskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście 3. Odbudowa środkowej części pałacu Raczyńskich mieszczącego Akademię Sztuk Plastycznych, zostanie w tym roku również całkowicie zakończona. W marcu br. zostanie oddany do użytku dom przy ul. Krakowskie Przedmieście 23.

Załoga Zjednoczenia BW-3 (KAM) rozpoczęła odbudowę domu przylegającego do odbudowanej już Resursy Obywatelskiej.

Po zakończeniu odbudowy tych obiektów oraz wykończeniu fasad odbudowanych już domów i kościoła Św. Krzyża, ciąg Krakowskie Przedmieście — Nowy Świat będzie całkowicie uporządkowany. (kw)

Dziś w Warszawie

TEATRY

Polski — „Intryga i miłość" — g. 19. „Obcy cień" — g. 13. **Kameralny** — „Eugenia Grandet" — g. 14. „Grzech" — g. 19. **Narodowy** — „Odezwa na murze" — g. 15. „Bułkowski" — g. 19. **Nowy** — „Uczone białogłowy" — g. 14. „Swobodny wiatr" — g. 19. **Powszechny** — „Szczęście Frania" — g. 15. „Panna bez posagu" — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — „Tajna wojna" — g. 19. **Syrena** — „To się pokaże..." — g. 15.45 i 19.15. **Współczesny** — „Profesja pani Warren" — g. 15.30 i 19. **Muzyczny** — „Ojciec debiutantki" — g. 15 i 19. **Nowej Warszawy** — „Poemat pedagogiczny" — g. 19. **Guliwer** — „Gęgorek" — g. 15 i 17.30. **Opera** — „Straszny dwór" — g. 19. **Lalka** — (Sala CDD) — „Maciej Kłosek" — g. 11 i 13. **Satyryków** — „Objeżdżalnia społeczna" — g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Jak hartowała się stal" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. **Palladium** — „Cienie na torach" — dodatek „Żerań" — g. 15, 17, 19, 21. **Atlantic** — „Słońce wschodzi" — dodatek „Jesień w przyrodzie" — g. 15, 17, 19, 21. **Praha** — „Jak hartowała się stal" — g. 15, 17, 19, 21. **Polonia** — „Świniarka i pastuch" — dodatek „Koreańscy artyści w Moskwie" — g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — „Alarm" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **W—Z** — „Jednodniowi milionerzy" — dodatek „Sprawny do pracy" — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — „Załoga" — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — „Poddany" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Syrena** — „Małżeństwo Katarzyny" — g. 14.15, 16.30, 18.45, 21. **Tęcza** — „Skandal w Clochemerle" — dodatek „Czy wiecie, że..." — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — „Guramiszwili" — dodatek „Ciepłe jezioro" — g. 17 i 19.

*

MUZEUM NARODOWE. Wystawa „Wiek Oświecenia w Polsce" — czynne codziennie w godz. od 10 do 15. W czwartki, niedziele i święta w godz. od 10 do 19. W poniedziałki i dni poświąteczne muzeum nieczynne.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 25 LUTEGO

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.05 Muzyka, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Walce symf. 7.20 Muzyka ludowa i pieśni, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. I i II, 9.20 Aud. dla kl. III, 9.40 Utwory wiolonczelowe, 10.00 „Chorążowie" — fragm. pow. O. Gonczara p.t. „Złota Praha", 10.20 Koncert rozrywkowy Ork. P. R. p.d. Wł. Górzyńskiego, 11.00 Lekcja języka rosyjskiego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Słowiańskie melodie ludowe, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę — gra Zespół Harmonistów T. Wesołowskiego, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Gra Ork. Rozgł. Łódzkiej P. R. p.d. H. Debicha, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Wszechnica Radiowa, 17.30 „Komp. Tygodnia — R. Schumann", 18.00 Z kraju i ze świata, 18.20 Mówimy o projekcie Konstytucji, 18.30 Muzyka rozrywkowa, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Lekcja języka rosyjskiego, 19.20 Aud. dla młodzieży, 20.35 Muzyka dla wszystkich, 21.30 Aud. literacka, 21.45 Recital fortepianowy St. Szpinalskiego, 22.15 Muzyka taneczna, 22.55 Wiadomości z Zimowej Olimpiady w Oslo.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25 Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 „Pieśni o pracy, przyjaźni i pokoju", 6.50 Wiadomości z Zimowej Olimpiady w Oslo, 6.55 Muzyka operetkowa, 7.20 Muzyka ludowa i pieśni, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.15 Aud. ZNP, 14.20 „Ludowy potok" — fragm. pow. Wł. Ozgi, 14.50 Muzyka, 15.15 Aud. PCK dla chorych, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka taneczna, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 Koncert Ork. P. R. p.d. J. Gerta, 18.00 Recital skrzypcowy w wyk. W. Krotkiewskiego, 18.20 Skrzynka W. R. 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Muzyka rozrywkowa, 19.50 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Ork. P. R. p.d. T. Seredyńskiego, 20.40 Niesiemy wam wolność — aud. z cyklu: Szlakiem walk. 21.30 Mówimy o projekcie Konstytucji, 21.40 St. Moniuszko „Flis" — opera, 22.40 Muzyka symf. A. Brucknera.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Rosną nowe kadry pedagogów dla szkolnictwa zawodowego

W bieżącym roku akademickim w Szkole Głównej Planowania i Statystyki na II i III roku powstały sekcje pedagogiczne, mające na celu przygotowanie kadr pedagogów dla szkół zawodowych.

Prawie wszyscy studenci sekcji pedagogicznej na II roku Wydziału Planowania Handlu są członkami ZMP. Wielu studentów naszej sekcji pracuje przy katedrach jako asystenci. Asystenci umieją pogodzić pracę z nauką, o czym świadczą dobre wyniki egzaminów sesji zimowej.

Dobre wyniki osiągnęliśmy, dzięki codziennemu kierownictwu politycznemu grupy partyjnej i organizacji zetempowskiej. Praca uświadamiająca, natychmiastowa pomoc słabszym w nauce kolegom, pozwoliły na usunięcie niedociągnięć.

Spora ilość studentów naszej sekcji pracuje również społecznie. Są wśród nas członkowie egzekutywy partyjnej, członek zarządu koła ZMP, przewodniczący AZS. Wielu innych kolegów pracuje także w organizacjach na terenie uczelni lub poza uczelnią.

W nauce wyróżniają się studenci:

Stanisław Zwolański — asystent, Tadeusz Polak — członek zarządu koła ZMP, Tadeusz Romanowski — przewodniczący AZS, Stanisław Marczak — sekretarz grupy ZMP.

Koledzy ci są dla nas przykładem jak uczyć się, aby być dobrym fachowcem w przyszłym zawodzie.

ZBIGNIEW CZECHOWICZ
Student SGPiS, Warszawa

Niesumienna i lekkomyślna praca przyczyną wielu strat

Do przędzalni Zakładów Przemysłu Wełnianego im. L. Waryńskiego w Łodzi otrzymaliśmy nowy dźwig. Zjednoczenie Urządzeń Dźwigowych w Warszawie przysłało nam dwóch ludzi do montowania dźwigu. Ustalono, że dźwig będzie mógł rozpocząć pracę 15 stycznia br.

Nie dotrzymano tego terminu. Wskutek nieumiejętnego, czy może niedbałego, sprawdzania wyłącznika elektromagnetycznego, uszkodzono go, potopiono zaciski i musiano go zawieźć do Warszawy celem naprawienia. A tymczasem przywieziono inny zastępczy, który jednak nie odpowiadał stawianym wymogom.

I w rezultacie oddano dźwig do użytku dopiero 7 lutego.

Tego rodzaju przykład nie jest, niestety odosobniony.

W wykończalni naszej fabryki montuje się suszarkę. Jest to piękna, nowoczesna maszyna o dużej wydajności, sprowadzona z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Monter z NRD tow. Seifert prace związane z montażem suszarki wykonał dobrze i w terminie. Nie można tego samego powiedzieć o pracującej z nim brygadzie elektryków z Bielska z ob. Widuchem na czele. Próba, jaką przeprowadzono dnia 19.II.52 r. nie udała się. Ob. Widuch zapewnił, że u niego wszystko „gra" jak należy, że wszystkie połączenia elektryczne są dobre. Gdy jednak włączono prąd do całej suszarki, część silników zawiodła. Zanim wyłączono całkowicie dopływ prądu, maszyna uległa częściowemu uszkodzeniu. Na drugi dzień, gdy brygada elektryków naprawiła wszystkie złe połączenia, tow. Seifert przy pomocy naszych ślusarzy wziął się do naprawy uszkodzonej części.

I tak w obu wypadkach niesumienność i lekkomyślność niektórych pracowników spowodowały duże szkody materialne i stratę wielu roboczogodzin.

JÓZEF KOCIOŁEK
ZPW im. L. Waryńskiego
Łódź

O magazynikach w magazynach

Dotychczasowy system przechowywania i magazynowania części gotowych i półfabrykatów własnych i obcych w Polskich Zakładach Optycznych, w wyniku rozbudowy naszych zakładów, stał się przestarzały i nie spełnia należycie swych zadań. Powoduje to częste przestoje i zahamowanie w produkcji i niepotrzebną stratę czasu wielu pracowników na poszukiwanie części znajdujących się w jednym z wielu magazyników.

[illegible] wyrobów gotowych i półfabrykatów własnych i obcych w jednym magazynie, przy jednoczesnym istnieniu kilku innych magazyników rozrzuconych, po wszystkich piętrach fabryki, w których przechowuje się wyroby gotowe i półfabrykaty obce, wcale nie ułatwia pracy, a przeciwnie w poważnym stopniu ją utrudnia. Przy tym nigdy nie wiadomo, w którym z magazyników względnie magazynów należy szukać tych czy innych części.

Najgorsze w tym wszystkim, jest to, że magazyniki te nie prowadzą żadnych kartotek. O istnieniu zmagazynowanych w nich wyrobów gotowych i półfabrykatów nie wiedzą ani dział produkcji, który je zamawia, ani dział kooperacji czy zaopatrzenia, które je sprowadzają dla potrzeb fabryki. W związku z tym bardzo częstym zjawiskiem u nas jest delegowanie pracowników do naszych dostawców w celu interwencji w sprawach dostaw materiałów i wyrobów gotowych, które od dawna się znajdują zakonspirowane w jednym z naszych magazyników.

Wydaje mi się, że należałoby podzielić magazyn wyrobów gotowych i półfabrykatów własnych i obcych na dwa magazyny, pierwszy magazyn wyrobów gotowych własnych i ekspedycji, drugi magazyn półfabrykatów własnych oraz stworzyć jeden magazyn wyrobów gotowych i półfabrykatów obcych, likwidując jednocześnie wszelkie magazyniki.

MICHAŁ DUDNIKOW
Polskie Zakłady Optyczne
Warszawa

Kropki nad „i"

DOKOŃCZONE

Jedna z amerykańskich stacji radiowych nadała „Niedokończoną symfonię" Schuberta. Po zakończeniu rozległ się głos spikera: „Słyszeliście „Niedokończoną symfonię" Schuberta. Zostałaby ona jednak skończona, gdyby kompozytor, który cierpiał na bóle głowy, używał naszych niezawodnych proszków". Po czym następowała nazwa firmy i fabrykowanych przez nią leków.

O tępocie i grubiaństwie amerykańskich kulturtraegerów można bez żadnej przesady powiedzieć, że są całkowicie dokończone. (a)

Decyduje mobilizacja i umiejętność kierowania

Leszek Teper

Kopalnia „Janina" wykonała plan w styczniu br. w 100,5, a kopalnia im. Bolesława Bieruta w 110,6 procent. Obie te kopalnie miały operatywne plany na styczeń br. niższe, niż w styczniu ub. roku o około 10 procent. Uznano bowiem, że pierwotny plan był dla nich zbyt trudny, zbyt wysoki. Czy było to słuszne?

Wspólne przyczyny

Kopalnia „Janina" wykonała styczniowy plan miesięczny, ale faktyczne wydobycie w tej kopalni w pierwszym miesiącu 1952 roku było niższe niż w styczniu i innych miesiącach ub. roku.

Inaczej jest w kop. im. Bieruta, gdzie wydobycie w styczniu br. było wyższe niż w styczniu 1951 r.

Tak się składa, że przyczyny niewykonywania planów w ub. roku, wskazywane przez kierownictwo kopalni „Janina" i kopalni im. Bolesława Bieruta, są te same: brak wózków, częste awarie, słaba organizacja pracy, brak przygotowań. Ponieważ na kopalni im. Bolesława Bieruta te przyczyny w poważnym stopniu przełamano, na jej właśnie przykładzie trzeba je omówić.

Przyczyna główna: brak wózków. Rzeczywiście wózków jest na kopalni im. Bolesława Bieruta (podobnie jak na kopalni „Janina") mało, lecz znaleziono tu sposoby pokonania tej przeszkody. O ile w roku ubiegłym w kopalni im. Bieruta wózek w ciągu doby krążył między powierzchnią a dołem trzy razy, to w styczniu br. przez przyśpieszenie ładowania i wyładowania wózków, przez wyciąganie i zwracanie na dół mniejszych partii wózków, oraz przez sprawniejsze kursowanie ich na dole i na powierzchni, doprowadzono do tego, że obecnie wózki kursują w ciągu doby między powierzchnią a dołem — 5 razy.

Decyduje mobilizacja

Kopalnia im. Bieruta w ub roku z reguły nie wykonywała planów. Były tylko dwa miesiące — kwiecień i sierpień, kiedy osiągnięto 100 procent planu — dzięki wzmożonej mobilizacji ze strony organizacji partyjnej.

W roku bieżącym przystąpiono do mobilizacji załogi, z góry nastawiając się na to, że ma być ona ciągła, nieprzerwana. Jednym z decydujących czynników utrzymania załogi w ciągłej mobilizacji było postawienie na odpowiednim poziomie pracy polityczno - uświadamiającej. Sprawa ta ma w kopalni im. B. Bieruta tym większe znaczenie, że większość załogi (podobnie jak w kopalni „Janina") stanowią chłopi małorolni i posiadacze drobnych działek ziemi, zamieszkali we wsiach o znacznej liczbie kułaków. Ta część załogi znajduje się codziennie w zasięgu wrogiej kułackiej propagandy.

Praca agitatorów i grup partyjnych

Komitet zakładowy w kopalni im. Bolesława Bieruta przystąpił przede wszystkim do usunięcia niedociągnięć w dziedzinie organizacyjnej. Przeprowadzono ścisłą ewidencję członków. Na oddziałach, gdzie dotychczas była jedna grupa partyjna na trzy zmiany, zorganizowano trzy grupy, odpowiednio do zmian. Agitatorów rozstawiono w ten sposób, aby byli oni na każdej zmianie i w każdym oddziale. Poinstruowano ich na naradach agitatorów, [illegible] dzienne plany wydobycia oddziałów.

Grupy partyjne analizowały przebieg pracy na poszczególnych oddziałach i ścianach, dyskutowały nad niedociągnięciami i przeszkodami, a wreszcie stawiały konkretne wnioski przed komitetem lub kierownictwem kopalni.

Już wkrótce pokazały się pierwsze rezultaty tej pracy. M. in. na wniosek grupy tow Kocura przeprowadza się obecnie przyśpieszone remonty wózków, dzięki czemu w kopalnianej „rupieciarni" w ciągu kilku dni wyremontowano i oddano do ruchu ponad 100 wózków. Pod politycznym kierownictwem komitetu zakładowego PZPR ożywiła się praca rady zakładowej. Uruchomiono śpiący dotychczas radiowęzeł.

Wydobycie idzie w górę

Kierownictwo kopalni poprzez odprawy, narady i codzienną kontrolę, uaktywniło dozór, skupiając w większym niż dotychczas stopniu jego uwagę na pracach przygotowawczych.

Wynikiem wszystkich tych prac było ubojowienie się całej załogi w walce o plan. W styczniu br. miały miejsce już tylko dwie niegroźne awarie, podczas gdy w roku ubiegłym awarie zdarzały się niemal codziennie. Udział górników we współzawodnictwie, opartym na konkretnych zobowiązaniach, wzrósł z 30 procent załogi (stan z grudnia ub. roku) do 60 procent w styczniu br. W lutym wskaźnik ten nadal idzie w górę.

W styczniu 1952 r. rosło stale przekraczanie dziennych planów wydobycia. Np. od 11 do 21 stycznia przedstawiało się to następująco: 11 — 106,3 proc.; 12 — 106,4 proc.; 14 — 107,4 proc.; 15 — 107,6 proc.; 16 — 107,9 proc.; 17 — 108,0 proc.; 18 — 108,2 proc.; 19 — 109,1 proc.; 21 — 109,2 proc. Średnia wydajność na jednego górnika wzrosła w styczniu br. o 8,2 procent.

Usprawnienia

Dowodem wzrostu świadomości górników kopalni im. Bolesława Bieruta są m. in. takie przykłady: w ub. roku na zebraniach załogi była bardzo niska frekwencja, a w styczniu br. było na zebraniach 70 — 80 procent załogi.

Dalej — wprowadzono szereg usprawnień.

Mąż zaufania Władysław Wyrobiec zgłosił projekt, aby cieśle dołowi i ślusarze przesunęli pracę swojej zmiany „w górę", tzn. zjeżdżali codziennie o 2 godziny wcześniej na oddziały, celem skontrolowania i przygotowania urządzeń mechanicznych przed przybyciem zmiany wydobywczej. Umożliwiło to usunięcie wielu postojów maszyn. Brygada tow. Gatemajera poprzednio w ciągu zmiany na chodniku w oddziale 7-mym wykonywała jeden cykl. Obecnie wykonuje dwa, a niedawno zgłosiła się do kierownictwa o pomoc i radę, bo chce i widzi możliwości wykonywania 3 cykli w ciągu zmiany.

Dzięki lepszej pracy dozoru rozszerza się front robót przygotowawczych. Zabezpiecza to kopalnię przed utratą frontu wydobywczego i umożliwia stałe zwiększanie wydobycia.

W „Janinie" — sytuacja odwrotna

A w kopalni „Janina"? Sytuacja jest tu nadal taka sama jak w roku ubiegłym.

Węgiel dostarczany na powierzchnię jest poważnie zanieczyszczony kamieniem. A obniżenie ilości kamienia w węglu tylko o 40 kg na każdy wózek, dałoby codziennie do ruchu 75 wózków więcej.

Niektórzy sztygarzy, widząc walające się, poprzewracane wózki na chodnikach, przechodzą obok nich obojętnie. W dniu 21.I. br. w oddziale I-szym na silnik napędu rynny lała się woda, a obecni tam: kierownik maszynowy Faltus, sztygar objazdowy Kasprzycki i technik awaryjny Jan Kubiak, biernie się temu przyglądali.

Na ścianach jest nieraz tyle ludzi, że jeden drugiemu przeszkadza. Są wypadki przychodzenia do pracy w stanie nietrzeźwym. Nie przeciwdziała temu na kopalni żadne ogniwo kierownicze.

W tej sytuacji jasnym się staje, że przyczyna niewykonania planów przez tę kopalnię w ub. roku i niskiego wydobycia w początkach br. tkwi w tym, że na kopalni panuje chaos organizacyjny, że brak tu mobilizacji załogi, że nie ma operatywnego kierowania kopalnią, że bierna jest organizacja partyjna i rada zakładowa.

*

W kopalni im. Bolesława Bieruta sytuacja była kiedyś podobna, lecz dziś jest tam już inaczej i walczy się o to, by było coraz lepiej, by produkcja była rytmiczna ze stałą tendencją — wzwyż.

Doświadczenie tej kopalni trzeba przenieść na kopalnię „Janina". Wtedy i ta kopalnia przy wzmożonej mobilizacji ze strony organizacji partyjnej, wyjdzie na szeroką drogę stałego podnoszenia wydobycia węgla, stałego wykonywania i przekraczania planów. Planów nie niższych od poprzednich, jak to miało miejsce w styczniu br., ale wciąż wyższych, poważniejszych — takich, jakie zakłada plan 6-letni.

Gdy obywatel zaczynał się od burżuja...



Rok 1933. Bezrobocie przybiera potworne rozmiary, nie ma dnia, w którym nie redukowano by robotników. 3 stycznia prasa przyniosła wiadomości o głodówce w Częstochowskiej Fabryce Papieru i o strajkach solidarnościowych włókniarzy Stradomia, Warty i Gnaszyna. I tak codziennie wybuchały strajki, trwała walka. Duże natężenie walki notowano na robotniczym Śląsku, którego kopalnie i huty, przechodzące do rąk obcego kapitału, co parę dni ogłaszały redukcje. To w lokal, w którym w Katowicach mają się zebrać górnicy, wpatrzeni są policjanci w hełmach i bez hełmów, widoczni na zdjęciu. Policja patroluje lokal, by nie dopuścić do zebrania strajkujących, przeprowadza aresztowania wśród podejrzanych. A obowiązuje w tym czasie przecież jeszcze konstytucja z 1921 roku, gwarantująca „prawa obywatelskie". Robotnicy wiedzieli, że „obywatel" — jak pisze w jednym z listów do redakcji robotnik z Olsztyńskiego — „zaczyna się od burżuja, hrabiego i obszarnika". Robotnik, pracujący chłop nie był dla rządów burżuazji obywatelem

70-lecie urodzin Lucjana Rudnickiego

„Robotnik i partyjny pisarz — to jedno" — powiedział Lucjan Rudnicki, robotnik i pisarz. Lucjan Rudnicki obchodzi obecnie 70 rocznicę urodzin, a towarzyszą mu gorące życzenia wszystkich ludzi pracy, by na długie lata nadal zachował tę młodość i ten wigor twórczy, który cechuję go w pracy partyjnej, w pracy literackiej, w działalności związkowej.

Lucjan Rudnicki jest żywym przykładem ciągłości dziejów i tradycji nurtu rewolucyjnego w polskiej klasie robotniczej. Urodzony w Sulejowie, pogrążonej wówczas w ciemnocie i zacofaniu małej mieścinie, przebył drogę rewolucjonisty, walcząc niezłomnie o to, by wszystkie Sulejowy, by cała Polska poszła naprzód, przez rewolucję społeczną do socjalizmu. Droga polityczna, droga świadomości rewolucyjnej Rudnickiego biegnie od PPS, w której przeciw zdradzieckiej klice Piłsudskiego reprezentował lewicowy socjalistyczny kierunek, do SDKPiL, do KPP, do PPR i PZPR. Lucjan Rudnicki szedł naprzód wraz z przodującym aktywem klasy robotniczej, ramię przy ramieniu z rosyjskimi rewolucjonistami walczył z uciskiem carskim, walczył o społeczne i narodowe wyzwolenie Polski.

Lucjan Rudnicki jest wybitnym pamiętnikarzem polskiej klasy robotniczej. Pierwszy tom „Starego i nowego", wspomnień z jego rewolucyjnej młodości, to najgłębiej prawdziwy obraz porażek i zwycięstw, błądzeń, poszukiwań i wielkich rewolucyjnych osiągnięć polskiej klasy robotniczej w okresie narodzin ruchu robotniczego. „Stare i nowe", to kronika życia pojedyńczego człowieka, a zarazem to historia życia klasy. To sprawia, że stała się ona jedną z najbardziej poczytnych w Polsce współczesnej, że ukazuje się we wciąż nowych wydaniach, a łączny jej nakład dawno przekroczył sto tysięcy egzemplarzy.

Lucjan Rudnicki jest zarazem poważnym pisarzem. Pierwszy tom „Starego i nowego", to nie tylko dokument historyczny dużej wagi, z którego uczyć się będą pokolenia, to zarazem cenne dzieło literackie, które Rudnickiemu zdobyło nagrody literackie (nagrodę państwową i nagrodę czasopisma „Odrodzenie"). Książka ta wrosła w literaturę polską, stała się jej nieodłączną częścią, daje wyraz pierwszemu pięcioleciu polskiej literatury współczesnej w Polsce Ludowej, takiej Polsce, o jaką całe swe tak bogate, tak pełne trudów, ale i radości życie walczył Lucjan Rudnicki. Ukazał się również drugi tom „Starego i nowego".

Obecnie Rudnicki, wiecznie młody i pełen zapału, pracuje nad trzecim tomem „Starego i nowego". Klasa robotnicza, wszyscy czytelnicy w Polsce oczekują z niecierpliwością wyjścia tego tomu z druku.

J. A. SZCZ.

Kronika wydawnicza

Z DZIEJÓW CHŁOPSKIEJ NIEDOLI

Nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej ukazały się dwie nowe, źródłowe prace znanych badaczy dziejów przeszłości chłopów polskich i ich walki z uciskiem feudalnym: prof. Stanisława Szczotki „Z dziejów chłopów polskich" (trzy rozprawy: „Uwagi o zbiegostwie chłopów w dawnej Polsce", „Zwalnianie chłopów z poddaństwa w woj. krakowskim w XVI — XVIII wieku" i „Studia z dziejów prawa wołoskiego w Polsce" (str. 311, 13 zł) oraz prof. Bohdana Baranowskiego „Walka chłopów kurpiowskich z feudalnym uciskiem" (str. 155, 7.50 zł).

TRZY TOMIKI POEZJI

Czytelnik wydał trzy nowe tomiki wierszy: Jerzego Hordyńskiego „Powrót do światła", Jana Koprowskiego „Pejzaże polskie" i Edwarda Kozikowskiego „Mowa ludzka".

VALLES I ROMAIN ROLLAND

Dobiega końca wydanie dwu wielkich francuskich powieści, trylogii Juliusza Vallesa „Jakub Vingtras" i tetralogii Romain Rollanda „Dusza zaczarowana". Wielką powieść Vallesa, bojownika Komuny Paryskiej, wydaje Książka i Wiedza w przekładzie Juliana Rogozińskiego. Ukazał się już tom „Dzieciństwo" (ze wstępami Tadeusza Żeleńskiego - Boya i Gastona Monmousseau, str. 282, cena 9,60 zł) i tom „Pechowa młodość" (str. 309, cena 9,70 zł). „Duszę zaczarowaną" wznawia Państwowy Instytut Wydawniczy w przekładzie Leopolda Staffa, ostatnio ukazała się część pierwsza „Zwiastunki" (str. 384, cena 16 zł).

CUSZIMA

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazało się nowe, pełne wydanie powieści Aleksego Nowikowa - Priboja „Cuszima". (Przekład Władysława Broniewskiego, 2 tomy str. 416 i 521, cena 38,50 zł). Nowikow - Priboj brał w bitwie i w całej wyprawie eskadry Rożestwieńskiego z Bałtyku na wody japońskie osobisty udział jako marynarz na okręcie „Oriol"; jego wielka, epicka opowieść należy już do klasycznych dzieł nowej literatury rosyjskiej.

POWIEŚĆ O KORZENIACH FASZYZMU

Po wydaniu „Biedaków", Książka i Wiedza wydała również „Poddanego", pierwszą część głośnej trylogii Henryka Manna (str. 383, cena 8,40 zł).

Z KRAJU RASIZMU

Obraz straszliwej doli Murzynów południowo - afrykańskich, stanowiących większość ludności w państwie Malana, przynosi udokumentowana praca Jana Balickiego „Rasizm w Południowej Afryce" (Książka i Wiedza, str. 179, cena 8,70 zł.)

Odrodzenie bazy imperializmu niemieckiego w Trizonii

B. Sztatler

Było to kilka lat temu. Ówczesny szef wydziału przemysłowego amerykańskiej administracji wojskowej, Lawrence Wilkinson, na posiedzeniu jednej z komisji rządowych USA zawołał z nieukrywaną pasją: *„Do diabła z demilitaryzacją Niemiec! Odbudujemy trusty, zwrócimy przedsiębiorstwa przemysłowe ich hitlerowskim właścicielom i dyrektorom".*

Amerykańskim monopolistom znudziła się zabawa w „demilitaryzację" i „decentralizację" przemysłu niemieckiego. Oni to — magnaci Wall Street — przemówili ustami Wilkinsona uznając, że nadszedł czas, kiedy można ujawnić prawdziwą linię polityczną amerykańskiego imperializmu.

Za słowami poszły czyny.

Główny sojusznik Wall Street

Wprost z luksusowego więzienia przeniósł się Krupp do dyrektorskiego gabinetu, aby przystąpić do uruchomienia i rozwinięcia produkcji swoich zakładów, aby zmonopolizować w swoich krwawych łapach produkcję zbrojeniową. Odrodzeniem i organizacją trustu stalowego zajął się zbrodniarz Dinkelbach. Jednym z powierników Wall Street w dziale odrodzenia monopolistycznego kapitału Zagłębia Ruhry stał się Zangen, b. król stali niemieckiej, która ryła ziemię podbitych i okupowanych krajów. Abs — przedwojenny dyrektor 75 korporacji, stanął na czele towarzystwa kierującego finansowaniem przemysłu Trizonii. Odrodzono upiorne IG Farben, koncern, który monopolizował produkcję trującego „cyklonu" i zaopatrywał weń wszystkie hitlerowskie obozy śmierci. Powstał znów chemiczny gigant — towarzystwo Bayer AG.

Wall Street odbudowała trusty, monopole i kartele Zagłębia Ruhry. Te same, które finansowała po I wojnie światowej. Te same, z którymi prowadziła konszachty w czasie II wojny światowej. Równie krwiożercze i zachłanne jak amerykańskie. Równie jak one żądne agresji i wojny Wall Street odbudowała imperializm niemiecki po to, by stał się głównym sojusznikiem i partnerem amerykańskiego imperializmu w planach rozpętania nowej wojny światowej.

Kruppowie, Zangenowie i spółka, ci, którzy postawili Hitlera u władzy, ci, którzy finansowali jego ludobójczą agresję — zgodzili się z ochotą na rolę młodszego partnera Wall Street. Z zapałem przystąpili do realizacji ludobójczych planów amerykańskiego imperializmu, uznając je za swoje plany.

W samych tylko latach 1948—50 monopole USA inwestowały w przemysł zachodnio-niemiecki 42,8 miliarda marek. Pajęcza sieć filii banków amerykańskich rozpostarła się na całe Niemcy zachodnie. Zakłady samochodowe „Opel" przeszły na własność General Motors. ⅓ przemysłu samochodowego Trizonii znajdują się w rękach monopoli USA. Większe pakiety akcji koncernu „Schering", IG Farben i innych monopoli, trustów i towarzystw zachodnio-niemieckich spoczęły w safesach Wall Street.

Przemysł zbrojeniowy ruszył pełną parą

Skutki amerykańsko - hitlerowskiej gospodarki w Trizonii nie dały na siebie czekać. Gospodarka Niemiec zachodnich nabrała chorobliwego, jednostronnego charakteru, przestawiona została zdecydowanie na tory zbrojeń. Udział przemysłu konsumcyjnego w wartości globalnej produkcji spadł w 1950/51 roku do 32,9 procent w porównaniu z 37 proc. w roku 1936.

Z niemieckiej stali odlewa się armaty nie tylko w Trizonii, ale i w innych krajach agresywnego bloku atlantyckiego. Przedsiębiorstwa Kruppa „Panzerwerke" przygotowują się do produkcji czołgów typu „Pantera". Fabryki „Blaupunkt" produkują urządzenia dla czołgów i zmotoryzowanej artylerii.

Przy pomocy i z polecenia USA wznowiły produkcję fabryki samolotów Messerschmidta i Henkla, tych samych, których złowrogi warkot pamiętają dobrze mieszkańcy bombardowanej Warszawy.

Ostatnio amerykańskie władze „wzbogaciły" produkcję wojenną Trizonii pozwoleniem na budowę łodzi podwodnych i badania atomowe. 1.500 fabryk w Trizonii pracuje już dziś dla wojny.

Systematycznie natomiast ograniczana jest produkcja towarów konsumcyjnych. Likwidację przemysłu pokojowego charakteryzuje fakt, że w samym tylko roku 1950 zbankrutowało 1.000 przedsiębiorstw produkujących dobra konsumcyjne, że ogólna ilość bankructw w tych dziedzinach przemysłu wzrosła do ok. 6 000. Sytuację ludności Trizonii charakteryzuje fakt, że nawet według oficjalnych danych 2 miliony ludzi pozostają bez pracy i środków utrzymania, że setki tysięcy ludzi bez dachu nad głową koczują z miasta do miasta w poszukiwaniu mieszkania i zarobku.

Odrodzenie imperializmu niemieckiego godzi w interesy innych krajów marshallistanu, zaostrza sprzeczności międzyimperialistyczne.

Równolegle z rozwojem monopolistycznego kapitału w Trizonii wzmaga się jego ekspansja. Powstały już filie Deutsche Suedamerikanische Bank w Buenos Aires, w Rio de Janeiro, w Santiago de Chile, Mexico-City itd. Kapitał niemiecki zabiega o utworzenie filii zachodnio-niemieckich korporacji w Syrii i Libanie i w innych krajach Bliskiego Wschodu. Wzrasta eksport niemieckiego kapitału do Afryki Południowej, gdzie już obecnie uruchamia się zakłady „DKW - Werke", do Ameryki Łacińskiej (zakłady samochodowe „Mercedes").

Jednocześnie wzrasta eksport towarów zachodnio - niemieckich na rynki światowe. Towary te — ku poważnemu zaniepokojeniu przemysłowców angielskich — wypierają produkcję angielską z tradycyjnych rynków Wielkiej Brytanii, jak np. z Australii i Egiptu.

Jeśli w roku 1949 wywóz wyrobów metalowych z Trizonii był o jedną czwartą mniejszy od wywozu takich towarów z Wielkiej Brytanii, to w I kwartale 1951 roku nie tylko doścignął eksport angielski, ale przewyższył go o 80 proc. W dziedzinie wyrobów chemicznych eksport z Trizonii był w roku 1949 prawie o jedną trzecią mniejszy, niż eksport z Wielkiej Brytanii. Obecnie jest wyższy od eksportu angielskiego ponad dwukrotnie.

Zmienił się charakter wzrastającego importu Niemiec zachodnich. Wystarczy podać dla przykładu, że w I kwartale roku 1951 import rud niklowych wzrósł o 6.500 proc. w stosunku do odpowiedniego okresu 1950 roku, rud ołowianych o blisko 2.000 proc., rud chromu o 440 proc. itd. Oczywiście, jak widać z powyższych liczb, wzrost importu Trizonii dotyczy surowców strategicznych, niezbędnych do produkcji wojennej.

Marzenia o „Wielkiej Europie" Hitlera

Jedną z form ekspansji odrodzonego imperializmu niemieckiego, a zarazem wyrazem szczególnej, kierowniczej roli, jaką USA wyznaczyły imperializmowi niemieckiemu w zachodniej Europie — jest osławiony plan Schumana. Zgodnie z tym planem — z połączonych przemysłów Francji, Niemiec zachodnich, Włoch i krajów Beneluksu, tworzy się tzw. „europejską wspólnotę węgla i stali" — to znaczy — supertrust zbrojeniowy, z tzw. ponadnarodowym kierownictwem. Potencjał przemysłowy Trizonii narzuca dominującą rolę magnatów przemysłowych Ruhry w tym „zjednoczeniu". Za ich pośrednictwem — najwyższą władzę nad tą kuźnią agresji — sprawuje kontrolujący monopole Ruhry kapitał amerykański.

Co oznacza plan Schumana dla Francji, a tym bardziej dla mniejszych i słabszych kontrahentów — widać już dziś na przykładzie stalowni i kopalń Lotaryngii, zamykanych na skutek konkurencji monopoli zachodnio-niemieckich.

Ostateczny cel tego planu charakteryzuje fragment rezolucji zjazdu przemysłowo-handlowego prowincji Północny Ren — Westfalia. Znajdujemy tam takie oto sformułowanie: *„Przypomnijmy marzenia Napoleona I, „W i e l k ą E u r o p ę" H i t l e r a* (podkreślenie nasze). *Wysunięcie planu Schumana stanowi nową próbę politycznego zjednoczenia Europy".*

Określenie celne, trafne i dobitne. Przemysłowcy Trizonii otworzyli karty i potwierdzili z iście hitlerowską butą, że plan Schumana jest planem podporządkowania kapitałowi niemieckiemu gospodarki jego sygnatariuszy, planem „zjednoczenia" ich w imię realizacji szaleńczych rojeń Hitlera pod amerykańsko-hitlerowskim butem.

Dobrane trio

Wykonawcą tych amerykańsko-hitlerowskich planów w stosunku do Niemiec zachodnich jest na arenie politycznej „rząd" Adenauera, zwany przez prasę niemiecką również „rządem Pferdmengesa". W tym określeniu zawiera się jedna z charakterystycznych cech odrodzenia niemieckiego imperializmu. Kapitał monopolistyczny Trizonii zrósł się całkowicie z aparatem rządowym neohitlerowskiego państwa. Pferdmenges, figurujący na spisie najniebezpieczniejszych zbrodniarzy wojennych, as finansowy Trizonii, nie będąc wprawdzie członkiem rządu, otwarcie dyktuje Adenauerowi politykę wielkich monopoli. Sam Adenauer, udziałowiec 14 koncernów, były dyrektor Banku Niemieckiego związany jest m. in. więzami rodzinnymi z osławionym amerykańskim klanem monopolistycznym Morganów, co szczególnie kwalifikuje go na łącznika między amerykańskim i niemieckim imperializmem.

Rządząca w Trizonii partia Adenauera „Unia Chrześcijańsko-demokratyczna" (CDU) jest partią walki *„o czołową rolę imperializmu niemieckiego w Europie zachodniej"* — stwierdził tow. Ulbricht w referacie na VI Plenum KC SED, jest partią wielkiego kapitału niemieckiego i wykonawcą jego woli. Podobną rolę spełnia SPD i reakcyjne kierownictwo związków zawodowych — socjaldemokratyczna „opozycja", której przywódca Schumacher oświadczył otwarcie w marcu ub. r., że *„cała polityka* (rządu) *w ostatnim roku była wynikiem inicjatywy socjaldemokracji, była przez nią popierana i teoretycznie uzasadniana. Rząd federalny korzystał z idei opracowanych przez socjaldemokrację".*

Dobrane trio: Wall Street, monopole Ruhry i zdradziecka — torująca drogę neohitleryzmowi, jak torowała ją Hitlerowi — niemiecka socjaldemokracja, dźwignęło w Niemczech zachodnich rozgromiony w wyniku zwycięstwa Armii Radzieckiej niemiecki imperializm. Jego baza gospodarcza została w Trizonii odrodzona. Na niej buduje się ludobójczy Wehrmacht, w oparciu o nią Adenauer grozi z trybuny „Bundestagu" ludobójczą agresją przeciw Niemieckiej Republice Demokratycznej, przeciw Polsce i Związkowi Radzieckiemu, z niej czerpie zatrute soki odwetowa, rewizjonistyczna propaganda neohitlerowska, z niej wyrasta terror adenauerowskiego gestapo wobec potężniejących z każdym dniem sił pokoju w Niemczech zachodnich.

A siły te, wbrew terrorowi, wbrew prześladowaniom, z każdym dniem rosną. Coraz konsekwentniej, coraz bardziej aktywnie i ofiarnie bojownicy o pokój w Niemczech zachodnich walczą pod wodzą KPD przeciw remilitaryzacji, o pokojowe, zjednoczone, demokratyczne Niemcy. Ruch przeciw remilitaryzacji ogarnia szerokie rzesze robotników, znajdujących się jeszcze pod wpływami SPD. Wyrazem tego są ostatnie uchwały przeciw remilitaryzacji przyjęte pod naciskiem mas członkowskich milionowej organizacji bawarskich związków zawodowych, metalowców Norymbergi, Frankfurtu i in. Walka mas pracujących Trizonii, walka NRD, o zjednoczone demokratyczne Niemcy jest walką przeciw niebezpieczeństwu grożącemu światu, grożącemu Polsce, ze strony agresywnego ludobójczego imperializmu niemieckiego i jego amerykańskiego patrona. Jest walką, która znajduje gorące poparcie w całym obozie pokoju, w całej postępowej ludzkości.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech. 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 3-B-12563